

MINISTERSTWO INFORMACJI I PROPAGANDY

PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO



1 SIERPANIA

1 9 4 6

Nr. 8 (22)

W A R S Z A W A

MINISTERSTWO INFORMACJI I PROPAGANDY

PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO



1 SIERPŃNIA

1 9 4 6

Nr. 8 (22)

W A R S Z A W A



01

Treść numeru poprzedniego:

- I. IDEE PRZEWODNIE ODBUDOWY WARSZAWY — inż. **Bolesław Malisz.**
BUDUJĄCA SIĘ WARSZAWA — **Mieczysław Biegański.**
ZABUDOWA WARSZAWY W ŚWIETLE NOWYCH DEKRETÓW —
mgr. Ignacy Chabielski.
- II. FORMUJEMY OBLICZE POLSKI — inż. **Eugeniusz Kwiatkowski.**
O PANOWANIE NA MORZU — **Mieczysław Kobierzycki.**
POD POLSKĄ BANDERĄ — inż. **Marian Krynicki.**
OCZY NA BAŁTYK — **dr. Stanisław Helsztyński.**
SPRAWY MORSKIE W ŚWIETLE LICZB I FAKTÓW — oprac.
Anna Solmonowicz.
BIBLIOGRAFIA ZAGADNIEŃ MORSKICH — oprac. **Andrzej Ryszkiewicz.**
- III. NA DZIEŃ 22 LIPCA — mgr. **Adam Wendel.**
ROK ODRODZONEJ SZKOŁY POLSKIEJ — mgr. **Józef Barbağ.**
- IV. TECHNIKA PRACY UMYSŁOWEJ (Część IV) — mgr. **Seweryn Żurawicki.**
- V. KRONIKA POLITYCZNA — oprac. **Mieczysław Korab.**
KRONIKA GOSPODARCZA — oprac. **Ewa Stefańska.**



Treść numeru :

	Str.
I. TERYTORIALNY, ARCHITEKTONICZNY I LUDNOŚCIOWY ROZWÓJ WARSZAWY --- Marian Kotowski	7
ŚLĄSK — WARSZAWIE — Nastalia Drucka	17
MOST KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO — Nadzieja O'Brien de Lacy	21
POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO WARSZAWIE — Ana- stazja Laskowska	25
II. POTENCJAŁ PRZEMYSŁOWY ŚLĄSKA — Mieczysław Korab	31
ZYCIE ŚLĄSKA — oprac. Eleonora Sadowska	37
POLSKOŚĆ ŚLĄSKA — Adam Grzywocz	50
STAŁOWA WOLA A ŚLĄSK — Antoni Wodziński	53
WYBÓR PUBLIKACJI O ŚLĄSKU — oprac. Andrzej Ryszkie- wicz	57
III. TRIEST — Janusz Kowalewski	65
GREISER WYNIÓSŁ ZBRODNIE DO GODNOŚCI PRAWA — mgr. Edward Serwański	70
IV. NAUKOWA ORGANIZACJA PRACY — mgr. Seweryn Żura- wicki	75
ZASADNICZE ELEMENTY PROPAGANDY WZROKOWEJ (Część III) — Adam Bowbelski	84
V. KRONIKA POLITYCZNA — oprac. Anna Salmonowicz	91
KRONIKA GOSPODARCZA — oprac. Ewa Stefańska	106

ROZWÓJ TERYTORIALNY, ARCHITEKTONICZNY
I LUDNOŚCIOWY.

Początkowe dzieje Warszawy toną w pomroce wieków.

Pochodzące z XIII w. źródła historyczne podają już nazwę ziemi warszawskiej, ale nie wyjaśniają, czy Warszawa była wtedy wsią, czy osiedlem miejskim. Prawdopodobnie w zaraniu swych dziejów była Warszawa niewielką osadą, położoną w pobliżu przeprawy z lewego na prawy brzeg Wisły w kierunku **Bródna** (nazwę Bródna — od brodu, przeprawy przez rzekę, tak jak nazwę drugiego miejsca przeprawy — **Solec**, wspominają wczesno-historyczne zapiski). Mieszkańcy jej trudnili się uprawą roli, rzemiosłem, rybołówstwem, przewoźnictwem. Z czasem powstało targowisko. Dogodne położenie Warszawy ściągało ludność na targi i jarmarki. Wzrastało gospodarcze i handlowe znaczenie osady.

Założenie warszawskiego grodu obronnego nastąpiło zapewne w końcu XIII w. Prawdopodobnie na przełomie XIII i XIV w. powstało miasto, założone w/g średniowiecznego planu gotyckiego. Jego dokument lokacyjny nie dochował się. W początkach XIV w. Warszawa jest już dość dobrze rozbudowana. Obok ludności miejscowej i przybyszów cudzoziemskich osiedlają się w niej i kupcy krakowscy, zachęceni przywilejem wolnego handlu. W 1338 r. zjeżdża do Warszawy delegacja papieska dla rozstrzygnięcia sporu między Kazimierzem Wielkim a Zakonem Krzyżackim. Proces toczył się od 4 lutego 1338 r. do 15 września 1339 r. w domu wójta Bartłomieja. W tym czasie Warszawa, otoczona już murem obronnym, miała kościół parafialny i szkołę, porządne gospody i łaźnię.

Ok. 1405 r. Janusz I przenosi siedzibę książęcą z Czerska do Warszawy, a w **1413 r.** uzyskuje miasto przywilej lokacyjny miasta.

Warszawa tych czasów jest już miastem okrzepłym w granicach swych murów obronnych. Rozbudował się zamek książęcy i kościół Ś-go Jana. **Mury miejskie biegły od zamku poprzez dzisiejszy Plac Zamkowy łukiem wzdłuż ul. Podwale i Mostowej, dalej już w linii prostej wzdłuż ul. Brzozowej do Zamku od strony Wisły.** Dzisiejsze ulice: Podwale, Mostowa, Brzozowa leżały poza linią dawnych murów miejskich. Wewnątrz murów rozbudowało się miasto na wzór miast średniowiecznych z stosunkowo obszernym rynkiem i siecią wąskich uliczek. Średniowieczny układ wewnętrzno-komunikacyjnych arterii miasta zachował się w swym niemal pierwotnym kształcie do naszych czasów. Od każdego z czterech narożnych wyłotów rynku rozchodziły się pod kątem prostym dwie ulice w kierunku murów miejskich lub zamku. Równolegle do boków rynku rozbudowało się kilka pozostałych ulic *). **Ulica Piwna była najdłuższą ulicą Starej Warszawy.** Miasto wzdłuż lub wszerek można było przejść wolnym krokiem w ciągu 10 — 15 minut.

W ciągu **XIV w.** — na północ od murów miejskich — zabudowuje się nowe osiedle miejskie, t. zw. **Nowe Miasto lub Nowa Warszawa**, która w 1414 r. otrzymuje od ks. mazow. Janusza I prawa miejskie w/g wzoru magdeburskiego.

Nowa Warszawa miała własny ratusz i oddzielną administrację miejską z burmistrzem i wójtem **).

W odległości kilku kilometrów na południe od Starej Warszawy leżał **Jazdów** (dziś Ujazdów), zameczek książąt mazowieckich i niewielka wieś przy nim. Jazdów był prawdopodobnie dworcem myśliwskim i strażnicą, strzegącą przeprawy

*) Mury miasta obejmowały, oprócz obszernego rynku, zaledwie kilkanaście następujących ulic, uliczek i zaułków — w/g nazw dzisiejszych, przy czym niektóre z tych nazw zachowały, jeżeli nie pierwotne, to bardzo dawne brzmienie: Świętojańska, Zapiecek, Piwna, Piekarska, Wąski Dunaj, Szeroki Dunaj, Rycerska, Nowomiejska (lub Gołębia, Krzywe Koło, górna część Kamiennych Schodków, Celna lub Gnojna, Jezuicka, Dziekania, Kantonnia, część Zamkowego Placu.

**) Nowe Miasto, nie otoczone murami miejskimi, obejmowało tereny dzisiejszych ulic: część Freta, Kozła, Nowe Miasto, Kościelną, Przyrynek, część Franciszkańskiej, Zakroczymskiej, Starej, Świętojerskiej. W dziejach Warszawy Nowe Miasto nie odegrało poważniejszej historycznie-samodzielnej roli i z czasem wraz z innymi przedmieściami i jurydykami złączyło się ze Starą Warszawą w jedną organiczną całość. Dziś zarówno stara Warszawa, jak i nowa Warszawa, wraz z sąsiednimi ulicami (Mostowa, Brzozowa, Bugaj, Rybaki Bolesć, Ślepa, Piekietko, Podwale, Kapitulna, część Długiej i in.) — objęte są wspólną nazwą dzielnicy Starej Warszawy lub Starej Warszawy.

z Solca po przez Wisłę na **Kamień** (Kamionek) w czasach, gdy prawy brzeg Wisły pokrywały puszcze, sięgające aż do Białowieży. Książęta mazowieccy przebywali czasowo w Jazdowie. W r. 1262 zamek Jazdowski został złupiony przez Jadźwingów i Litwinów, ks. Ziemowit padł trupem, a syn został wzięty do niewoli. Niektórzy historycy Warszawy wiążą to zdarzenie z faktem wybudowania następnie nowego zamku obronnego na wzgórzu warszawskim. W okolicach Warszawy leżały wioski książęce — **Polkow, Powązki, Buraków, Wólka Burakowska, Wielka Wola, Ujazdów, Solec**. Między Ujazdowem a starą Warszawą w ok. obecnego Nowego Św. była wioska **Kałęczyn**. Na prawym brzegu Wisły leżały: książęce **Bródno** i **parę wiosek szlacheckich** — **Praga, Targówek, Gołędzinów** (obecnie te tereny leżą w granicach Wielkiej Warszawy).

Warszawa po uzyskaniu pełni praw miejskich nabrała wyraźnie charakter miasta rzemieślniczo-handlowego, ale — chociaż stała się już stolicą udzielnego księstwa mazowieckiego — nie odgrywała jeszcze w XV w. czynnej roli w życiu politycznym kraju. Stan ten ulega stopniowej zmianie od 1529 r., gdy miasto, po śmierci dwóch ostatnich **książąt mazowieckich, Stanisława i Janusza, wcielone zostało wraz z całym Mazowszem do Korony**.

W latach 1556 i 1564 po raz pierwszy w Warszawie zebrały się Sejmy całej Rzeczypospolitej.

W roku 1568 Zygmunt August rozpoczął budowę pierwszego stałego mostu przez Wisłę. Budowę wykończyła własnym kosztem Anna Jagiellonka w 1573 r. Droga zjazdowa w kierunku Wisły prowadziła przez ul. Mostową (na wprost ul. Długiej). Most stanął na potężnych dębowych i sosnowych palach. Opierał się na 15 podstawach i miał urządzenia dla przepuszczania statków. W r. 1604 silny napór wody i lodów zniósł część mostu. Zaniedbano naprawy i most uległ zniszczeniu do reszty. Odtąd przez lat 170 Warszawa nie posiadała stałego mostu. Posługiwano się promami lub łodziami przewoźników, a na czas sejmów elekcyjnych urządzano prowizoryczne mosty na łodziach *). W r. 1569 sejm lubelski wyznaczył Warszawę na stałe miejsce odbywania obrad, a sejm w 1573 r. obrał ją za miejsce elekcji królów. Pierwsza elekcja — Henryka Walezego od-

*) Nowy most łyżwowy stanął dopiero w 1775 r. u wylotu ul. Bednarskiej, zabudowanej wtedy licznymi domami zajezdnymi i gospodami. Za przejazd pobierano myto. Stałe połączenie z Pragą dał Warszawie dopiero żelazny most Kierbedzia, którego budowę rozpoczęto po powstaniu styczniowym.

była się na prawym brzegu Wisły, we wsi Kamień (Kamionek), a następna — Stefana Batorego, na zachód od Warszawy, na płaskowzgórzu Woli.

18 marca 1596 r. przybywa do Warszawy król Zygmunt III. Zamek warszawski został miejscem stałej rezydencji królewskiej, a miasto, siłą faktu, stało się stolicą państwa.

Znaczenie Warszawy jako głównego polityczno-administracyjnego ośrodka kraju wzrastało w okresie renesansu. Nie dochowały się jednak zabytki renesansowe w stanie pierwotnym. Z poprzedzającego renesansu **gotyku** pozostały w architekturze miasta tylko fragmenty sięgające XIV i XV w. w najstarszych budowlach — na Zamku, w katedrze Św. Jana, w kościele Panny Marii, w kamienicy książąt Mazowieckich i w paru innych domach na rynku.

W 1607 r. znaczna część miasta została zniszczona przez pożar, tak że ilość domów, których w/g lustracji z 1564 r. **Stara Warszawa w obrębie murów i na pobliskich terenach liczyła 488 murowanych** (a Nowe Miasto 204, przeważnie drewnianych), zmalała niemal do połowy. Miasto jednak szybko odbudowuje się. O jego stanie i wyglądzie w r. 1643 Jarzębski (Jarzembski) Adam, mieszczanin warszawski, poeta i muzyk za Władysława IV, w swoim „Gościńcu czyli krótkim opisanu Warszawy” pisze tak — „...Gdym wszedł właśnie na rynek, pięknym widział tam budynek... bardzo kamienice śliczne w rynku, także i uliczne, błyszczą się od złota prawie... na nich dziwne rysowanie, farbami ukształtowanie.” O ratuszu staromiejskim pisał Jarzębski: „Budki w koło, rury, kuchnie wkrag, wschody nowe ozdobione malowidłami, poniżej są więzienia; w sieni przed izbą drabanci srodzy, wielcy jak giganci, z alabardami a straszni w gwardyi stoją”. Przytoczmy jeszcze następujący opis: „Rynek tam jest wielki, cudny... ratusz mają odnowiony i z wieżyczką poprawiony. Burmistrz z rajcą, tam ławnicy z wójtem siedzą w swej ławicy... po debecie apelują... do starosty warszawskiego, namiestnika królewskiego”.

Po pożarze w 1607 r. rynek przybrał wyraz epoki przejściowej od renesansu do baroku. Kamienice patrycjatu miejskiego otaczały czworobokiem położony po środku — zniesiony w XIX w. — ratusz starej Warszawy. Trzypiętrowe o ciekawej konstrukcji dachu zakończonego attyką, miały fasady frontowe barwnie ozdobione freskami, płaskorzeźbami, złoco-

nymi godłami. Ciężkie żelazne bramy, kute w artystyczne wzory, z kołatką zamiast dzwonka, osadzone były w rzeźbiomych kamiennych portalach. Wąska a długa sklepiona sień prowadziła na klatkę schodową i dalej na małe podwóreczko z podcieniami i gankami. Domy posiadały bardzo prymitywne urządzenia wodociągowe. Ulice były nieoświetlone i tylko częściowo zabrukowane, pełne wybojów i śmieci, a w porze słońca trudne do przebycia. Stan ten uległ poprawie dopiero w końcu XVIII w.

W pierwszej połowie XVII w., za czasów panowania Zygmunta III i Władysława IV, w Warszawie wznoszone są wewnątrz miasta i poza jego murami nowe budowle. W latach 1598 — 1619 rozbudowuje się Zamek Królewski. Oprócz już istniejących najstarszych kościołów Św. Jana, Św. Jerzego (na Świętojerskiej przy Freta), Panny Marii (na Nowym Mieście), Św. Anny (na Krak. Przedmieściu) — powstają nowe kościoły i klasztory, jak Jezuitów, Dominikanów, Reformatorów, Klarysek, Franciszkanów. W r. 1643 Władysław IV wznosi wysoką z pięknym korynckim kapitelem, kolumnę Zygmunta III, położoną tuż za murami miasta, przy bramie Krakowskiej. Na przedmieściach zwiększa się ilość nowych budowli, powstają dworki i pałace, a w ich liczbie pałac Kazanowskich (róg Krakowskiego Przedmieścia i Bednarskiej), głośny z oryginalności i bogactwa swych wnętrz i piękności ogrodu, zbiegającego tarasami w stronę Wisły.

Z biegiem czasu zmienia się coraz wyraźniej kierunek osi rozwoju terytorialnego miasta. Z początku miasto rozbudowywało się wzdłuż brzegu Wisły w kierunku północnym (Nowe Miasto). W XVII w. zabudowują się intensywniej przedmieścia w kierunku południowo-zachodnim i w tę stronę przenosi się punkt ciężkości rozwoju miasta.

W latach 1655 — 1657 spada na Warszawę klęska zniszczeń wojennych. Najazd szwedzki pustoszy miasto i okolicę. Warszawa przechodzi wtedy kilkakrotnie z rąk do rąk. Wielkiemu zniszczeniu uległa Stara Warszawa i Nowe Miasto. Przedmieścia były zrujnowane. Z ok. 1000 domów ówczesnej Warszawy, pozostały, jak wykazała lustracja z 1660 r., w Starej i Nowej Warszawie tylko 342 domy. Zniszczeniu uległo wiele domów na rynku i sąsiednich ulicach. Zrujnowane zostały kościoły Św. Ducha i Franciszkanów, zdewastowane klasztory Bernardynów, Karmelitów, Dominikanów, mocno zniszczone pałace: Kazanowskich, Ossolińskich, Prymasowski, Daniłowiczowski i in.; poważnie uszkodzony pałac Kazimierzowski. Za-

mek Ujazdowski został zdewastowany. Silnie ucierpiał Zamek Królewski, którego wnętrza splądrowano. Obronne mury miejskie zostały tak mocno uszkodzone, że nie podniosły się już z ruiny.

Zniszczenia, spowodowane najazdem szwedzkim, na pewien czas zahamowały rozwój miasta. Najszybciej odbudowały się przedmieścia, gdzie wznosić się zaczęły nowe domy, dworki, dwory i pałace. Wolniej postępowała odbudowa Starej Warszawy. Ok. 1660 r. Warszawa z przedmieściami liczyła ponad 500 domów, a ludności zaledwie ok. 10.000.

Po wojnach szwedzkich znacznie ożywia się ruch budowlany za Jana Kazimierza, który odbudowuje pałac Kazimierzowski. Michał Korybut buduje Bielany pod Warszawą. Jan III Sobieski wznosi piękną rezydencję królewską w Wilanowie. Powstają kościoły Karmelitów, Kapucynów, Sakramentek, pałac Krasieńskich (Republiki) i in.

W okresie czasów saskich miasto zabudowuje się późno — barokowymi i rokokowymi domami i pałacami. Zostaje rozbudowany Zamek i częściowo przebudowane jego wnętrza. Zostają przebudowane lub powstają z fundamentów pałace: Saski, Brühlowski, Potockich, Zamojskich i in.; kościoły: Ś-ego Krzyża i Wizytek. Na terenie wybiegającym nieco poza linię czworoboku dzisiejszych ulic: Pl. Napoleona, Boduena, Jasnej i Świętokrzyskiej — został założony przez księdza Boduena zakład wychowawczy dla dzieci i szpital im. Dzieciątka Jezus (przeniesione następnie na ul. Nowogrodką w okolicy Żelaznej). W dawnym pałacu Daniłowiczów założona zostaje przez Załuskich, największa na owe czasy w Europie, biblioteka publiczna. W gmachu na ul. Długiej róg Miodowej powstaje „Collegium Nobilium“, założony przez pijara ks. Konarskiego wzorowy zakład naukowy, z którego wyszedł szereg czołowych działaczy postępowo-patriotycznych ruchu końca XVIII w.

W żywym tempie rozwijała się Warszawa w ostatnich dziesięcioleciach XVIII w. W czasach Stanisława Augusta odrestaurowany został Zamek Królewski, a w szczególności wzbogaciły się jego wnętrza. Pierwotna gotycka architektura Zamku, sięgająca XIII w., uległa znacznym zmianom już w epoce renesansu. Czasy Wazów nadały Zamkowi ostatecznie kształt 5-bokowej bryły z piękną zegarową wieżą Zygmuntowską od strony Placu Zamkowego, wieżą Władysławowską wewnątrz i wieżą Grodzką od strony Zjazdu. W czasach saskich rozbudowana została wspaniała barokowa fasada od strony Wisły. Stanisław August wprowadził do architektury i urządzenia

wnętrz Zamku akcenty klasycyzmu. Za jego czasów przebudowany został pochodzący z okresu saskiego, a położony w sąsiedztwie Zamku, przy dzisiejszym wiadukcie Zjazdu — „Pałac pod Blachą“. Powstało cacko architektoniczne Warszawy — letni pałac Królewski w Łazienkach, pod osobistym kierunkiem Stanisława Augusta i z jego koncepcji artystycznej gruntownie przebudowany z dawnej łazienkowskiej budowli Lubomirskich. Pomnik Sobieskiego na moście w parku Łazienkowskim został wzniesiony w r. 1788. Przebudowano też lub wzniesiono szereg stylowych domów i pałaców, które do ostatnich lat zachowały swoisty czar stylu czasów stanisławowskich.

Warszawa czasów Sejmu Wielkiego i Insurekcji Kościuszkowskiej przoduje wśród miast polskich wzrastającą rozległością swego terenu, liczbą mieszkańców i tempem rozbudowy. Zniesienie jurydyk przyspieszyło rozwój miasta (w końcu XVIII w. liczono kilkanaście większych jurydyk; bardziej znane z nich to — Leszno, Solec, Grzybów, Tamka, Ordynacka, Mariensztadt, jurydyki praskie). Rozrastało się — zabudowane kamienicami — śródmieście. Rozwijały się — zabudowane przeważnie drewnianymi domkami i dworkami — dzielnice południowa i zachodnia. Stosunkowo gęsto zabudowane było Powiśle, które w okolicach ul. Solec i Czerniakowskiej miało wówczas charakter dzielnicy przemysłowej (drobne zakłady przemysłowe, browary, cegielnie, składy i magazyny). Zaludniało się przedmieście Wola. Żoliborz — rozciągający się nad brzegiem Wisły — był dzielnicą pałacików i will (po powstaniu listopadowym Żoliborz zburzono, a na tym terenie wybudowano Cytadelę i forty. Centrum ówczesnego życia Warszawy pozostaje nadal gwarne i gęsto zaludnione Stare Miasto, dzielnica rzemiosła i handlu. W tym też czasie zaczynają powstawać — tak charakterystyczne dla Warszawy wieku XIX — pierwsze kawiarnie i gospody z ogródkami. Zjawiają się na ulicach Warszawy dorożki konne.

Ostatnie dziesiątki lat XVIII w. znacznie zmieniły obraz miasta. Wzrastał też szybko stan zaludnienia. W okresie czasów saskich ludność Warszawy sięgała 30 tys., w latach panowania St. Augusta liczba mieszkańców wzrosła do 70 — 80 tys., w okresie Sejmu Wielkiego znacznie przekroczyła 100 tys., a w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej Warszawa mieściła przejściowo — ok. 200 tys. ludzi. Silny spadek nastąpił w ciągu kilku lat następnych — ok. 1800 r. liczba mieszkańców Warszawy wynosiła zaledwie ok. 65 tys. Od tej pory następuje sta-

ły wzrost zaludnienia. Postępuje też nieustannie rozbudowa miasta.

Pierwsze dziesiątki lat XIX w. dają Warszawie wspaniałe zabytki architektury klasycystycznej. Jedną z pierwszych budowli neoklasycyzmu był, wzniesiony już w latach 1777 — 1781, **kościół ewangelicki** (plac Małachowskiego). Z czasów Królestwa Kongresowego pochodzi monumentalny gmach **Teatru Wielkiego**.

Pałac Belwederski, który odegrał tak wybitną rolę w dziejach Polski XIX — XX w., dzisiejszy kształt architektoniczny otrzymał w 1818 — 1822 r. (na gruntach belwederskich istniała do 1878 r. fabryka słynnych wyrobów fajansowych, założona przez Stan. Augusta Poniatowskiego). Pałac **Rady Ministrów**, zwany w początkach XIX w. pałacem Namiestnikowskim, przebudowany został z dawnego barokowego pałacu Koniecpolskich, później Radziwiłłów. Odrestaurowano **pałac Kazimierzowski** (dziś Uniwersytet), który za czasów Stanisława Augusta mieścił korpus kadetów. W połowie XIX w. przebudowany został pałac Saski. Na Krakowskim Przemiesciu, Nowym Świecie, Al. Ujazdowskich, Miodowej, Długiej, Rymarskiej, Senatorskiej przebudowano lub wzniesiono z fundamentów pałace i reprezentacyjne gmachy miasta.

W pierwszej połowie XIX w. wzbogaciła się Warszawa 3 pomnikami dłuta Thorwaldsena — **pomnik Kopernika** (wzniesiony w 1830 r.), **marsz. Małachowskiego** (w katedrze zniszczony); trzeci pomnik — **posąg konny ks. Józefa Poniatowskiego** miał stanąć w Warszawie w 1831 r., zabrany przez rząd carski po powstaniu listopadowym — zwrócony został Warszawie przez rząd radziecki w 1922 r.

Pomnik Adama Mickiewicza odsłonięty został w 1898 r.

W latach 1845 — 48 nastąpiło uruchomienie — etapami — pierwszej w kraju kolci żelaznej z **Warszawy do Maczek (granicy) w kierunku Wiednia** (dworzec kolei warsz.-wiedeńskiej z wieżą zegarową w Al. Jerozol. róg Marszałkowskiej).

W 1862 r. otwarto linię **petersburską** (dworzec na Pradze ul. Wileńska).

Most Kierbedzia wybudowany został w latach 1859 — 64. W pobliżu Cytadeli stanął **most kolejowy** dla komunikacji kolejowej i pieszej.

Most im. ks. Józefa Poniatowskiego wzniesiony był w latach 1904 — 1914, zniszczony — jak i pozostałe mosty w sierp-

niu 1915 r., odbudowany w 1926 r. O losach mostu Poniatowskiego po powstaniu warszawskim 1944 r. p. art. „Most Poniatowskiego”.

W drugiej połowie XIX w. miasto otrzymało **oświetlenie gazowe**, a w pięćdziesiąt lat później **elektryczność**.

Obszar Warszawy XIX w. w obrębie dawnych rogatek — powązkowskich, wolskich, jerozolimskich, mokotowskich, praskich — do r. 1890 obejmował na lewym i prawym brzegu Wisły obszar **2740 ha**.

Po przyłączeniu Nowej Pragi, Szmulowizny i Targówka, teren miejski wzrósł do **3441 ha**. W roku 1916/17 włączono do miasta Czerniaków, Sielce, Siekierki, Królikarnię, Szopy, Wierzbno, Mokotów, Czyste, Ochotę, Wolę, Koło, Powązki, Buraków, Marymont, Kępę Potocką, Gołędzinów, Pelcowiznę, Nowe Bródno, Kamionek, Grochów, Gocławek, Kępę Saską i Gocławską. Obszar miasta wzrósł do **12.000 ha** (3273 ha — śródmieście, 8210 ha — przedmieścia, 627 ha — komunikacja wodna).

Ludność Warszawy, której liczba w r. 1850 wynosiła **163 tys.**, w 1900 — **686 tys.**, wzrosła w 1939 do wysokości **1289 tys.** mieszkańców. Poniższa tabela ilustruje ilościowy rozwój ludności Warszawy w czasie ok. 400 lat.

1564	14 tys.	1870	266 tys.
1660	10 „	1880	357 „
1754	30 „	1890	456 „
1777	90 „	1900	686 „
1793	115 „	1910	781 „
1800	63 „	1914	884 „
1810	78 „	1918	758 „
1820	100 „	1921	937 „
1826	131 „	1926	1013 „
1830	145 „	1931	1172 „
1840	139 „	1936	1225 „
1850	163 „	1939	1289 „

W latach 1934/38 w Warszawie było **mężczyzn 45%, kobiet — 55%**. Podział ludności w/g źródeł zarobkowania był następujący:

- 43 % — przemysł i rzemiosło
- 20 % — handel i ubezpieczenia
- 16 % — służba publiczna oraz szkolnictwo, kultura, służba zdrowia, opieka społeczna

- 0 % — komunikacja i transport
- 6 % — utrzymujący się bez pracy
- 5 % — służba domowa
- 0,8% — rolnictwo, ogrodnictwo, rybactwo.

W/g spisu z 1931 r. w Warszawie budynków mieszkalnych było **24,8 tysięcy**, z czego budynków murowanych **17,1 tys., drewnianych — 7,6 tys.** (głównie przedmieścia).

Z liczby 24,8 budynków było zaopatrzonych w instalację kanalizacyjną — 11,5 tys. (46%), w instalację wodociągową — 15,4 tys. (62%), w elektryczność — 16,8 tys. (68%, w gaz — 7,9 (32%). Budynków posiadających kanalizację i wodociąg oraz elektryczność lub gaz było w Warszawie w 1931 r. — 11 tys. (45%).

Podane powyżej liczby budynków uległy pewnemu zwiększeniu w okresie 1931 — 1939 r.

Marian Kotowski

Śląsk — to dzielnica Polski, niedotknięta boleśnie grozą wojenną.

Śląsk — to źródło bogactw naturalnych, sieć fabryk i warsztatów wszelkiego rodzaju. Pobieżne obliczenie wykazuje, że **80% odbudowy kraju — weźmie na siebie Śląsk.**

Śląsk jest ekonomicznie zainteresowany w odbudowie kraju; Śląsk również jest zainteresowany w odbudowie Warszawy, a przede wszystkim jej węzła kolejowego, bez którego nie do pomyślenia jest transport do państw północno-wschodnich. Zresztą sama Warszawa — centrum dyspozycyjne i przemysłowe — staje się poważnym i nigdy nie zaspokojonym odbiorcą. Wzajemna zależność ekonomiczna jest racjonalną i zdrową podstawą stosunków między poszczególnymi dzielnicami kraju.

Więź łącząca Śląsk z Warszawą ma kilka aspektów. Jeden z nich to sentyment poważnego, trzeźwego i pracowitego Ślązaka do bohaterskiej, nieugiętej w walce, pełnej fantazji, uśmiechniętej przez łzy — Warszawy. Pomoc doraźna, zapoznanie się wzajemne i współpraca — ma nie tylko znaczenie ekonomiczne, lecz i polityczne. Oznacza scementowanie kraju w nierozzerwalną całość.

Śląsk samorzutnie pierwszy ofiarował pomoc w odbudowie Warszawy; pierwszy pośpieszył z darami dla zniszczonej w 75% Stolicy.

W dniu 8 maja 1945 r. wojewódzka rada narodowa w Katowicach powzięła następującą uchwałę:

„Symbolem jedności wszystkich ziem Rzeczypospolitej Polskiej jest Stolica Polski — Warszawa. Ruiny Warszawy — są symbolem bohaterstwa narodu

polskiego, jego niezłomności w walce z okupantem. Wojewódzka rada narodowa w imieniu ludności Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego — składa hołd męczeńskiej Stolicy Polski

Postanawiamy wyłonić Komitet Obywatelski z przedstawicieli całego społeczeństwa śląsko-dąbrowskiego — w celu przyścia z pomocą zburzonej Stolicy”.

22 maja 1945 r., czyli w dwa tygodnie po skończonej wojnie — w Katowicach zawiązał się **Komitet Odbudowy Warszawy**, który nie tylko sam doskonale działa, lecz pobudził do zawiązania się na terenie województwa 74-ch komitetów miejskich i powiatowych.

Chęć współdziałania z Komitetami przenika wszystkie warstwy społeczeństwa. Razem przystąpiono do zorganizowania akcji pomocy. Ludność w Gliwicach samorzutnie załadowała 3 wagony mebli; Zarząd Miejski Chorzowa dołączył również wagon z meblami — w ślad za czym poszedł transport sprzętu kreślarskiego i materiałów piśmiennych.

Warszawie brak wszystkiego: sprzętu kolejowego, materiału budowlanego, opału, maszyn, narzędzi...

Robotnicy Huty „Kościuszko” i „Batory” wysłali druty walcowe, 5 wagonów blachy i stali; inni nadesłali 8 wagonów z cementem, karbidem, butlami z tlenem, klamrami budowlanymi, siekierami. Kopalnie dały 20 wagonów węgla, kupiectwo ofiarowuje odzież, bieliznę, naczynia.

W krótkim czasie robotnicy firmy F.F.Z.A. w Chorzowie, wraz z miejscowym społeczeństwem — przygotowali dla Warszawy 44 wagony z materiałem budowlanym. Dnia 28 maja 1945 r. wyruszył w drogę pociąg udekorowany hasłami: „Chorzów z pomocą Warszawie”, wioząc wyroby przemysłowe, materiały budowlane i 1 wagon ubrań i bielizny.

Ofiarność Śląska przybiera na sile; trudności powstają jedynie z powodu transportu; zawiązuje się więc specjalna Komisja Transportowa przy Komitecie, która te trudności ma pokonać.

Robotnicy fabryki porcelany w Zawodziu zebrali 10.000 sztuk łopat, 80 tysięcy klamek i znaczną ilość gwoździ. Pracownicy umysłowi i robotnicy fabryki rur i żelaza w Sosnowcu zbierali przeszło 50 tysięcy złotych, a kom. wojewódzki PPR zebrał około 60 tysięcy na odbudowę Warszawy. Elektrownia Warszawska otrzymała ze Śląska w darze niezbędny sprzęt elektrotechniczny.

W dniu 18 czerwca 1945 odbyło się historyczne dla Warszawy posiedzenie Śląskiego Komitetu Obywatelskiego, na którym zadeklarowano **odbudowę mostu Poniatowskiego w Warszawie oraz tysiąc wagonów węgla i materiału budowlanego**. Komitet postanowił również **odbudować jedną ze zburzonych dzielnic Warszawy**, która będzie nosiła nazwę dzielnicy Śląskiej. Według ostatnich informacji, będzie to dzielnica Koło.

Odbudowa mostu Poniatowskiego, która po poprzedniej wojnie trwała 5 lat — została zrealizowana w ciągu roku. Żelazną konstrukcją mostu wykonały huty: „Kościuszko”, „Pokój” i „Chorzowskie Warsztaty Przetwórcze”. Cztery przęsła mostu, z których każde składa się z siedmiu łuków i jest długości 68 mtr, ważą ogółem 2200 ton. By przewieźć je ze Śląska — trzeba było zużyć 100 wagonów. Koszt konstrukcji żelaznej, który całkowicie pokrył Komitet Śląski, wyniósł około 22 milionów złotych. Budowę prowadziło Państwowe Przedsiębiorstwo Budowy Mostów w Krakowie. Pieniądze na pokrycie robocizny i zakup materiałów — czerpie się ze zbiorów i dobrowolnych opodatkowań.

W ciągu „Tygodnia Odbudowy Warszawy” — **Śląsk zebrał 5 milionów złotych**, przy czym przodowało Zabrze, które uzyskało ze zbiorów **pół miliona złotych**.

Trzeba podkreślić ofiarę, jaką złożył na rzecz zrujnowanej Stolicy świat robotniczy, zrzekając się zapłaty za pewne dni pracy, lub pracując w święta. Dzień pracy bezpłatny ofiarowali: robotnicy Chorzowa, Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza, górnicy kopalni „Czeladź” i „Saturn”; na ten cel ofiarowali również jeden dzień pracy pracownicy Zarządu Miejskiego w Czeladzi. Górnicy pracowali w dniu 29 czerwca 1945 r. św. Piotra i Pawła, by produkcję tego dnia, która wyniosła 25 tysięcy ton węgla — oddać Warszawie, robotnicy w Gliwicach oddali na rzecz odbudowy dniówkę z dnia 25 października, która wynosiła 25 tysięcy, opodatkowując się prócz tego na 1% od miesięcznego zarobku w listopadzie, kopalnia „Jadwiga” w dniu 25 października również zrzekła się zarobku, osiągając w tym dniu rekord wydajności pracy. Jednodniówka zadeklarowana przez świat pracy wynosiła 5 milionów złotych.

Każda gałąź przemysłu, każdy związek zawodowy chce dorzucić cegiełkę do wielkiego dzieła odbudowy Stolicy. Związek Fryzjerów przeznaczył całkowity dochód każdej soboty po pierwszym, przez trzy miesiące, na odbudowę. Kawiarnie i restauracje przeznaczyły jednorazowo 20% dziennego wpływu jednej niedzieli na ten cel. W Bolesławcu impreza, urzą-

dzona na odbudowę Warszawy przez P.P.R. i P.P.S., dała dochód 15 i pół tysięcy złotych. Miejscowość Solice-Zdrój ofiarowała robotnikom stolicy dom wypoczynkowy, a specjalnie wysłana delegacja przywiozła dary dla Domu Kultury w postaci mebli, dywanów, porcelany.

Tysiąc wagonów, które już nadeszły do Warszawy, zawierały: węgiel, cement, cegłę, żelazo, blachę, rury, szyny, wagonetki, narzędzia, kable, materiał instalacyjny, szkło, mydło, meble, naczynia, odzież. Prócz tego przybyły: wagon urządzeń sanitarnych, wagon drzwi i ram okiennych — dar stolarzy Chorzowa. Z Chorzowa również przybył samochód strażacki z całym wyposażeniem, odrestaurowany przez strażaków śląskich.

Wrocław zgłosił 100 wozów tramwajowych, które się remontuje. Prócz tysiąca wagonów nadesłano 13 samochodów z darami, a ogólna suma uzbierana w gotówce na Śląsku wynosi 17 i pół miliona złotych.

Planowa akcja komitetów, zorganizowanych na całym terenie Śląska dała świetne wyniki.

Warszawa, najwyższym wysiłkiem dźwigająca się z gruzów, czeka na inicjatywę innych miast, które zechcą jej przyjść z pomocą. Pomoc ta niewątpliwie nadejdzie.

Nastalia Drucka

MOST KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO

Budowę mostu im. ks. Józefa Poniatowskiego rozpoczęto w r. 1904, zakończono w r. 1914.

W celu zharmonizowania wymagań miasta i władz rządowych, powołano odpowiedni Komitet Budowy Mostu, który z kolei stworzył Biuro Projektów, pod kierownictwem inżyniera **Mieczysława Marczewskiego** i architekta **Stefana Szyllera**. Projekt, opracowany przez wspomniane biuro, został zatwierdzony w r. 1904; w tymże roku przystąpiono do budowy. Prace przy przyczółkach i filarach ukończono wr. 1908. Rusztowania drewniane, wykonane dla montażu konstrukcji stalowej, zostały w r. 1909 częściowo zniesione przez krę lodową. Wypadek ten wskazuje na niebezpieczeństwo i ryzyko, związane z prowadzeniem robót montażowych w tak kapryśnej rzece, jak Wisła, przy wczesnych lodochodach i krótkości sezonu budowlanego. W r. 1912 nastąpiło prowizoryczne otwarcie ruchu. Wiadukt i most ukończono i oddano do użytku w początku r. 1914.

Niedługo cieszyła się Warszawa pięknym i trwałym mostem. 5 sierpnia 1915 r. saperzy wycofującej się armii wysadzili go w powietrze. Licząc od strony Warszawy — zostały zniszczone przęsła III, IV, V i VI oraz III i V filary. Te same przęsła zostały zniszczone po powstaniu 1944 r. z tą różnicą, iż stopień zniszczenia jest znacznie większy.

W końcu r. 1916 niemieckie władze okupacyjne poleciły wykonać prowizoryczny pomost o konstrukcji żelazno-drewnianej, który niebawem z niewiadomej przyczyny spłonął.

Po odzyskaniu niepodległości władze miejskie objęły akcję zmierzającą do odbudowy mostu, który wówczas dopiero otrzymał urzędową nazwę Mostu Księcia J. Poniatowskiego, poprzednio nazywano go po prostu „trzecim mostem”.

W r. 1921 ukończono usuwanie rumowisk, a w r. 1922 przy-

stąpiono do odbudowy filarów. Uroczyste prowizoryczne otwarcie ruchu na połowie mostu nastąpiło 9 sierpnia 1925 r. Odbudowę drugiej połowy rozpoczęto w r. 1925 i ukończono w r. 1926.

Obecne tempo życia, konieczność odbudowy Warszawy i stosunki handlowe ze wschodem — zmusiły czynniki decydujące do ustalenia najkrótszego terminu odbudowania przynajmniej dwóch stałych mostów przez Wisłę, umożliwiających wzmożony ruch kolejowy i kołowy.

Na początku kwietnia 1945 r. władze wojskowe uznały za konieczne odbudowę tego mostu z wykorzystaniem dawnych niezburzonych filarów, przy czym prowizoryczna odbudowa miała się odbyć w drzewie.

Trudności transportu materiału drzewnego przekreśliły ten projekt, tymbardziej, że wydajność hut śląskich zwiększyła się w tym czasie, co dawało gwarancję szybkiego wykonania konstrukcji żelaznej.

Inż. prof. Hempel zrobił na własne ryzyko projekt mostu stałego. Zbiegło się to w czasie z zaofiarowaniem przez Śląsk żelaznej konstrukcji stałego mostu.

Biuro Odbudowy Stolicy po zważeniu wszystkich możliwości powzięło decyzję budowy mostu stałego, dążąc do tego, by most mógł być oddany do użytku przed ruszeniem lodów, czyli przed marcem r. 1946, gdyż drewniany wysokowodny most przy wylocie ulicy Karowej nie gwarantował utrzymania połączenia obu brzegów.

W lipcu r. 1945 przystąpiono do robót. Ogólne kierownictwo objął prof. inż. Hempel. Całokształt robót otrzymało Państwowe Przedsiębiorstwo Budowy Mostów i Konstrukcji Stalowych „Mostostal”, podlegające Ministerstwu Przemysłu.

Pomimo olbrzymich trudności związanych z wydobyciem i usunięciem zwalonych przęsł z wody i trudności transportowych — termin ukończenia byłby dotrzymany, gdyby nie katastrofa, która opóźniła roboty o kilka miesięcy.

W dniu 4 grudnia, w chwili ustawiania ostatniego łuku III przęsła, wszystkie siedem łuków runęły do wody.

Bezpośrednim powodem katastrofy był wypadek przygnięcia ręki jednego z robotników. Dla ratowania człowieka usunięto przedwcześnie występ dźwigu portalowego, o który opierały się łuki jeszcze niedostatecznie stężone. W momencie usunięcia występu — nastąpiła utrata równowagi, konstrukcja poczęła się chwiać, powodując ścięcie śrub prowizorycznie za-

mocowanych, poprzecznych stężeń i w konsekwencji — upadek siedmiu łuków III-go przęsła.

Z tym większą energią i uporem zabrano się natychmiast od powetowania strat i nadrobienia czasu.

W ogólnych zarysach montaż mostu dokonuje się w sposób następujący. Bocznica kolejowa dowozi elementy konstrukcji, nie cięższe, niż 7 ton, na lewy brzeg Wisły, gdzie przy pomocy urządzeń przeładunkowych w postaci odpowiednich dźwigów, istnieje możliwość łatwego rozładowania wagonów. Te same urządzenia ładując części konstrukcji z placu, lub z wagonów na promy, przy pomocy których potrzebne elementy podwozi się pod dźwigi jeżdżące wzdłuż mostu. Stalowe łuki mostu przeznaczone do danego przęsła, montuje się na tymże przęsle, położonym poziomo, a następnie cały zmontowany łuk o wadze 30 do 50 ton, o rozpiętości od 58 do 81 m., zostaje podniesiony przez dźwigi i ustawiony na filarach. Na zmontowanych i wzajemnie usztywnionych łukach, ustawia się słupy z rur stalowych, które z kolei służą, jako podparcie dla belek, jezdni i chodników mostu.

Sposób montażu mostu Poniatowskiego zaprojektował dyrektor techniczny „Mostostalu”, inż. Lubiński. „Mostostal” zlecił wykonanie konstrukcji stalowej mostu Warsztatom Przewodczym w Chorzowie i Hucie „Pokój” w Nowym Bytomiu. Poza tym warsztaty w Chorzowie dostarczyły według projektu inż. Lubińskiego 2 dźwigi, dzięki którym montaż mostu wykonuje się bez rusztowań, w przestrzeni zajętej przez zwalę wraków dawnego mostu. Dźwigi o rozpiętości 28 m. obejmują całą szerokość mostu, a poruszają się na specjalnie w tym celu zbudowanych pomostach, umożliwiając manewrowanie elementami konstrukcji stalowej mostu o wadze do 50 ton.

Dawny most Poniatowskiego obliczony był na obciążenie 442 kg na 1 m² jezdni oraz na ruch ciężkich fur o wadze 10 do 20 ton zaprzężonych w konie.

Współczesny ciężki ruch samochodowy wymaga obciążeń znacznie większych, a między innymi — przejazdu czołgów o wadze 60 ton.

Z tych względów w przyszłości niezburzone przęsła mostu winny być odpowiednio wzmocnione, lub całkowicie przebudowane.

Odbudowa mostu Poniatowskiego, dokonana w ciągu jednego roku (po pierwszej wojnie światowej, mimo mniejszego zniszczenia, odbudowa trwała lat 8) jest nie tylko wielkim

osiągnięciem Biura Odbudowy Stolicy, lecz dowodem solidarności i symbolem więzi, łączącej lud Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z bohaterską Stolicą Polski.

W dniu 8 maja 1945 r., a więc w trzy miesiące po uwolnieniu Katowic — odbyło się pierwsze posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Śląsk miał wówczas jeszcze wiele własnych bolączek, trudności i niezagojonych ran. Mimo to nie zapomniano o zrujnowanej i oczekującej pomocy Stolicy. Rada przyjęła odpowiednią uchwałę będącą podstawą do rozpoczęcia prac przez Komitet, który postanowił współpracować z B. O. S.'em dla ustalenia istotnych i najpilniejszych potrzeb Stolicy.

W czerwcu 1945 r. Komitet podejmuje uchwałę odbudowy mostu Poniatowskiego. W końcu lipca Huta „Pokój” w Nowym Bytomiu oraz wytwórnia wagonów i mostów w Chorzowie — rozpoczynają pracę nad budową konstrukcji 4-eh przęseł.

Płyną dary w postaci węgla, materiału budowlanego i pieniędzy. Blisko 1000 wagonów różnego sprzętu wysłano ze Śląska do Warszawy, lecz największym darem było wykonanie żelaznej konstrukcji mostu, przy czym udział finansowy Śląska wyniósł 20.000.000 złotych.

Cały koszt budowy mostu wyraża się w przybliżeniu cyfrą 160.000.000 złotych, w czym dary stanowią 30.000.000.

Przy odbudowie zatrudniono 500 robotników, przyczym 70 Ślązaków — specjalistów.

W miarę zbliżania się terminu ukończenia robót tempo stawało się intensywniejsze. Robotnicy zrezygnowali z należnego im urlopu. W letnich miesiącach praca trwała przez 24 godziny na dobę. Dotrzymanie terminu otwarcia mostu 22 lipca — stało się ambicją i punktem honoru nie tylko B. O. S.'u, kierownictwa budowy, lecz każdego poszczególnego robotnika.

W dniu 1 czerwca podniesiono siódmy łuk ostatniego III-go przęsła, łącząc w ten sposób oba brzegi rzeki.

W dniu 22 lipca most Poniatowskiego został oddany do użytku publiczności.

Krótki okres budowy oraz wytrwałość, z jaką została dokonana ta wielka praca — staje się rękojmią tego, że Warszawa będzie odbudowana prędzej, niż mogliśmy to sobie wyobrazić w styczniu 1945 r., gdy wracaliśmy do zgłiszcz i ruin martwego miasta.

Nadzieja O'Bien de Lacy

POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO WARSZAWIE

Odbudowa zniszczonego przez okupanta kraju wymaga nie tylko wielkiego wysiłku całego narodu, lecz i pomocy zagranicy.

Wśród państw, które nam z tą pomocą pośpieszyły na pierwsze miejsce wysuwa się Związek Radziecki.

Natychmiast po wyzwoleniu Warszawy rząd Z.S.R.R. zadeklarował współudział w odbudowie zrujnowanej stolicy w wysokości 50% globalnej kwoty kosztów. Sprawa ta była omawiana w czasie ostatniej wizyty przedstawicieli naszego rządu w Moskwie. Zw. Radziecki, wierny swym zobowiązaniom, potwierdził gotowość niesienia pomocy Warszawie. Generalissimus Stalin przyrzekł odbudowę całej dzielnicy miasta.

W pierwszych dniach marca 1945 r. zjechała do Warszawy komisja rzeczoznawców z Przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych Ukraińskiej SRR — Chruszczowem na czele, która miała się zapoznać ze zniszczeniami Warszawy oraz potrzebami związanymi z projektami jej odbudowy.

Jeszcze działa artyleryjskie rozbrzmiewały, jeszcze wyzwolona Warszawa ocierała krwawe łzy, gdy już w Helsinkach, Leningradzie i Moskwie na rozkaz Marszałka Stalina, jako jego dar, ładowano w dniu 29 stycznia 1945 500 domków fińskich, przeznaczonych dla budowniczych odradzającego się miasta. Domki fińskie są drewniane — jedno, dwu i trzy-izbowe z surowej heblowanej sosny, szalowane od wewnątrz o ściankach izolowanych insulitem i tekturą. Domki wyposażone są w urzą-

dzenia wodociągowe i kanalizacyjne, oświetlone elektrycznością, są ciepłe, lekkie, estetyczne.

Domki te rozmieszczono na Dolnym i Górnym Ujazdowie oraz przy ul. Wawelskiej. 1-go sierpnia 1945 r. wykończono i przekazano do użytku **90 domków na Górnym Ujazdowie**. 75% zajęli robotnicy, 25% projektodawcy i technicy. **W Ujazdowie Dolnym rozmieszczono 138, a na Wawelskiej ukończono budowę 167 domków**, które zostały poświęcone i przekazane mieszkańcom w dniu 20.10 1945 r. Budowę domków fińskich wykonało S.P.B. pod kierownictwem BOS-u.

Życie Warszawy tak długo nie mogło się rozwijać normalnie, jak długo stolica nie miała połączenia z prawym brzegiem Wisły. W kilka dni po wyzwoleniu stolicy, wojska radzieckie naprawiły uszkodzone prześło mostu kolejowego przy Cytadeli i pierwsze pociągi ruszyły.

W ciągu 24 godzin stanął most na palach, ustawiony przez Armię Czerwoną w pobliżu dawnego mostu Poniatowskiego, lecz był to most prowizoryczny.

U wylotu ul. Karowej wybudowano most wysokowodny. Budowali go żołnierze sowieccy i polscy. Do pracy stanęło tyle plutonów, ile było prześeł. Po 12 dniach most został oddany do użytku.

Na wiosnę 1945 r., gdy Wisła wezbrała i przy Moście Poniatowskiego mierzyła 12 metrów głębokości, nurkowie sowieccy opuszczali się na dno i pracowali przy usuwaniu wysadzonych prześeł, torując drogę statkom.

Woda, światło, komunikacja — wszystko było jednakowo pilne i konieczne do życia, pracy i odbudowy. Władze radzieckie nie odmówiły pomocy przy naprawianiu sieci wodociągowej. Na stację pomp rzecznych w sierpniu 1945 **Armia Czerwona dostarczyła ze Śląska dużą pompę**.

Przy pomocy rzeczoznawców sowieckich nawodniono po stronie praskiej **40 km sieci wodociągowej**, a w Warszawie lewobrzeżnej **180 km**. W maju 1946 r. Warszawa otrzymała **50.000 mtr sześć. wody na dobę**.

W marcu 1945 przybył do Warszawy inżynier-pułkownik Czerwonej Armii Ławrynienko wraz z zespołem specjalistów — inżynierów i techników, by pomóc w odbudowie elektrowni,

służąc swoim doświadczeniem fachowym i bezpośrednią interwencją w sprowadzaniu niezbędnych części maszyn i kabli ze Zw. Radzieckiego. Od tej chwili podjęto wspólną, zmuśną, ciężką, bo w warunkach prawdziwie frontowych, pracę. Ożywieni wspólną nienawiścią do wroga niszczyciela — Polak i Rosjanin, inżynier i robotnik gorączkowo i z zapałem odrabiali jedno z burzycielskich dzieł Niemców, jak gdyby w tym akcie odrodzenia jednej komórki życia Warszawy odnosiło się nowe wojenne zwycięstwo.

Zanim zaczęła działać elektrownia warszawska, **Związek Radziecki wypożyczył trzy elektrownie polowe**, umieszczone w pociągu, zasilane parą z lokomotywy, każda o mocy 1000 KW. Pierwsza otrzymała światło Praga.

20-go kwietnia 1945 r. ruszył pierwszy generator, **dając 6000 KWh**. Było to połączone z uroczystym otwarciem elektrowni. Maszyny sprowadzono ze Zw. Radz. drogą lotniczą.

Gdy uruchomiono trzeci turbogenerator, co nastąpiło 3 lipca 1945 r., cała zamieszkała Warszawa rozbłysła światłem elektrycznym. Do połowy sierpnia 1945 r. doprowadzono do porządku **340 km kabli, 269 stacji transformatorowych, włączono 255 obiektów, zapalono 236 lamp ulicznych**. W tym czasie elektrownia produkowała już **50.000 KW**, co było ilością wystarczającą, by dać prąd wszystkim mieszkańcom Warszawy tam, gdzie sieć elektryczna mogła być naprawiona.

Zw. Radziecki pomógł w odbudowie komunikacji stolicy. **500 nowych samochodów ciężarowych, 200 samochodów z frontu, 30 trolleybusów** władze radzieckie przekazały odbudowującej się Warszawie.

W Moskwie ukończyła kurs szkoleniowy polska ekipa motorniczych trolleybusowych. Armia Czerwona ofiarowała również dwa statki holownicze o napędzie parowym.

Człowiek współczesny nie może się obyć bez słowa drukowanego prasy codziennej, szczególnie w okresie tak wielkich wydarzeń i przemian, jak ostatnie lata, toteż uruchomienie maszyn drukarskich było taką samą potrzebą, jak dostarczenie światła lub ułatwienie komunikacji. Specjaliści sowieccy przybyli z Moskwy w początku marca 1945 r. w najcięższych warunkach, podczas mrozu, bez możliwości wypoczynku w ogrzonym

budynku, zgrabiętymi rękami reperowali zniszczone i zardzewiałe maszyny rotacyjne. Pierwsza maszyna ruszyła już 4 kwietnia.

Przy wydatnej pomocy władz radzieckich już w połowie czerwca 1945 r. odezwały się telefony. W tym czasie **ukończono budowę centrali na Pradze na 450 numerów**. Sieć telefoniczna odbudowuje się na bazie centrali przy ulicy Piusa XI Nr 19. Ponieważ sieć telefoniczna była całkowicie zniszczona przez wycofujących się Niemców, trzeba było specjalnego wysiłku, by ją choć w części naprawić. W sierpniu 1945 r. uruchomiono centralę telefoniczną międzymiastową przy ul. Nowogrodzkiej o 6 stanowiskach obsługujących 60 obwodów.

Warszawa otrzymała od Związku Radzieckiego 5000 aparatów telefonicznych.

Może w żadnej dziedzinie nie okazał Warszawie Związek Radziecki tyle realnej pomocy, co przy uruchomieniu radiostacji w Raszynie.

Pierwsza polowa radiostacja o mocy 10 KW t. zw. „pszczołka“ to dar Rządu Radzieckiego. Przez blisko rok pełniła wierne służbę informacyjną.

Stację Raszyńską należało całkowicie odbudować. Rząd Polski wyasygnował na ten cel 15 milionów złotych. Rząd Radziecki ofiarował całą aparaturę radiofoniczną i częściowo urządzenie studia, poza tym wydelegował pierwszorzędnych specjalistów, którzy na czele z opiekunem ekipy i przyjacielem radiofonii polskiej gen. Omelczenko i zmarłym tragicznie kapitanem Nikiforowym, w najściślejszej harmonii z kierownictwem polskim, technikami i robotnikami wykonali pracę w oznaczonym terminie. **Radio raszyńskie o mocy 60 KW przemówiło w dniu 20 lipca 1945 r.**, stając się symbolem zwycięstwa twórczej myśli nad niszczyielską akcją wszystko i wszystkich nienawidzących Niemców.

Nic nie daje tak wielkiego zadowolenia, jak dokonany twórczy wysiłek, nic nie łączy trwalej ludzi jak wspólne zwycięstwo — rezultat pokonanych trudności.

Braterstwo pracy między Polską a Związkiem Radzieckim zostało nawiązane w odbudowującej się Warszawie.

Anastazja Laskowska

11

POTENCJAŁ PRZEMYSŁOWY ŚLĄSKA

Maj 1945 r. zamknął jedną kartę dziejów gospodarczych Polski i otworzył drugą. Polska wraz z przesunięciem granic ze wschodu na zachód, z kontynentalno-rolniczych obszarów Europy środkowo-wschodniej na tereny przemysłowe i nadmorskie ma szanse przeobrazić się z państwa agrarno-kontynentalnego i w przemysłowo-morskie. Szanse te, otwierające przed naszym krajem ogromne możliwości ekonomiczne, zawdzięczamy terenom nadbałtyckim oraz bogatemu w kopaliny i wysoce uprzemysłowionemu Śląskowi. Tu znajduje się $\frac{1}{4}$ część zapasów węglowych Europy oraz największe w Europie pokłady rud cynkowej. Tu znajdują się ogromne połacie wysoko gatunkowych lasów, będące dogodnym podłożem dla rozwoju przemysłu drzewnego. Ziemie śląskie posiadają szczególnie korzystne surowce — podstawy rozwoju życia przemysłowego. W zgodnym szeregu idą tu przyrodzone bogactwa mineralne, dogodne warunki komunikacyjne oraz pobliskie naturalne rynki zbytu. Przed przystąpieniem do zagadnień przemysłowych w krótkim zarysie przedstawię podstawy surowcowe, stosunki komunikacyjne oraz gospodarkę energetyczną Śląska.

ROZMIESZCZENIE BOGACTW NATURALNYCH

Surowce mineralne. Do największych bogactw mineralnych Polski zaliczyć należy węgiel, który stanowi poważną pozycję w naszym handlu zagranicznym. Węgiel kamienny spotykamy na Śląsku w trzech rejonach:

w Zagłębiu Dąbrowieckim

w okolicach Chorzowa, Katowic, Bytomia i Gliwic na Górnym Śląsku

w okolicach Wałbrzychu na Śląsku Dolnym.

W ostatnim rejonie występują najlepsze gatunki **węgla kamiennego**, a mianowicie **węgiel kuzienny i koksujący**^{*)}. Prócz węgla kamiennego w północno-zachodnich okolicach Śląska znajdują się bogate złoża **węgla brunatnego**, służącego w znacznej mierze jako paliwo dla celów elektryfikacyjnych, przemysłowych oraz domowych.

ŚLĄSKIE ZAPASV WĘGLA OBLICZANE SĄ NA 165 MILIONÓW TON I PRZY OBECNEJ PRODUKCJI MOGĄ STARCZYĆ NA 1.800 LAT.

Ziemie Śląskie bogate są również w **rudy i kruszce metali**. Między Opolem a Kluczborkiem oraz pod Jelenią Górą znajdują się pokłady wysoko wartościowej

rudy żelaza — magnetytu.

Nieco na północ w dolinie rzeki Bober spotykane są pokłady **rudy darniowej.**

U podnóży góry Słęża (na południe od Wrocławia) oraz w okolicy Ząbkowic Śląskich eksploatowane są znaczne złoża **magnezytu**, stanowiącego wartościowy surowiec do wyrobu materiałów ogniotrwałych oraz produkcji metalicznego magnezu, stosowanego do stopów lekkich, które mają zastosowanie przy silnikach samochodowych i samolotowych. Okolice Bytomia zasobne są w rudy **cynkowo-ołowiowe**. Znajduje się tam najbogatszy w świecie ośrodek produkcji cynku, który jest tu wydobywany w 15 kopalniach. Śląskie rudy cynkowo-ołowiowe zawierają 14% cynku i 3,8% ołowiu. Niezmiernie ważnym metalem dla przemysłów: elektrotechnicznego, metalurgicznego i chemicznego jest **miedź**. Wydobywa się ją w kotlinie Jeleniogórskiej. Jeleniogórska ruda daje rocznie **6.000 ton miedzi**, co stanowi bardzo poważną pozycję śląskiego górnictwa. Prócz miedzi kopie się w Kotlinie Jeleniogórskiej **rudę cynkową** oraz **rudy uranu, zawierające rad.**

W południowej okolicy Śląska Dolnego niedaleko miasteczka Równego eksploatowane jest złożo **arsenu**, którego pro-

^{*)} Węgiel kuzienny — najlepszy do pieców hutniczych, kuźni itd. — jako dobrze koksujący się.

dukt uboczny stanowi złoto. Obecna miesięczna produkcja złota na tamtym terenie wynosi 6 kg.

Na stosunkowo niewielkim obszarze między Sudetami a doliną Odry występuje rzadko spotykana różnorodność i bogactwo surowców ceramicznych:

Skaleń — wartościowy surowiec do produkcji porcelany, kamionki, fajansu itp., złożone eksploatowane robotą odkrywczą, znajduje się w południowej części powiatu wrocławskiego;

łupek ogniotrwały — najwyższej jakości surowiec do produkcji szamotowych materiałów ogniotrwałych, niezbędnych do utrzymania w ruchu palenisk kotłowych i pieców hutniczych. Wydobywa się go wraz z węglem kamiennym w południowo-wschodniej części Zagłębia Dolnośląskiego;

Koalin — nieodzowny składnik szlachetnych wyrobów ceramicznych (porcelana) oraz surowiec do produkcji materiałów ogniotrwałych, jest eksploatowany w kilkunastu punktach na południe od Lignicy.

Paroma pasmami ciągną się przez doliny Śląska wielkie złoża **granitu** oraz innych materiałów, stosowanych do budowy dróg, kolei, mostów, gmachów, pomników itp.

Na całym też niemal Śląsku Zaodrzańskim występuje ponad **100 wylewów bazaltowych**, z których uzyskuje się w stosunku rocznym 2.000.000 ton tłuczni drogowego, kolejowego i betonowego.

W powiecie kładzkim i iwowskim urabiane są **piaskowce cисowe**, z których wykonano już liczne fasady gmachów publicznych w Poznaniu, Gdańsku, Szczecinie.

Poza wyżej wspomnianymi surowcami znajdują się na Śląsku złoża **gipsu**, 3 okręgi produkcji **wapna palonego** (Śląsk Opolski, powiat kładzki i Dolina Kozaby) oraz surowcowe podstawy 10 cementowni (9 w okolicy Opola i 1 na Dolnym Śląsku).

Lasy. Ponad 1 milion tj. około 28% powierzchni Śląska jest pokryte doskonale utrzymanymi lasami, które skupiają się przede wszystkim w południowej części kraju.

Lasy śląskie są bardzo różnorodne i obejmują:

710.000	ha lasu sosnowego,
190.000	„ „ świerkowego, jodłowego itp.,
50.000	„ „ dębowego,
95.000	„ innych lasów liściastych.

Program eksploatacji tych lasów przewiduje wyrąb:

1.500.000	m ³ drzewa sosnowego i modrzewiowego	rocznie,
700.000	„ „ świerkowego i jodłowego	„
60.000	„ „ dębowego	„
50.000	„ innych drzew liściastych	„

Stanowi to poważną podstawę do rozwoju przemysłu drzewnego, budowlanego, meblowego itp.

SIEĆ KOMUNIKACYJNA.

Głównym kierunkiem masowego transportu surowców i produktów przemysłowych jest dolina Odry, która skupia najważniejsze arterie komunikacyjne Śląska. Śląsk, począwszy od kopalni węgla kamiennego w okolicy Bytomia i Gliwic, przez nowo odbudowany kanał Kłodnicki, Koźle, Opole, Brzeg, Wrocław, jest połączony doskonałą drogą wodną z portem szczecińskim. Dopływy zaś Odry i kanał Bydgoski umożliwiają połączenie z dolną Wisłą i Gdańskiem. Wspomniane drogi wodne umożliwiają przewóz towarów barkami o nośności ponad 60 ton.

Bardzo silnie jest rozwinięta zelektryfikowana na odcinku sudeckim sieć kolejowa, której osi stanowi linia kolejowa Kraków — Katowice — Bytom — Opole — Wrocław — Lignica — Żagań. Z Lignicy biegnie wielkie odgałęzienie kom. kolejowej w kierunku Bolesławca i Zgorzelic. O gęstości zaś sieci kolejowej świadczy najlepiej fakt, iż dworce kolejowe znajdują się w odległości ok. 5 klm. jeden od drugiego.

Trzecim doskonale rozwiniętym środkiem komunikacyjnym jest bardzo silnie rozwinięta sieć drogową. Dla przewozów dalekich posiada Śląsk autostradę, która biegnie zachodnim brzegiem Odry mimo Opola, Wrocławia i Lignicy.

ENERGETYKA.

Podobnie do przebiegu wielkiej drogi wodnej i autostrady Śląsk jest przecięty dalekosiężną linią wysokiego napięcia 2 × 100 KV biegnącą od Górno-śląskiego Zagłębia Węglowego

poprzez Koźle, Opole, Wrocław, Lignicę i Bolesławiec. Osobnym, lecz tylko w pewnym stopniu, węzłem jest sieć wysokiego napięcia mocy 40 KV, rozbudowana w oparciu o elektrownie parowe Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego. Zgodnie z uchwałą Zjazdu Energetycznego, który się odbył w pierwszych dniach lipca rb. w Centralnym Zarządzie Przemysłu Energetycznego w Łodzi opracowano projekt połączenia miast Łodzi, Częstochowy i Warszawy linią przewodów przesyłkowych o napięciu 220 Volt z wielkiej elektrowni na Śląsku. W tym celu miały by być dokończowane istniejące już nowoczesne elektrownie w Miechowicach, Robiertach, Chorzowie i Łaziskach, z których urządzenia maszynowe zostały częściowo wywiezione.

ROZMIESZCZENIE PRZEMYSŁU.

W tych doskonałych warunkach surowcowych, energetycznych i komunikacyjnych rozwijał się przemysł śląski. Wy różnić tu należy trzy większe okręgi przemysłowe:

- 1) **Bytom — Gliwice — Katowice — Chorzów** (Górnośląskie Zagłębie Węglowe), okręg o silnie rozwiniętym przemyśle górniczo-hutniczym (hutnictwo metalowe) oraz chemicznym.
- 2) **Wrocław** — ośrodek przemysłu maszynowego (znajduje się tu Państwowa Fabryka Wagonów, największy tego typu zakład w Europie), chemicznego, włókienniczego i spożywczego (cukrownie, fabryki konserw, browary, młyny).
- 3) **Wałbrzych—Kładzko i Jelenia Góra** (Dolno-Sląskie Zagłębie Węglowe). Na tym terenie prócz kopalni węgla i pierwszorzędných fabryk maszyn znajdują się cztery huty szklane, trzy fabryki porcelany, wytwórnia benzyny syntetycznej, liczne tartaki, fabryki celulozy, sztucznej wełny, przędzalnie, tkalnie oraz fabryki papieru.

PRACA ŚLĄSKIEGO PRZEMYSŁU.

Podczas pierwszej wojny światowej biuletyn Izby Handlowej w Opolu pisał:

„Przemysł niemiecki nie potrafiłby nigdy dostarczyć krajowi broni, niezbędnej dla pomyślnego prowadzenia wojny, gdyby nie był uruchomiony przemysł śląski”.

Słowa te nie były wcale przesadą. Śląsk pokrywał potrzeby maszyny wojennej Wilhelma II
w węglu w 25 %,
w wyrobach hutniczych w 15%,
w cynku niemal całkowicie.

W dobie ostatniej wojny rola Śląska była jeszcze większa. „Kattowitzer Zeitung” pisał:

„Śląsk to kuźnia wojenna Rzeszy, jedna z baz produkcji niemieckiej broni”.

Najlepiej ilustruje to wydobycie węgla, które w latach 1941/42 wykazuje wzrost o przeszło 50% w porównaniu ze stanem przedwojennym, tzn. około **100 milionów ton**.

Dziś przemysł śląski pracuje dla Polski. Czy Śląsk należycie rozumie swą rolę w życiu gospodarczym Polski? Oczywiście tak. O tym, że Śląsk zna swe możliwości i rozumie swą funkcję, świadczą realne osiągnięcia na tym polu, a także niezwykle wprost rozmach w odbudowie produkcji przemysłowej w wydobyciu węgla, który niezależnie od zaspokojenia potrzeb kraju, musiał przyjąć na siebie rolę waluty polskiej na rynkach zagranicznych. Śląsk już w grudniu ub. r. przekroczył przeciętną dzienną normę wydobycia węgla z okresu przedwojennego. Zdevastowane przez okupanta hutnictwo szybkimi krokami zmierza do odbudowy swego przedwojennego poziomu. **Liczba czynnych wielkich pieców, wyrażająca się w czerwcu ub. r. cyfrą 2, w styczniu rb. przekroczyła liczbę 30.**

Podobne rezultaty mamy w przemyśle metalowym, cynkowym, chemicznym itd.

Przemysł śląski ruszył szybciej i większe ma rezultaty aniżeli inne dziedziny gospodarcze. Transport np. mimo, że może poszczycić się również dużymi postępami, nie może dotychczas podołać wywozowi ze Śląska węgla i żelaza.

Mieczysław Korab

1) ODBUDOWA.

W ramach prac nad odbudową zniszczonych przez wojnę obiektów na Dolnym Śląsku w pierwszym rządzie przeprowadzono remont gmachów urzędów i instytucji użyteczności publicznej, wykorzystując znajdujące się na miejscu ponemieckie materiały budowlane. Następnie po uzyskaniu kredytów podjęto dalsze remonty, osiągając — pomimo licznych trudności spowodowanych m. in. brakiem personelu technicznego — poważne rezultaty. **Do 1 kwietnia b. r. odremontowano całkowicie 377 budynków biurowych, szkolnych i t. p., uruchomiono w wielu miejscowościach województwa wrocławskiego wodociągi, kanalizację, gazownie i elektrownie.** Przez rozbiórkę ruin i usunięcie gruzów oddano do użytku setki kilometrów dróg komunikacyjnych w miastach. Uzyskaną cegłę i inne materiały budowlane wykorzystano przy pracach związanych z odbudową.

Od kwietnia b. r. **Wojewódzki Wydział Odbudowy we Wrocławiu przystąpił do realizacji 9-miesięcznego planu inwestycyjnego, otrzymując na ten cel do końca czerwca b. r. kwotę 40 milionów 207 tysięcy złotych.** Plan inwestycyjny przewiduje przede wszystkim szerokie uwzględnienie potrzeb wsi dolnośląskiej.

Szosa śląskie, należące do najlepszych w Polsce, uległy w czasie działań wojennych poważnemu zniszczeniu i wymagają szybkiej naprawy. Ze względu na znaczne u nas różnice temperatur, postanowiono w odbudowie przejść na system nawierzchni kostkowych jako najtrwalszych. Na zlecenie Wojewódzkiego Wydziału Komunikacji **podjęto prace nad przebudową**

wą i ułożeniem kostki na szosie Dziedzice—Bielsko długości 12 km. Kostkę granitową dostarczyły kamieniołomy ze Strzeżyna na Dolnym Śląsku. Koszt budowy nowej szosy wyniesie około 13 mil. zł. Budowa odcinka Dziedzice—Bielsko jest pierwszą z większych prac drogowych na Śląsku.

2) ROLNICTWO.

Udział wojska w akcji żniwnej.

W tegorocznej akcji żniwnej na ziemiach Dolnego Śląska weźmie również udział wojsko. Zajmie się ono przede wszystkim żniwami na gospodarstwach jeszcze nieobsadzonych oraz na terenach zamieszkałych przez osadników wojskowych. Oprócz czynnego udziału w akcji żniwnej i omłotowej wojsko zajmie się także transportem zboża oraz ochroną zbiorów.

Parcelacja majątków poniemieckich.

Na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, przede wszystkim na Opolszczyźnie, przeprowadza się obecnie parcelację majątków poniemieckich. Z liczby 2.000 działek przydzielono dotychczas 838 o powierzchni 7—15 ha każda.

3000 szt. prosiąt dla Dolnego Śląska.

Na skutek wystąpienia Zarządu Wojewódzkiego Samopomocy Chłopskiej we Wrocławiu o udzielenie zezwolenia na zakup i sprowadzenie 3000 szt. prosiąt z tegorocznego wiosennego lęgu dla celów hodowlano-aprowizacyjnych, uzyskał Zarząd Główny Z. S. Chł. poparcie Ministerstwa Ziemi Odzyskanych i wystąpił w sprawie uzyskania zezwolenia na przeprowadzenie tej akcji do Ministerstwa Apropowizacji i Handlu, które odniosło się pozytywnie do prośby, przedstawionej przez Zarząd Główny Związkowi Samopomocy Chłopskiej.

Uzyskano 3 zezwolenia na zakup omawianych prosiąt, które należy zakupić na terenach województwa krakowskiego, łódzkiego i poznańskiego tj. z każdego z wyżej wymienionych na 1000 sztuk.

3) OSADNICTWO

Na Ziemiach Zachodnich było przed wojną 72% ludności zatrudnionej poza rolnictwem, a na Odzyskanych Ziemiach Śląskich procent ten był jeszcze większy.

W ciągu roku prowadzonej na tych ziemiach akcji osiedleńczej, osiedlono około 2.300.000 ludzi w tym około 40% repatriantów z za Bugu, reszta z centralnej Polski. Reprezentują oni w 60% wieś a w 40% miasto.

Miejscowej ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych już zweryfikowanej jest około 800 tys. — przeważnie wiejskiej. Zarysowuje się więc niedobór ludności miejskiej, co stanowi poważny problem do rozwiązania.

Powołano do życia komisję dla spraw osadnictwa miejskiego na Śląsku Opolskim i Dolnym. Równocześnie przyjęto regulamin prac tej komisji.

Komisja ta będzie organem doradczym dla władz administracji państwowej, które przeprowadzają akcję osadniczą. Zadaniem jej jest zbieranie materiałów dotyczących przejawów życia gospodarczego osadnictwa miejskiego, opracowanie planów zagospodarowania Śląska ze specjalnym uwzględnieniem werbunku i dobra ludności nierolniczej. W skład Komisji wchodzi przedstawiciele samorządu zawodowo-gospodarczego oraz organizacji pokrewnych, przedstawiciele zainteresowanych władz, przemysłów i instytucji oraz rzeczoznawcy w dziedzinie zagadnień gospodarczych.

Dolny Śląsk posiada obecnie, według niekompletnych danych, następujące warsztaty i zakłady rzemieślnicze do objęcia przez rzemiosło polskie:

Blacharstwo — 35, bednarstwo — 17, bielizniarstwo — 4, bandażownictwo — 1, ciesielstwo — 12, chemiczne czyszczenie i farbiarstwo — 6, czapnictwo — 4, dekarstwo — 10, dziewiarstwo (pracownia kilimów, ręczny warsztat tkacki) — 2, fotografia — 15, fryzjerstwo — 113, garbarstwo — 1, grawerstwo — 1, garncarstwo — 2, introligatorstwo — 8, kamieniarstwo — 20, kapelusznictwo — 8, kołodziejstwo — 191, koszykarstwo — 20, kotlarstwo — 2, kowalstwo — 548, krawiectwo męskie — 215, krawiectwo damskie — 76, kuśnierstwo — 3, kominiarstwo — 3, lakiernictwo — 1, malarstwo — 54, murarstwo (przeds. budowlane) — 13, ortopedia — 1, piekarstwo — 184, rzeźbiarstwo w drzewie — 1, rzeźnictwo (masarnie) — 135, rzeźnictwo (koni) — 1, siodlarstwo (rymarstwo) — 88, stolarstwo — 480, slusarstwo — 111, szewstwo — 336, szklarstwo — 7, szczerkarstwo — 7, szmuklerstwo — 6, szlifierstwo — 1, tokarstwo — 6, tapicerstwo — 45, zegarmistrzostwo — 28, zdunstwo — 10, wyrób instrumentów muzycznych (fabryka forte-

pianów) — 2, naprawa instrumentów — 1, warsztat reperacyjny narzędzi kuchennych — 1, warsztat reperacyjny maszyn rolniczych — 1, warsztat reperacyjny rowerów — 1, rusznikarstwo — 1, gisernia — 1, warsztaty mechaniczne i ślusarstwo metalowe — 15, elektrolitoligaturstwo — 17.

Wykaz ten obejmuje 22 powiaty na ogólną ilość 33, a mianowicie:

Bolesławiec,
Brzeg,
Bystrzyca,
Głogów,
Jawor,
Kozuchów,
Lublin,
Lwówek,
Olawa,
Oleśnica,
Dzierżonów (Rychbach),
Środa,
Strzelin,
Świdnica,
Syców,
Trzebnica,
Wrocław (powiat),
Wałbrzych,
Wołów,
Ząbkowice,
Złotoryja,
Żuraw.

Blizszych informacji udzielają: Izba Rzemieślnicza we Wrocławiu, Pl. Muzealny 16, Powiatowe Związki Cechów i Cechy, jak również referaty przemysłowe, aprowizacji i handlu, oraz osiedleńcze w wymienionych miejscowościach.

4) GÓRNICTWO

Węgiel

Ostatni komunikat Centralnego Zarządu Węglowego donosi, iż przemysł węglowy wykonał w czerwcu rb. państwowy plan produkcji w 105,1 proc. Na czoło wysunęły się kopalnie Gliwickiego Zjednoczenia przemysłu węglowego, realizując plan w 109,9 proc. oraz kopalnie Zjednoczenia Dolnośląskiego, które osiągnęły 108 procent.

Przeciętna wydajność w kopalniach zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego wynosiła w czerwcu 1,016 kg dziennie na członka załogi, a w całym przemyśle węglowym 976 kg.

Jest w powyższym sprawozdaniu jeden szczegół, który specjalnie powinien zainteresować: oto **kopalnie Dolno-Śląskiego Zjednoczenia Węglowego**, dotychczas na szarym końcu notowane, w czerwcu wysunęły się na czołowe pozycje, zajmując drugie po Gliwicach miejsce.

5) PRZEMYSŁ

Przemysł metalowy

Walcownia Metali Kolorowych w Dziedzicach, jedyna tego rodzaju fabryka w Polsce, zatrudnia już dziś ponad 850 robotników i wykazuje już 100 proc. swej produkcji z 1937 r.

Przemysł paliw płynnych

W Oświęcimiu uruchomiona zostanie niebawem fabryka sztucznej benzyny, do której urządzenia techniczne przydzielone zostały na mocy umowy kompensacyjnej z niemieckiej fabryki w Szwarzheide. **Początkowa produkcja wyniesie 20 tys. ton t. zw. syntyny rocznie.** Z syntyny z kolei otrzymać można będzie benzynę, gazol i inne materiały pochodne. Przewidziany jest dalszy rozwój fabryki.

Przemysł chemiczny

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Olejarskiego na Dolnym Śląsku czynne jest od listopada ub. r. Zjednoczenie posiada 3 olejarnie: w Legnicy, Oławie i Nowej Soli. Olejarnie te przetwarzają przeważnie surowiec świadczeniowy. Do dnia 1 lipca br. Zjednoczenie rozprawadzało wyprodukowany olej po cenach urzędowych, obecnie zaś zasila „wolny rynek”. Od dnia 1 stycznia do 30 czerwca br. Zjednoczenie wyprodukowało 97.605 kg oleju.

Stan zatrudnionych w Zjednoczeniu wynosi około 100 pracowników, w tym zaledwie kilku Niemców, podczas gdy jeszcze w maju Niemców było 50 proc.

W najbliższych miesiącach Zjednoczenie przejmie dużą olejarnię i rafinerię w Chojnowie, ponadto zaś zostanie zmontowana olejarnia we Wrocławiu o dużych zdolnościach produkcyjnych, wynoszących 8 ton na dobę. (5)

Fabryka chemiczna „Ural” w Szopienicach, poza działem mydlarskim, uruchomiła również dział olejarski, osiągając już w pierwszej fazie produkcji wysokie wyniki. Okazało się przy tym, że dobrze rafinowany krajowy olej rzepakowy jest olejem

wysokiej klasy i może zastąpić olej sojowy w wyrobie cukier-
niczym.

Przejęta w stanie silnego zniszczenia fabryka gliceryny i mydła we Wrocławiu, znajduje się już w ostatniej fazie odbudowy. Odbudowano kotłownię, glicerynownię i mydlarnię. Obecnie fabryka otrzymała 1 milion zł kredytu na dalszy remont i niebawem ruszą wszystkie działy.

Przemysł włókienniczy

Powiaty Dzierżanów, Wałbrzych, Kłodzko i Nisa stanowią w tej chwili jeden z największych ośrodków przemysłu bawełnianego w Polsce.

Na ogólną ilość 36 fabryk, po skomasowaniu kilku mniejszych i wydzieleniu wielkiej fabryki Dierige w Bielawie, Dolnośląskie Zjednoczenie Bawełniane uruchomiło już 25. Poza tym znajduje się w stadium uruchomienia jedna duża wykończalnia Buckerta w Bielawie.

Produkcja Zjednoczenia osiąga obecnie imponującą cyfrę 16 mil. metrów tkanin rocznie wartości 500 milionów zł (wzrost cen sztywnych).

Wiele również poczyniono w kierunku wzmocnienia fabryk elementem polskim. Sprawa ta stała się jeszcze bardziej paląca w związku ze zwiększonym tempem wysiedlenia Niemców. Obecnie pracuje już 70 proc. Polaków.

Poza tym **dla powiększenia liczby fachowców otwarto szkołę przemysłową w Bielawie.** Prowadzi się również kurs wstępny do przyszłego 3-letniego gimnazjum włókienniczego.

Przemysł konfekcyjny

Fabryka Guzików Wyrobów Metalowych w Cieszynie jest jedynym w kraju producentem guzików białych. Produkcja jej przekroczyła już normy przedwojenne. Obecnie wytwarza się miesięcznie 15 tys. grossów guzików z płótna i przędzy, celuloidu i metalu oraz 450 kartonów spinaczy z drutu stalowego do pasów pędnych. W najbliższym czasie zostanie uruchomiony dział guzików szklanych.

Zdewastowana przez Niemców fabryka obuwia w Oleśnicy została obecnie uruchomiona i produkuje dziennie 550 par obuwia.

6) SZKOLNICTWO

Akademia Medycyny Społecznej

Prócz istniejących już na Śląsku 2 politechnik: we Wrocławiu i Gliwicach oraz uniwersytetu we Wrocławiu, jest w sta-

dium organizacji Akademia Medycyny Społecznej w Bytomiu. Kierownictwo Nowej Akademii Lekarskiej objął dziekan Instytutu Paderewskiego w Edynburgu, prof. Antoni Jurasz. Wyżej wspomniana Akademia będzie to w zasadzie pełny uniwersytecki wydział lekarski, obejmujący wszystkie lata studiów i dający słuchaczom możliwość doktoryzacji. Sama jednak nazwa „Śląska Akademia Medycyny Społecznej” wskazuje na charakter specjalny tej uczelni. Uwzględniać ona będzie w pierwszym rzędzie potrzeby lecznictwa na przemysłowym a więc robotniczym Śląsku. W tym celu podzielona zostanie na podwydziały, które szkolić będą lekarzy, wyspecjalizowanych w służbie sanitarno-administracyjnej, lecznictwie socjalnym, przede wszystkim jednak wypuszczać ona będzie lekarzy fabrycznych i kopalnianych, obeznanych z pracą w przemyśle, a nawet z zagadnieniami technologicznymi.

Państwowe Technicum w Bytomiu

Państwowe Technicum w Bytomiu to pierwsza w Polsce Politechnika robotnicza. Kształci się w niej blisko 1100 słuchaczy, którzy reprezentują 116 zakładów przemysłowych, a pochodzą z całej Polski. Uczelnia powstała w maju ub. r. z inicjatywy Ministerstwa Przemysłu. Przyjmowani są do niej kandydaci wyznaczeni przez rady zakładowe, którzy mają co najmniej ukończoną szkołę powszechną. Zasadniczym warunkiem jest odbycie 5-letniej służby zawodowej, w czasie której pracownik wykazał szczególne zdolności i inicjatywę.

Szkołę podzielono na pięć wydziałów: chemiczny, elektro-techniczny, górniczy, hutniczy i mechaniczny. Czas studiów przewidziany początkowo na 12 miesięcy nieprzerwanej nauki, przedłużono stopniowo do 18 miesięcy, podzielonych na 3 semestry. Nierówny poziom kandydatów spowodował konieczność utworzenia semestru „zerowego” o charakterze ogólnokształcącym. Po ukończeniu jednego z wydziałów i złożeniu przepisowych egzaminów, absolwent otrzymuje dyplom i tytuł „technika”.

Około połowy lipca opuszczają Technicum pierwsi absolwenci wszystkich wydziałów.

Przy uczelni istnieje ponadto oddzielny kurs administracyjno-personalny, który ukończyło już 96 kandydatów z tytułem „referenta personalnego” lub „administracyjnego”. W połowie lipca opuści uczelnię dalszych 188 absolwentów tego działu.

Wszyscy słuchacze Technicum mieszkają w trzech wielkich bursach, w których oprócz mieszkania otrzymują całkowite bezpłatne utrzymanie.

Szkoły spółdzielcze na Śląsku

Ruch spółdzielczy rozrasta się. Z miesiąca na miesiąc przybywają nowe placówki, które po zwalczeniu szeregu trudności, stają mocno na nogi. Ale ciągle jeszcze niedostateczna jest liczba pracowników spółdzielczych i to ludzi ideowych. Dlatego jednym z naczelných zadań ruchu spółdzielczego jest prowadzenie prac szkoleniowo-wychowawczych. Zadanie to spełniają w pierwszym rzędzie szkoły spółdzielcze.

Szkół tego typu jest na terenie kraju 61. Okręg Śląski ma 8 szkół i dwa licea: w Cieszynie *) i Katowicach, oraz 6 jednorocznych szkół Przysposobienia Spółdzielczego: w Bielsku, Cieszynie, Głuchołazach, Katowicach, Opolu i Tychach.

Nauka jest bezpłatna, obowiązuje jedynie opłata za internat. Wszystkie szkoły oprócz katowickiej są internatowe. Jest możliwe, że zabiegi czynione od szeregu miesięcy w celu uzyskania pomieszczeń dla internatu szkoły katowickiej dadzą wreszcie rezultat konkretny.

Program nauki w szkołach Przysposobienia Spółdzielczego obejmuje:

- 1) spółdzielczość (historia i ideologia),
- 2) organizację i gospodarkę spółdzielni,
- 3) technikę reklamy i liternictwa,
- 4) towaroznawstwo,
- 5) geografię gospodarczą,
- 6) naukę o Polsce współczesnej,
- 7) księgowość,
- 8) język polski,
- 9) języki obce.

Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego przygotowują do pracy w spółdzielniach w charakterze sklepowych, magazynierów, ewent. kierowników sklepów po dłuższej praktyce i buchalterów.

*) Warunki przyjęcia do Liceum Katowice — Cieszyn: a) na I rok będą przyjęci kandydaci-cki, którzy ukończyli gimnazjum ogólnokształcące ewent. gimnazjum innego typu lub gimnazjum spółdzielcze i zdadzą egzamin wstępny; b) na II rok będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli pierwszy rok Liceum Spółdz.

Od kandydatów do szkół spółdzielczych wymaga się ukończenia szkoły powszechnej; obowiązuje egzamin wstępny z języka polskiego i arytmetyki. Wiek kandydatów 18 — 30 lat. *)

7) ŚLĄSKA OFIARA KRWI

Po kapitulacji Niemiec w listopadzie 1918 r. administracja, sądownictwo i policja na Górnym Śląsku pozostały w rękach Niemców, którzy gospodarowali na Śląsku jak przedtem. Równocześnie jednak Polacy rozpoczynają tu akcję organizacyjną, by zadokumentować swą wolę wejścia w skład Państwa Polskiego.

27.XII. 1918 r. wybucha w Królewskiej Hucie strajk generalny. Dochodzi do starcia z wojskiem niemieckim. W starciu tym ginie 16-tu Polaków, rany zaś odnosi — 21.

Na wybuch strajku w Królewskiej Hucie Niemcy odpowiadają wprowadzeniem na Śląsku stanu wyjątkowego. Rozpoczynają się masowe aresztowania Polaków. Więzienia są przepełnione. Niemcy tworzą obóz koncentracyjny w Neuhammer, przeznaczony dla Polaków. Na polecenie władz berlińskich torturuje się uwięzionych dla wydobycia z nich zeznań.

Obok akcji rządu niemieckiego wzmagają się roboty niemieckich przemysłowców i finansistów, którzy rzucają potężne środki pieniężne na antypolską propagandę i organizowanie bojówek antypolskich. Za pieniądze Opolskiej Izby Handlowej organizuje się terrorystyczny „Bund der Heimattreuen” (Związek wiernych ojczyźnie). Powtarzają się coraz częściej — zwłaszcza w odleglejszych od granicy polskiej powiatach — pogromy organizacji polskich. Wielu Polaków, zagrożonych aresztowaniem lub napaściami bojówek niemieckich, musi chronić się na polską stronę.

I-sze powstanie

Wobec rosnącego terroru niemieckiego ludność polska zaczyna od wiosny 1919 r. przygotowywać powstanie.

Tajne kierownictwo w Strumieniu po stronie polskiej usiłuje na zlecenie centralnych władz polskich, znajdujących się w rękach reakcjonistów, opóźnić wybuch powstania. Zarówno

*) Dla informacji ewent. kandydatów podajemy adresy szkół: Cieszyn — Frysztacka 239; Bielsko — Cieszyńska 24; Gluchołazy — Powstańców Śląskich 12/14; Katowice — Raciborska 3; Opole — Rolna 15; Tychy — Nowokościelna 11, tel 29.

ówczesne Naczelne Dowództwo Armii Polskiej (Piłsudski), jak i Dowództwo Armii Hallera zapowiedziały, że powstanie nie uzyska poparcia zbrojnego ze strony polskiej. Tłumaczono się zaleceniami rządów państw koalicyjnych.

W sierpniu 1919 r. zakłady przemysłowe, należące do niemieckich baronów Stolbergów i Schaffgotschów, pozbawiły pracy kilka tysięcy robotników polskich. W odpowiedzi na to wybuchu strajk generalny, który obejmuje cały okręg przemysłowy. Niemcy wzmagają aresztowania Polaków. 15.VIII. 1919 r. przychodzi w Mysłowicach do zbrojnego starcia, w którym ginie 5 górników polskich.

To staje się hasłem do wybuchu powstania, które obejmuje gwałtownym płomieniem cały okręg przemysłowy.

Powstańcy wykazują ogromne poświęcenie i bohaterstwo. Południowo-bytomska grupa powstańców zmusza przy pomocy karabinów i granatów ręcznych niemieckie pociągi pancerne do odwrotu z Katowic i Gliwic. Ale Niemcy podciągają artylerię, i przy jej pomocy po kilku dniach krwawych walk udaje im się opanować okręg przemysłowy.

Powstanie upadło z powodu przewagi Niemców w uzbrojeniu i z powodu braku pomocy władz polskich. W tym czasie, gdy lud śląski prowadził śmiertelny bój z Niemcami, wojska polskie na rozkaz Piłsudskiego parły na wschód na białoruski Mińsk.

Spółeczeństwo polskie żądało, aby wojsko poszło na pomoc powstańcom. Szczególnie energicznie domagali się udzielenia pomocy powstańcom strajkujący górnicy Zagłębia Dąbrowskiego. Wszystko — bezskutecznie.

Po stłumieniu pierwszego powstania śląskiego, Niemcy rozpoczynają krwawą rozprawę z Polakami. Rozstrzeliwują podejrzanych o związek z ruchem polskim, znęcają się nad bezbronnymi kobietami i dziećmi. Więzienia i koszary są przepelnione aresztowanymi. Jednak pomimo terroru niemieckiego, Polacy trzymają się doskonale. W wyborach samorządowych, które odbyły się w listopadzie 1919 r., na listy polskie padło 312 tys. głosów, na listy niemieckie zaś — tylko 240 tys. We wszystkich miastach powiatowych zorganizowano Polskie Komitety Plebiscytowe.

Niemcy odpowiedzieli wzmożeniem oszukańczej akcji propagandowej i jeszcze ostrzejszym terrorem. Założyli oni sze-

reg stowarzyszeń i grup, pozornie antyniemieckich, broniących rzekomo interesów wszystkich Ślązaków, bez różnicy narodowości. Faktycznie jednak miały one za zadanie pozyskać przez swą rzekomą bestronność zaufanie Polaków, ażeby w końcu, w ostatniej chwili poprowadzić ich do plebiscytu pod hasłem: „wszyscy za Niemcami”.

Do głosowania za Niemcami wzywano w imię chrześcijaństwa i pokoju, a nawet w imię rzekomego utrzymania polskości. Tłumaczono, że jest lepiej, aby cały Śląsk pozostał przy Rzeszy. Oszukańcze gazety wzywały w imię „interesów klasy robotniczej”, lub „w interesie religii i kościoła” do głosowania za przyłączeniem Śląska do Niemiec.

Za pieniądze, otrzymane z Berlina, utworzono nową organizację terrorystyczną p. n. „Selbstschutz” („Samoobrona”), do których ściągnęli bandyci ze wszystkich szajek wojującego szowinizmu niemieckiego.

W Opolu urzędowała Komisja Międzysojusznicza. Miała ona ogromne uprawnienia. W rzeczywistości jednak uprawnienia te pozostały tylko na papierze. Cała administracja, sądy i policja znajdowały się nadal w rękach niemieckich. Zwłaszcza wstawiała się swym bestialstwem w walce z Polakami t. zw. „zielona policja” (oficjalnie „Sicherheitspolizei” — „Policja Bezpieczeństwa”).

Z wiosną 1920 r. Niemcy przystąpili do dzieła. Rozpoczęły się masakry Polaków. Pogromy szalały, zwłaszcza w powiatach wiejskich. W bestialski sposób mordowano dziesiątki działaczy polskich. Z początkiem lata gwałty rozszerzyły się na okręg przemysłowy. Niemcom dodawała odwagi okoliczność, że wojska polskie były pochłonięte wyprawą Piłsudskiego na Kijów.

II-gie powstanie

17.VIII 1920 r. Niemcy przystąpili do ostatecznej rozprawy z Polakami na Górnym Śląsku. Rozgromiono redakcje gazet polskich („Gazety Ludowej” i „Gazety Robotniczej”), oraz lokale Polskich Komisariatów Plebiscytowych. Bestialsko zamordowano szereg działaczy polskich (m. in. zasłużonego lekarza dr. Mieleckiego).

Odpowiedzią na to było drugie powstanie śląskie. Powstanie objęło natychmiast cały okręg przemysłowy. Bojówki i policja niemiecka zaczęły się wycofywać. Pod ciosami powstańców polskich, oddziały niemieckie, które nie zdążyły się wyco-

fać, złożyły broń. Niestety, na żądanie Komisji Międzysojuszniczej został wydany rozkaz przerwania walki. Policja niemiecka została usunięta, a na jej miejsce wprowadzono międzysojuszniczą policję plebiscytową. Termin plebiscytu przyspieszono. Ale cały aparat administracyjny i sądowy pozostał nadal w rękach niemieckich.

Przyspieszenie terminu plebiscytu skłoniło Niemców do wyczerpania wszystkich sił, aby wynik głosowania przechylić na swoją stronę. Z jednej więc strony szalała podstępna, oszukańczy propaganda, z drugiej zaś — nieokiełznany, barbarzyński terror. Wszystko działo się na oczach Komisji Międzysojuszniczej. O zachowaniu się tej komisji świadczy fakt, że po plebiscycie rząd niemiecki specjalnie podziękował rządowi włoskiemu za życzliwe stanowisko jego przedstawicieli w Komisji Międzysojuszniczej wobec Niemców na Górnym Śląsku. Bezpośrednio przed plebiscytem wydano prawo, na mocy którego udział w plebiscycie mogą brać wszystkie osoby, urodzone na Śląsku. Prawo to przysporzyło Niemcom 200 tys. głosów, przeważnie takich osobników, którzy od dawna nie mieli ze Śląskiem już nic wspólnego.

Wreszcie, kiedy przyszło do plebiscytu (20.III.1921 r.), Niemcy uzyskali 60 proc., Polacy tylko 40 proc. ogółu głosów. Niemcy domagali się oddania im całego Śląska. Wśród ludności zaczęły krążyć wieści, że Polska ma otrzymać tylko okruchy, skrawki powiatu pszczyńskiego i rybnickiego.

III-cie powstanie.

Wtedy (maj 1921 r.) lud śląski znowu porwał za broń. Ogień powstania ogarnął cały Śląsk. Powstańcy w bohaterskich bojach doszli do Odry, tu jednak natknęli się na 40 tys. doskonale uzbrojonych żołnierzy Reichswehry, przebranych za ochotników. Przez 2 tygodnie trwała mężna obrona góry św. Anny. Pomimo bohaterskiego oporu górników śląskich, wróg parł naprzód. Wreszcie 11.VII zawarto za pośrednictwem koalicji — rozejm: zarówno oddziały polskie, jak i niemieckie zostały ze Śląska wycofane.

20.X.1921 r. Rada Ambasadorów rozdzieliła Górny Śląsk. Po stronie niemieckiej pozostało z górą pół miliona Polaków.

8) REPATRIACJA NIEMCÓW

Od dnia 25 lutego do dnia 5 lipca wyjechało z Ziemi Odzyskanych w ramach zorganizowanej akcji repatriacyjnej 800 tys. Niemców.

Z Dolnego Śląska przez punkt graniczny w Kalawsku odjechało 600 tysięcy osób. Dziennie odchodzą przez Kalawsk 4 pociągi zwykłe, kładające się z ponad 50-ciu specjalnie do tego celu przygotowanych wagonów, a niekiedy w miarę potrzeby odchodzi dodatkowo jeden pociąg sanitarny.

Na Dolnym Śląsku repatriacja obejmuje obecnie miasto Wrocław powiaty Lwówek i Lubań. Repatriacja obejmuje również Śląsk Opolski. Z Opolszczyzny odchodzi jeden transport dziennie, przy czym opuściło już ten teren około 75.000 Niemców.

Eleonora Sadowska

ŻYCIE RODZINNE OSTOJĄ POLSKOŚCI

Są sprawy, które i najbardziej chłodnych rozumowców wzruszą. Wychodzą z serca i choćbyś się nie chciał poddać, ulegasz wzruszeniu...

Nic znów takiego nie powiedziała mi przecież owa mizerna śląska kobiecina: — Niy, niy, jo wom tego nie umia pedzieć, wy tego mozo nie czujecie, ale wiedzom, panie, tukej, o wiedzom, tukej je mi tak źle, tak źle mi jes — wskazywała ręką na serce i miała w oczach wyraz niewypowiedzianego cierpienia.

Bolało ją polskie serce. I to właśnie stanowi ową prawdę o duszy ludu śląskiego. Nic i nikt na przestrzeni całych długich stuleci nie umiał, nie mógł wejść tam, do duszy śląskiego człowieka, by z niej wyrwać Polskę. Trafić było łatwiej do żołądka, opanować ciało robocze, a nawet zabarwić powłokę myśli — ale tam, gdzie rosła często zupełnie nieświadomiona Ojczyzna, tam, gdzie były korzenie polskości — wróg sięgnąć nie mógł.

Specyficzny dla ludu, a tu spotęgowany przez spoiste warunki konserwatyzm w niemałym stopniu łączył się z tamtym zjawiskiem charakteru śląskiego. Powstawała w ten sposób twierdza polskości, silnie zresztą jeszcze umocniona innymi czynnikami: gorącym umiłowaniem ziemi, warsztatu pracy i bogatym życiem rodzinnym. To również tkwiło w Ślązaku i pozwoliło mu trwać niezłomnie na swej ziemi-placówce. Rodzina na Śląsku jest jeszcze dzisiaj najbardziej trwałą komórką życia polskiego. W domu mówiło się zawsze po polsku, oczywiście gwarą. W atmosferze rodzinnej jakby splekiwało się niemczyzną urzędów, szkół, ulicy, zapasów germanizacji konse-

kwentnej w osiemnastowieczu i wieku następnym. W wieku XVII jeszcze — rozbrzmiewała polska mowa wszędzie, za wyjątkiem domów napływowych Niemców — mieszczan i zniemczonych obywateli ziemskich, dla których zresztą drukować musiano we Wrocławiu specjalne książki do nauki języka polskiego, gdyż ci, — jak pisze autor jednego z takich podręczników — „nie umieją się porozumieć z podwładnymi, którzy aż poza rzekę Odrę w większej części są Polakami”.

Wysoco moralna rodzina polska, a w tej rodzinie matka Ślązaczka, prosta w chustce na głowie, najśłodsza matka w tym swoim „tynku” — oto, co najbardziej przyczyniło się do przetrwania polskości w ciągu tylu wieków rozłąki Śląska z Ojczyzną.

ŚLĄZAK I NIEMIEC

Człowiek śląski jest typem — jeżeli chodzi o charakter — niesłychanie twardym, odpornym: trudno go zgryźć, rzadko kiedy się otwiera, wywnętrza. A już zgoła ciężkim i „nieużyтым” staje się, gdy czuje obcego. Obcego poczuł człowiek śląski w Niemcu, który już od pierwszych wieków istnienia Polski zaczął nachodzić jego ziemię. Otóż ten twór psychiczny, wynikający z natury charakteru — stanowił jedną z najbardziej zasadniczych przyczyn ostanienia się polskości na Śląsku, mimo bezwzględnych i łajdackich metod germanizacji.

Ślązak przed Niemcem zamknął instynktownie wszystkie bramy swej duszy. Nie przyjmował nic istotnego z zewnątrz. Olarwił się i w tym olarwieniu przechował swe skarby: staropolską, niemal-że piastowską formę języka (nawet laik, gdy wczyta się w polskie teksty średniowieczne, odrazu odnajdzie w nich mowę dzisiejszego Śląska), przechował w tym stanie zwyczaje i obyczaje dawne i pieśń dawną, a w tym wszystkim zachował polskość.

Jeszcze jeden ważny czynnik: stosunki socjalno-gospodarcze. Otóż połączyła się tutaj w korzystny dla nas sposób walka polskości z niemczyzną, z walką świata włościańsko-robotniczego ze światem posiadaczy ziemskich i wogóle kapitalistów. Ci ostatni, znienawidzeni, przez pracujące doły śląskie z powodu swych łajdackich metod wyzysku i ucisku, stanowili jednocześnie element najaktywniejszy w akcji germanizowania i krzywdzenia Polaków. Nie miał wtedy nic pozytywnie atrak-

cyjnego ów prześladowający Niemiec, skoro był równocześnie butnym „panem” znienawidzonym Niemcem, dążącym w imię nie wiadomo czego do wytępienia języka polskiego, języków ojców i starającym się narzucić siłą i podstępem swój obyczaj i swoją obcą mowę.

I tak się stało, że polskość Śląska, nic nie mówiąca o sobie przez szereg wieków — trwała. Gromadziła się energia polskości, by wybuchnąć z tak żywiołową siłą, że świat zdumiał!

Adam Grzywocz

STAŁOWA WOLA A ŚLĄSK

Co się dzieje w Stalowej Woli? Czy zakłady pracują? Czy w ogóle jeszcze istnieją?

Stwierdzić trzeba, że Stalowa Wola istnieje i bardzo intensywnie pracuje, chociaż wojna nie przeminęła tu bez śladu. Niemcy wywieźli bardzo wiele cennych maszyn, urządzeń i aparatów. W przeddzień ewakuacji spędzili okolicznych mieszkańców pod karabinami i zmuszali do pomocy przy ładowaniu maszyn do pociągów. To zaś, co nie dało się, lub czego nie zdążono wywieźć — uległo barbarzyńskiemu zniszczeniu.

Ogólna suma strat wyraża się liczbą 45 milionów przedwojennych złotych.

Suma ta nie ilustruje w pełni wysokości strat, gdyż niektóre maszyny i aparaty są w chwili obecnej nie do zastąpienia.

Ogrom dewastacji po ucieczce Niemców pogłębiał jeszcze brak prądu, gazu i wody. Przywiązana do zakładów załoga nie opuściła jednak rąk. Pracownicy zorganizowali straż ochotniczą, która chroniła zakłady przed rabunkiem. Wkrótce przystąpiono do pracy nad zabezpieczeniem tego, co pozostało, naprawą uszkodzeń i w miarę możliwości nad zastąpieniem wywiezionych lub zniszczonych maszyn i urządzeń przez nowe. Działo się to przeważnie bez spalonych bądź zabranych planów i rysunków, na podstawie nowych, z pamięci rysowanych szkiców.

Odbudowa Stalowej Woli poczyniła wielkie postępy. Nie jedno skomplikowane urządzenie, zniszczone w taki sposób, że komisje ekspertów uznawały je za nie nadające się do naprawienia — zostało naprawione, a raczej na nowo skonstruowane. Pomysłowość i ofiarność inżynierów i robotników zasługują na szczególne podkreślenie.

Huta osiągnęła już 80% produkcji przedwojennej.

Dział mechaniczny, bardziej zdewastowany od innych wskutek straty wielu precyzyjnych maszyn — nie osiągnął jeszcze takiego stopnia odbudowy, ale i tu wyniki są godne podkreślenia.

Odbudowując zakłady własnymi siłami i odtwarzając lub zastępując w miarę możliwości potrzebne maszyny — nie zapomina się o rewindykacji maszyn wywiezionych. Stwierdzono, że wiele zrabowanych przez Niemców maszyn znajduje się obecnie na terenie angielskiej strefy okupacyjnej. Dawni pracownicy zakładów, zagnani przez los w tamte strony, obserwują, co się z tymi maszynami dalej dzieje. W końcu czerwca rb. wyjechała do Niemiec specjalna komisja rewindykacyjna, w której skład wchodzi też przedstawiciele Stalowej Woli.

Pewna ilość zdemontowanych maszyn znajduje się również w Kładnie, na terenie Czechosłowacji. Są to części maszyn dla Stalowej Woli nadzwyczaj cenne. Odzyskanie tych części pozwoli na puszczenie w ruch wielu maszyn, dziś jeszcze nieczynnych. Sprawa rewindykacji nie została tu jeszcze załatwiona. należy jednak sądzić, że odpowiednie rokowania rozpoczną się niebawem i dadzą dobre wyniki.

„Huta Stalowa Wola” — to potężne zakłady. Obok właściwej huty z szeregiem oddziałów istnieje szeroko rozbudowany dział mechaniczny. Zwiedzenie tych zakładów nie jest tak prostą sprawą. Aby przez nie tylko przejść w dość szybkim tempie, potrzeba kilku godzin. Dokładniejsze zwiedzenie wymagałoby około tygodnia czasu.

Huta składa się z następujących działów:

- Stalownia,
- Kuźnia i prasownia,
- Obróbka Ciepła,
- Laboratorium Chemiczne,
- Walcownia,
- Oodlewnia Żeliwa,
- Zakład Mechaniczny.

Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego złożył dla Stalowej Woli następujący program pracy:

Produkowanie dmuchaw,
" samochodów względnie traktorów
" maszyn budowlanych
" narzędzi potrzebnych do obróbki metalowej
(np. rozwiertaczek, frez itp.).

„Stalowa Wola” zbudowana została przez wojsko i służyć miała na potrzeby obronności Państwa. W pierwszym rządzie zakłady miały produkować i produkowały działa różnych typów i kalibrów. Obecnie Stalowa Wola nie wytwarza armat. Nastawiona jest na produkcję pokojową. **W dawnej hali montowni dział produkuje się maszyny budowlane, przeznaczone do odbudowy wsi i miast.** Naturalnie jest to tylko jeden wycinek szeroko zróżniczkowanej produkcji huty i zakładu mechanicznego. Zasadą jest, że stal wytopiona w piecach martinowskich oraz elektrycznych indukcyjnych i łukowych nie jest oddawana dalej w stanie surowym, lecz przerabiana na miejscu i opuszcza zakłady już w postaci uszlachetnionej, w formie fabrykatów.

Huta jest zdolna produkować stal jakościową, a nie zwykłe żelazo handlowe i będzie przerabiać co najmniej 70% stali szlachetnej na gotowe wyroby. Przede wszystkim produkuje się maszyny Pelsa, potrzebne do taboru kolejowego i fabryk przetwórczych oraz młoty, których brak odczuwa się we wszystkich kolejowych warsztatach remontowych.

Stalowa Wola wytwarza na razie wielkie ilości części samochodowych. Ma ona jednak wszelkie obiektywne warunki, aby uruchomić produkcję samochodów na wielką skalę, w sposób amerykański na taśmie. Stalowa Wola nie będzie członem w zespole fabryk, do którego weszłyby Mielec, Rzeszów i Starachowice. Stalowa Wola jest w stanie produkować główne komplety części samochodowych: silniki, skrzynki biegów, jest również zdolna montować całe podwozia, karoserie, przyczepki. Obecną produkcję części zapasowych traktuje się tylko jako tymczasową.

Stalowa Wola to zakłady całkowicie nowoczesne. Huta ukończona została w 1938 roku, reszta zakładów w czerwcu 1939 r. Piece martinowskie pędzone są na gazie ziemnym, co stanowi jedyny tego rodzaju wypadek w Europie. Poprzednio tylko w Ameryce wykorzystywano gaz do tych celów. Wszyst-

kie zakłady fabryczne, wszystkie urządzenia noszą na sobie to piętno nowoczesności.

To samo cechuje hale fabryczne — wysokie, przestronne, widne, doskonale wentylowane, bez charakterystycznego zaduchu, tym łatwiejszego do uniknięcia, że tuż za wrotami fabryki jest autentyczny sosnowy las.

To samo można powiedzieć o Osiedlu. Piękne, ultra-nowoczesne, bynajmniej nie koszarowo zbudowane domy robotnicze i urzędnicze dają pracownikowi również poza pracą wszystkie zdobycze cywilizowanego życia. Warunki pracy i mieszkania w Stalowej Woli są tym ideałem, do którego dążyć musi cała Polska.

Gdy się patrzy na Stalową Wolę, mimo woli nasuwa się porównanie z drugim beniaminkiem miast polskich i ukochaniem całego Narodu — Gdynią. Tylko, że Stalowa Wola, planowana jako 50-tysięczne miasto, zatrzymana została przez wybuch wojny w swym iście amerykańskim rozwoju. Nie znaczy to jednak wcale, że nie ma przed sobą przyszłości, lub że nie przedstawia wielkiej wartości dla naszego przemysłu, dla Polski.

Wbrew pozorom Stalowa Wola nie stanowi bynajmniej jakiegokolwiek konkurencji dla przemysłu śląskiego, lecz jedynie cenne i pożyteczne jego uzupełnienie. Powiązane jest z tym przemysłem licznymi więzami (nie tylko organizacyjnymi, w postaci podlegania wspólnemu Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego, mającemu swą siedzibę w Katowicach):

- 1) surówkę bierze Stalowa Wola głównie z huty „Pobrek” pod Bytomiem,
- 2) znaczna część produkcji Stalowej Woli idzie poprzez Centralę Żelaza i Stali na Śląsk i Ziemię Odzyskaną,
- 3) w stadium realizacji weszła już sprawa połączenia gazociągowego, dzięki któremu zakłady w Stalowej Woli byłyby zaopatrywane w gaz koksowniczy z zakładów śląskich.

Stalowa Wola jest wielkim bogactwem Odrodzonej Polski.

Antoni Wodziński

WYBÓR PUBLIKACJI O ŚLĄSKU

Bibliografia niniejsza oparta jest na tych samych zasadach, co i zestawienie publikacji o tematyce morskiej w Nr. 7 (15) „Poradnika Pracownika Społecznego”. A więc uwzględniłem tylko wydawnictwa książkowe w języku polskim, możliwie z lat ostatnich, stosując konieczną selekcję ze względu na charakter wydawnictwa. Jak i w poprzedniej bibliografii, opuściłem wydawcę i pełne imię autora, zachowując inicjał. Dodałem natomiast liczbę stron (bez tablic i stron nieliczbowych), orientującą o objętości druków.

Skróty: W — Warszawa, Kt — Katowice, Kr — Kraków, C — Cieszyn, s — stron, b. m. r. — bez miejsca, roku wydania; dane w nawiasach (..) pochodzą spoza druków.

I. BIBLIOGRAFIE:

1. BIBLIOGRAFIA zachodnia; druki nieperiodyczne z roku 1945 (Poznań) 1946 s 16.
2. WYKAZ literatury bieżącej o Śląsku, red. J. Koraszewski. Kt 1935 — 1938.

II. DZIEŁA OGÓLNE O ŚLĄSKU. ADMINISTRACJA:

3. GRAZYŃSKI M. Mowa budżetowa wojewody śląskiego, wygłoszona w Sejmie Śląskim dn. 17 stycznia 1935 r. (Kt 1935) s 63.
4. HULKA-LASKOWSKI P. Śląsk za Olzą. Kt 1938 s 493.
5. KOKOT J. Zakres działania województwa śląskiego jako jednostki samorządu terytorialnego. Kt 1939 s 110.

6. KOMAR St., RYBARZ E., SZCZEPANSKI A. Górny Śląsk (Kt 1933 s 197.
7. ŁUCZKIEWICZ M. Prawda o Dolnym Śląsku, Kielce 1945 s 80.
8. MUSIOŁ L. Zniemczone nazwy miejscowe na Śląsku. Kt 1936 s 43.
9. PIERNIKARCZYK J. Illustrowana księga pamiątkowa Górnego Śląska. Kt 1923 s 95.
10. PRAWDA o autonomii śląskiej. (Kt 1935) s 39.
11. PRUS K. Spis miejscowości Polskiego Śląska Górnego. Bytom 1920 s 106.
12. — Spis nazw miejscowości Śląska Opolskiego. Kt 1939 s 133.
13. RYBICKI P. O badaniu socjograficznym Śląska. Kt. 1938 s 42.
14. STAN i potrzeby nauki polskiej o Śląsku, pod red. R. Lutmana. Kt 1936 s 525.
15. SZRAMEK E. Śląsk jako problem socjologiczny. Kt 1934 s 79.
16. ŚLĄSK, przeszłość i teraźniejszość. Kt 1931 s 72.
17. ŚLĄSK w przeszłości i teraźniejszości. W 1936 s 31.
18. ŚLĄSK wierny Ojczyźnie 1943 s 54 (Wyd. Konspir.).
19. TASZYCKI W. Śląskie nazwy miejscowe. Kt 1935 s 35.
20. TYMIENIECKI K. Znaczenie Śląska w dziejach Polski. W 1919 s 89.
21. WALCZYMY o powrót Śląska do Polski! Bydgoszcz 1945 s 7.
22. WIERZBICKI A. Prawda o Górnym Śląsku (mowa z 1921 r.) W 1921 s 215, wyd. w jez. niemieckim, francuskim, włoskim.
23. WRZOSEK A. Skorowidz gmin Śląska Dolnego i Opolskiego z niemieckimi i polskimi nazwami miejscowości w/g stanu z dnia 1 stycznia 1941 r Kt 1945 s 50.
24. WYŻNIKIEWICZ Z. Ubezpieczenia społeczne na Śląsku w świetle wykonania Górnośląskiej Konwencji Genewskiej. Kt 1939 s 59.
25. -- Ustawodawstwo śląskie o ubezpieczeniu społecznym Kt 1938 s 121.

III. PRZEMYSŁ, GÓRNICtwo, HUTNICtwo:

26. BATTAGLIA A. Górnictwo śląskie Kt 1936 s 77.
27. BOLEWSKI A. Gospodarcze znaczenie przemysłu Śląska Zachodniego Kr 1945 s 48.
28. BUDRYK W. Górnictwo na terenach polskich Ziemi Zachodnich. Kr 1945 s 21
29. DZIK A. Polskie hutnictwo żelazne. W 1935 s 25.
30. GIZIŃSKI B. Postępy przemysłu chemicznego na Śląsku za czasów polskich Kt 1937 s 330.
31. GORKIEWICZ E. Postępy górnictwa węglowego na Śląsku za czasów polskich Kt 1935 s 20.
32. GROZA A. Zagadnienie elektryfikacji na Śląsku. Kt 1937 s 66.
33. KALENDARZ Górniczy na r. 1946. Kt 1946 s 291.
34. KAUFMAN ST., MARYNIARCZYK R. Roboty publiczne w woj. śląskim. Kt 1937 s 69.

- 35 KRZYŻA J. R. Rozwój kolejnictwa w woj. śląskim i jego znaczenie dla Polski. Kt 1939 s 46.
- 36 KUCZEWSKI W. Postępy hutnictwa żelaznego na Śląsku za czasów polskich. Kt 1935 s 20.
- 37 MIŁOBĘDZKI Z. Przemysł w woj. śląskim 2 t. Kt 1938/9 s 95 + 34
88. MONOGRAFIA górnictwa polskiego zagłębia węglowego. Kt 1935 s 212.
39. NOWAKOWSKI K. Zaopatrzenie w wodę górnośląskiego okręgu przemysłowego. Kt 1938 s 62.
- 40 OLSZEWSKI A. Polski przemysł węglowy w 1934 r. W 1935 s 95.
41. PIASECKI St. Postępy przemysłu cynkowego na Śląsku za czasów polskich. Kt 1936 s 56.
42. PIERNIKARCZYK J. Historia górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku t. I; Kt 1933 s 474; t. II zes. 1 (Katowice 1935) s 32.
43. SPRAWOZDANIE Centrali Surowców Hutniczych w Katowicach za rok operacyjny 1945 (14.III — 31.XII) 1946 s 36.
44. STATYSTYKA zakładów górniczych i hutniczych na Polskim Górnym Śląsku. Kt 1926-30 (1922-25 w jęz. niem.).
- 45 SZCZEPAŃSKI A. Kierunki eksportu wytworów przemysłu górnośląskiego. Kt 1937 s 27.
- 46 ŚLĄSK Cieszyński. Z życia gospodarczego. Cieszyn 1937 s 68.
- 47 WĄSILEWSKI Z. Znaczenie dróg wodnych dla przemysłu śląskiego. Kt 1936 s 36.
- 48 ZJAZD przemysłowy Ziemi Odzyskanych. Wrocław — Jelenia Góra 27 — 29. VIII. 45 r. (Poznań 1946) s 95.

IV. HISTORIA I POLITYKA:

49. BADANIA prehistoryczne w województwie śląskim w r. 1933. Kr 1935 s 88.
50. BIENIASZ J. Śląsk Cieszyński. Zarys historyczny. Lwów 1938 s 16.
51. GAWRYCH J. A. Nie byłoby plebiscytu (Przyczynki do historii) Kt 1936 s 32.
- 52 GRZEGORZEK J. Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku. W zarysie. Kt 1935 s 263.
53. HISTORIA Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400. Kr 1933-39 3 t. s 953 + 380 + 886.
- 54 JAMKA R. Pradzieje Śląska. Kr 1945 s 21.
55. JESIONOWSKI A. Plebiscyt i powstanie śląskie w polskiej literaturze pięknej. Kt 1938 s 60.
- 56 KONECZNY F. Dzieje Śląska. Bytom 1931 s 494.
57. KONECZNY P. Śląsk Cieszyński pod władzą czeską. Poznań 1924 s 69.
- 58 KOSTRZEWSKI J. Przedhistoryczne związki Śląska z resztą ziem polskich. Kt 1936 s 37.
59. LATINIK Fr. K. Walka o Śląsk Cieszyński w r. 1919. C 1934 s 150.
60. ŁAKOMY L. Obrazki powstań górnośląskich. W 1934 i 1938 s 78 + 95.
61. MUSIOŁ L. Materiały do dziejów Wielkich Katowic. (1299 — 1799). Kt 1936 s 219.

62. PIWARSKI K. Zarys dziejów Śląska. Kr 1945 s 40.
63. POPIOŁEK. K. Tragedia Śląska w czasie rewolucji husyckiej (1419-35). Kt 1935 s 36.
64. POPIOŁEK K. Trzecie Śląskie Powstanie. Kt 1946 s 215.
65. PRUS K. Krótki zarys dziejów Górnego Śląska. Opole 1920 s 32.
66. SMOGORZEWSKI K. Sprawa Śląska na konferencji pokojowej 1919 roku. Kt 1935 s 40.
67. STAŃCZYK K. Śląsk przedmurzem Polski (963 — 1138). Kt 1935 s 31.
68. STASZEWSKI J. Przeszłość wojenna Śląska. Kt 1938 s 46.
69. SYKULSKI J. Z przeszłości Jeleniej Góry. Jelenia Góra 1946 s 39.
70. SZYMICZEK F. Walka o Śląsk Cieszyński w latach 1914—1920. Kt 1938 s 212.
71. ŚLĄSK — Nasza strażnica na zachodzie w epoce bolesławowskiej (b. m. 1945) s 6.
72. ŚLĄSK w ogniu walk i w twórczym wysiłku. W 1935 s 32.
73. TOBIASZ M. Pionierzy odrodzenia narodowego i politycznego na Śląsku (1763—1914), wyd. II. Kt 1945 s 135.
74. WOJCIECHOWSKI Z. Udział Śląska w dawnym zjednoczeniu ziem polskich. Kt 1935 s 25.
75. ZAOLZIE jest nasze. Prawda o Śląsku Zaolziańskim. Praca zbior. pod red. St. Rusina. C Zach. 1939 s 145.

V. ZAGADNIENIA NARODOWOŚCIOWE:

76. ADAMSKI S. Pogląd na rozwój sprawy narodowościowej w woj. śląskim w czasie okupacji niemieckiej. Kt 1946 s 29.
77. CZEKANOWSKI J. Struktura rasowa Śląska w świetle badań polskich i niemieckich. Kt 1936 s 3,4
78. KOMAR S. Czesi i Niemcy na ziemiach Odzyskanych Śląska Cieszyńskiego. Kt. 1939 s 19.
79. — Górnos Śląska Konwencja Genewska pomiędzy Polską i Niemcami 1922-37. Kt 1937 s 23.
80. — Rozwój stosunków narodowościowych na polskim Górnym Śląsku. Kt 1935 s 14.
81. KOROWICZ M. S. Górnos Śląska ochrona mniejszości 1922-37 na tle stosunków narodowościowych. Kt 1938.
82. KRZYŻANOWSKI W. O polskości Śląska niemieckiego. Lwów 1946 s 48.
83. POPIOŁEK F. Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim. Kt 1939 s 285.
84. STOŁYHWO K. Zagadnienie składu rasowego ludności Śląska. Kt 1935 s 24.
85. SZCZEPAŃSKI A. Górny Śląsk w świetle wykonania Konwencji Genewskiej. W 1929 s 243.
86. TYMIENIECKI K. Kolonizacja a germanizacja Śląska w wiekach średnich. Kt 1937 s 41.

87. WARSZEWICKI B. Polacy i Czesi wobec sprawy cieszyńskiej. W 1935 s 44.
88. ZABAWSKI W. Droga do ziemi obiecanej. Ruch narodowy na Śląsku Cieszyńskim i udział w nim ewangelików (1848—1926) C 1934 s 328.

VI. TURYSTYKA I KRAJOZNAWSTWO. GEOLOGIA I GEOGRAFIA:

89. BEREZOWSKI S. Turystyczno-krajoznawczy przewodnik po woj. śląskim. Kt 1937 s 447.
90. CIESZYN 1933. Informator. C 1934 s 40.
91. CZARNOCKI S. Polskie zagłębie węglowe w świetle badań geologicznych ostatnich lat 20 (1914—1934). W 1935 s 276.
92. DOBROWOLSKI H. Śląsk jako teren wycieczek historycznych. C 1935 s 21.
93. KOZŁOWSKA A. Szata roślinna woj. śląskiego. Kt 1936 s 53.
94. KSIAŻKIEWICZ M. Zarys geologii Śląska. Kt 1936 s 65.
95. LESZCZYCKI S. Znaczenie gospodarcze ruchu uzdrowiskowo-turystycznego na Śląsku. Kt 1937 s 81.
96. ŁAKOMY L. Ilustrowana monografia woj. śląskiego. Kt 1936 s 200.
97. MARCHACZ W. Krajobraz Śląska polskiego. Kt 1935 s 111.
98. MIKULSKI A. Przewodnik po ziemi śląskiej. W 1935 s 60.
99. MONIAK J., STENZ E. Zarys klimatologii Śląska. Kt 1936 s 54.
100. MUSIOŁ L. Pszczyna. Monografia historyczna. Kt 1936 s 596.
101. NECHAY W. Śląsk jako region geograficzny. Kt 1935 s 51.
102. PRZEWODNIK informator po Katowicach. Kt 1945 s 168.
103. STENZ F. Z klimatologii Śląska. Rozmieszczenie opadów. Kt 1930 s 22.
104. SYKULSKI J. Jelenia Góra i okolice. Szkice historyczne i legendy Jelenia Góra 1945 s 46.
105. WASYLEWSKI S. Na Śląsku Opolskim. Kt 1937 s 286.
106. WRZOSEK A. Nad Odrą i Nysą. Opis geograficzno-gospodarczy nowych ziem Śląska. Kt 1945 s 67.
107. — Zarys geografii fizycznej Śląska. Kr 1945 s 24.
108. ZBOROWSKI A., MOTYKA K. Informator na miasto Katowice. Kt (1935) s 135.

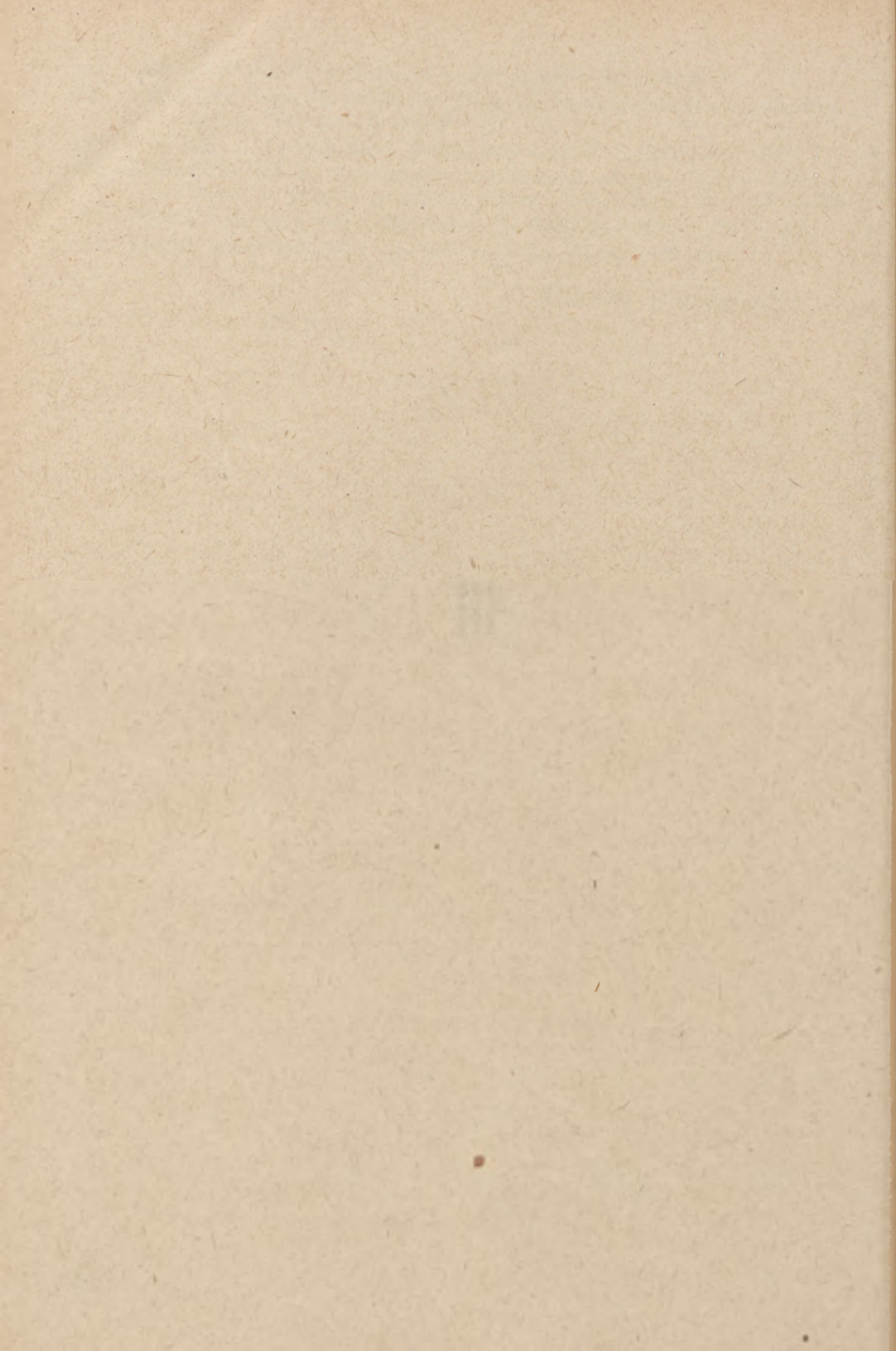
VII. NAUKA I KULTURA. FOLKLOR.

- 109 BARYCZ H. Uniwersytet wrocławski w przeszłości i teraźniejszości. Kt 1946 s 32.
- 110 BEDNORZ Z. Glossy śląskie. (Kt) 1945 s A-S (druk prywatny).
111. GEBAROWICZ M. Stosunki artystyczne Śląska z innymi dzielnicami polskimi. Kt 1935 s 26.

- 112 KRZYŻANOWSKI J. Podania i baśni śląskie. Kt 1938 s 27.
113. MALECZYŃSKA E. Polskie tradycje naukowe i uniwersyteckie Wrocławia. Wrocław 1946 s 86.
- 114 MALICKI L. Zarys kultury materialnej u górali śląskich. Kt 1936 s 103.
- 115 NOSZCZYŃSKI E. Szkolnictwo mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w świetle polskiego prawa traktatowego. Kt 1939 s 206
- 116 PIEŚNI ludowe z polskiego Śląska. Kr 1934-39 s 539 + 798 + 256.
- 117 ZBIÓR poezji literatów na Opolszczyźnie. Opole 1945 s 86.

Andrzej Ryszkiewicz





Polakowi łatwo jest zrozumieć sprawę Triestu i Krainy Julijskiej. W argumentacji jugosłowiańskiej w sprawie Triestu bowiem nieustannie powtarza się argument Gdańska. Jugosłowianie dobrze znają historię naszych walk z Niemcami o Gdańsk, wiedzą, czym się ta walka skończyła i stale nawiązują do tego historycznego doświadczenia.

Trzeba przyznać, że istotnie sprawa Triestu i Krainy Julijskiej wykazuje dużo podobieństw do naszej walki o Gdańsk. Kraina Julijska i Triest są tak samo nierozdzielnie związane pod względem geograficznym, ekonomicznym, komunikacyjnym i ludnościowym z Jugosławią — jak Gdańsk z Polską.

Istota problemu Krainy Julijskiej i Triestu, o którym tyle się obecnie mówi i pisze na świecie, problemu, który stanowił centralne zagadnienie ostatniej paryskiej konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych, polega właśnie na tym, że pewne siły na świecie chciałyby podporządkować najistotniejsze interesy gospodarcze i narodowe tego kraju swoim imperialistycznym rachubom i planom politycznym.

Z punktu widzenia geograficznego sprawa Triestu jest jasna i bezsporna. Cała Kraina Julijska stanowi część półwyspu bałkańskiego, wyraźnie oddzielonego od włoskiej Lombardii. Na terenie Krainy Julijskiej, w rejonie Postojny znajduje się naturalne przejście poprzez łańcuch gór ciągnących się wzdłuż wybrzeża od dorzecza Dunaju do Adriatyku, i znaczenie tego przejścia — t. zw. bramy w Postojnie ocenione było już za czasów rzymskich; tędy biegły najważniejsze drogi łączące kraje nad Dunajem z Adriatykiem. I dziś poprzez ten rejon biegnie najważniejsza linia kolejowa Jugosławii — linia łącząca Belgrad poprzez Zagrzeb i Lublanę z Triestem. Cały system ko-

munikacyjny Jugosławii, zarówno kolejowy, jak i rzeczny biegnie właśnie w kierunku ze wschodu na zachód, na Krainę Julijską i Triest. Port w Trieście jest naturalnym punktem końcowym całego tego systemu komunikacji, a zarazem naturalnym łącznikiem między tym systemem komunikacyjnym a resztą świata. Rzadko kiedy można obserwować taki potężny wpływ czynników geograficznych na ukształtowanie się systemu komunikacyjnego — tego kręgosłupa życia gospodarczego — jak właśnie na przykładzie Jugosławii. Całe nieomal wybrzeże zachodnie Jugosławii odcięte jest od reszty kraju łańcuchem wysokich i trudno dostępnych gór — Alp Dynarskich. Dlatego też żaden z portów jugosłowiańskich na zachodnim wybrzeżu Adriatyku nie ma dla Jugosławii takiego znaczenia jak port w Trieście, leżący na końcu drogi stworzonej przez samą naturę. Nie od rzeczy będzie nadmienić, że port w Trieście jest najbliższym portem dla najbogatszych i najbardziej rozwiniętych pod względem gospodarczym rejonów Jugosławii, i że ma znaczenie również dla innych krajów Europy środkowej i wschodniej, w pierwszym rzędzie dla Czechosłowacji.

Dotychczas mówiliśmy o gospodarczym znaczeniu Triestu i Krainy Julijskiej dla Jugosławii — jest rzeczą zrozumiałą, że takie samo znaczenie ma Jugosławia dla Triestu. Jugosławia jest zarówno naturalnym jak i historycznie ukształtowanym zapleczem portu triesteńskiego. Tę rolę zaplecza pełniły ziemie wchodzące dziś w skład Jugosławii w przeciągu wieków. Ilekroć polityczne momenty nie krępowały roli Triestu, jako portu Jugosławii — tylekroć rosła potęga ekonomiczna i dobrobyt tego miasta i całej krainy Julijskiej. Tak było zwłaszcza do pierwszej wojny światowej. Z roku na rok rosły obroty portu, rósł tonaż okrętów, zarejestrowanych w Trieście, rósł przemysł tego miasta i dobrobyt mieszkańców. W okresie między wojnami, gdy w Trieście rządili Włosi — obroty portu malały systematycznie, malał tonaż okrętów, rosło bezrobocie i nędza. W 1914 r. było zarejestrowanych w Trieście 720 tys. brt. okrętów, a w r. 1940 — tylko 540 tys. brt. Przed pierwszą wojną światową obroty portu w Trieście wzrastały średnio o 66% rocznie, po wojnie, po przejściu Triestu pod panowanie Włoch — spadały o 12% rocznie.

Pod względem ludnościowym — wg. przybliżonych obliczeń — Krainie Julijskiej jest ok. 650 tys. Słowian (Słowenów i Chorwatów) i około 320 tys. Włochów. Ludność włoska sku-

piona jest w ogromnej swej większości w kilku miastach na zachodnim wybrzeżu; w samym tylko Trieście mieszka prawdopodobnie nie mniej aniżeli połowa całej ludności włoskiej Krainy Julijskiej. Rdzennej, osiadłej od wieków ludności włoskiej, zwłaszcza wiejskiej — nie ma tu prawie wcale. Jest to ludność przeważnie napływowa, przybyła tu dla celów kolonizatorskich. Część ludności podającej się za włoską — to zresztą zitalianizowani słowianie, którzy w sprzyjających warunkach szybko odzyskują świadomość słowiańskiego pochodzenia.

Sprawiedliwe z punktu widzenia interesów ludności uregulowanie sprawy Triestu i Krainy Julijskiej wymaga oczywiście uwzględnienia faktu istnienia a nawet przewagi ludności włoskiej w poszczególnych miejscowościach. Nikt w demokratycznej Jugosławii nie próbuje kwestionować tego faktu. Gwarancje, jakie Jugosławia daje dla zapewnienia nieskrępowanego rozwoju narodowego, gospodarczego i kulturalnego ludności włoskiej są całkowicie wystarczające. Takiego zdania jest sama ludność włoska, która dała wyraz swoim poglądom na tę sprawę m. in. przez masowy udział w partyzantce jugosłowiańskiej w szeregach marsz. Tito, przez aktywną walkę, arzem z Chorwatami i Słoweńcami o wolność przeciw faszystowskiemu bandom Mussoliniego. Ludność włoska krainy Julijskiej i Triestu po dzień dzisiejszy walczy razem z ludnością słowiańską o sprawiedliwe rozstrzygnięcie sprawy Triestu w szeregach t. zw. UAIS (Unione Antifascista Italo-Slava czyli Zjednoczenia antyfaszystowskiego włosko-słowiańskiego). Włosi w Krainie Julijskiej (prócz oczywiście starych faszystów Mussoliniego i neofaszystów, wyrosłych już pod opiekuńczymi skrzydłami okupacyjnych władz anglo-amerykańskich) doskonale rozumieją swój interes gospodarczy, rozumieją, że dobrobyt może im dać tylko złączenie z Jugosławią. Rozumieją zarazem swój interes polityczny — i mają nieograniczone zaufanie do demokracji Tita. Rozumieją wymowę tego faktu, że np. w Rjece (dawniej Triest), obecnie, pod rządami Jugosławii jest więcej szkół włoskich, aniżeli ich było za czasów Mussoliniego.

Włosi w Krainie Julijskiej doskonale rozumieją, że oddanie Triestu Włochom po pierwszej wojnie światowej było następstwem konszachtów rządów sojusznicznych i rządu włoskiego. Triest był zapłatą za przystąpienie Włoch do pierwszej wojny światowej po stronie sojuszników i gdy Triest oddawano Włochom — nie interesy narodowe ludności włoskiej brano pod

uwagę, a interesy imperialistyczne Włoch, które są równie wrogie włoskiemu ludowi pracującemu, jak i słowiańskiemu ludowi pracującemu. Oddanie Triestu Włochom nie pozwoliło na utrwalenie pokoju na Bałkanach. Wiadomo dobrze, że posiadanie Triestu ułatwiło Mussoliniemu i Hitlerowi agresję na Bałkany. Wiadomo również dobrze, jak straszliwe były następstwa agresji włosko-niemieckiej na Bałkany w ciągu ostatniej wojny. Odebranie Triestu Włochom oddanie go Jugosławii — to zabezpieczenie pokoju na Bałkanach. A któż bardziej jest zainteresowany w utrzymaniu pokoju jak właśnie lud — zarówno włoski — jak i jugosłowiański?

Dyskusja i walka dokoła sprawy Triestu i Krainy Julijskiej rzuca bardzo znamienne światło na stan rzeczy w powojennej Europie. Jugosławia odegrała poważną rolę w czasie 2-iej wojny światowej. Nie trzeba przypominać, jak wielkie ofiary poniosła ona w tej wojnie, ile bohaterstwa okazały jej ludy w walce z faszyzmem. Wojska marsz. Tito wyzwoliły całą krainę Julijską wraz z Triestem. Zdawałoby się, że nic nie powinno stać na przeszkodzie w takim ułożeniu stosunku na Bałkanach, które by oznaczało: całkowite zadośćuczynienie najbardziej istotnym interesom narodowym Jugosławii, likwidację niebezpiecznego przyczółka włoskiego, który tyle razy służył za bramę wypadową dla agresji na Bałkany i likwidację historycznej niesprawiedliwości popełnionej przed 27 laty przez oddanie Triestu Włochom. Zdawałoby się tak tymbardziej, że przecież nikt się nie łudzi, iż walka o utrwalenie pokoju jest już ostatecznie zakończona. Interes trwałego pokoju wymaga zjednoczenia wszystkich sił pokojowych, wśród których Jugosławia zajmuje nie ostatnie miejsce. Okazało się jednak, że i w Anglii i w Ameryce znalazły się siły, poważne siły, dla których te oczywiste i bezsporne prawdy nie są ani oczywiste, ani bezsporne. Jak niedawno przyznał jeden z angielskich komentatorów radiowych — ministrowie spraw zagranicznych nie mogą rozpatrywać sprawy Triestu tylko z punktu widzenia sprawiedliwości i celowości gospodarczej. Anglicy i Amerykanie chcą stworzyć w Trieście rodzaj „zachodniej” forpoczty na Bałkanach. Nie jest już dla nikogo tajemnicą — jaki sens ma w dzisiejszej rzeczywistości — przeciwstawianie „zachodu” — „wschodowi”. „Zachodni” Triest ma się stać ośrodkiem utrzymującym niepokój na Bałkanach. Wiadomo, ile korzyści ciągnęły kraje imperialistyczne ze stanu niepokojów na Bałkanach. Nic nie jest bardziej groźne w tej części świata dla impe-

rialistów, jak uspokojone, nierozdzierane walkami wewnętrznymi, pokojowe Bałkany. Bałkany, które przestały być beczką prochu w Europie. Jugosławia ludowa to olbrzymi krok na drodze do uspokojenia, do „zdebałkanizowania” Bałkanów. Triest w rękach włoskich, — to środek dla utrzymania stanu wrzenia na Bałkanach. Dlatego to władze okupacyjne angloamerykańskie w srefie A — głównie w Tieście i okolicy — popierają wszelkiego rodzaju elementy reakcyjne, faszystowskie, awanturnicze. Dlatego to Triest stał się rajem dla andersowców, dla wypędzonych z ojczyzny czetników serbskich, dla chorwackich faszystów, dla wszelkiej maści białogwardzistów, dla włoskich faszystów i neofaszystów i dla wszystkich innych elementów awanturniczych i faszystowskich. Jak wiadomo, mimo usiłowania światowych kół reakcyjnych — konferencja Ministrów spraw zagranicznych przyjęła kompromisową uchwałę w sprawie Triestu. Na mocy tej uchwały większa część terytorium krainy Julijskiej, wraz z portem wojskowym Pula przyznano Jugosławii — Triest zostaje umiędzynarodowiony na okres przejściowy pod kontrolą organizacji Narodów Zjednoczonych. Rada Bezpieczeństwa wyznacza komisję złożoną z przedstawicieli 4 mocarstw dla opracowania statutu Triestu. Władzę nad miastem sprawować będzie rada złożona z przedstawicieli 4 mocarstw przy udziale delegatów Jugosławii i Włoch. Rozwiązanie to nie zadawała słusznych praw Jugosławii. Również nacjonalistyczne elementy włoskie podnoszą, z innych oczywiście pobudek, głosy protestu. Ludność Krainy Julijskiej, a zwłaszcza Triestu zareagowała na te uchwały strajkiem generalnym. Doszło do wielu starć i demonstracji.

Sprawa Triestu, jedna z najbardziej zapalonych w Europie spraw, będzie oczywiście, podobnie jak wszystkie inne sprawy sporne, załatwiona w drodze porozumienia. Ale dramatyczna walka, jaka się toczy dookoła tej sprawy, świadczy o tym, że awanturnicze imperialistyczne siły na świecie działają. Narody pragnące pokoju winny bacznie przyglądać się temu, co się dzieje na odcinku Krainy Julijskiej i Triestu.

Janusz Kowalewski

Wchodzimy w Polsce w okres procesów głównych niemieckich przestępców politycznych. Pierwszy taki proces odbył się w Poznaniu przeciwko Greiserowi, byłemu namiestnikowi tzw. „Kraju Warty”, obejmującego województwo poznańskie i część województwa łódzkiego. Sprawiedliwości stało się żadość.

Dnia 9 lipca 1946 r. o godz. 9,15 Najwyższy Trybunał Narodowy ogłosił wyrok, skazujący Greisera na karę śmierci. Wyrok kary śmierci połączony jest z utratą praw politycznych i obywatelskich oraz konfiskatą mienia.

Aby móc w całej pełni pojąć zbrodniczość polityki Greisera należy porównać stan rzeczy wytworzony przez niego na terenie województwa poznańskiego i łódzkiego z stanem, jaki panował na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Porównanie sytuacji Polaków w „Kraju Warty” z sytuacją w Generalnym Gubernatorstwie pozwoli zrozumieć różnicę pomiędzy Greiserelem a np. Frankiem, Bühlerem czy Leistem.

Ziemie Zachodnie zostały przyłączone do Rzeszy — na terenie Generalnego Gubernatorstwa mieliśmy do czynienia z okupacją. Ziemie Zachodnie na skutek aneksji stały się częścią składową Rzeszy i tym samym Polacy stali się zupełnie bezwolnymi przedmiotami w niszczycielskich rękach Niemców, podporządkowanymi nie tylko sile, ale i prawu niemieckiemu, Generalne Gubernatorstwo, określane przez Niemców jako „Nebenland”, zachowało pewne elementy politycznej odrębności. Jako kraj zatem zamieszkały przez Polaków zachowało szereg instytucji prawa publicznego i prywatnego, gwarantujących pewne swobody. Na ziemiach przyłączonych do Rzeszy rozpoczął się natychmiast od września 1939 r. trwający bez przerwy w ciągu 6-ciu lat proces rozbijania polskiego społeczeństwa i bezwzględnej a powszechnej duchowej ekstermina-

cji. Generalne Gubernatorstwo było tymczasową formą polityczną. W planach niemieckich Nebenland był projektem, etapem, zasadniczego rozwiązania w przyszłości sprawy polskiej. Celem głównym Trzeciej Rzeszy na Ziemiach Zachodnich było natychmiastowe i kompletne rozwiązanie zagadnienia polskiego. W Generalnym Gubernatorstwie głównym zadaniem Franka było zapewnienie szczególnie od chwili wybuchu wojny radziecko-niemieckiej spokoju i bezpieczeństwa.

I tu dochodzimy do sedna sprawy w ocenie zasadniczych różnic pomiędzy położeniem Polaków na Ziemiach Zachodnich i Generalnego Gubernatorstwa. W tzw. Nebenlandzie dominowały elementy bezpośredniej siły i gwałtu. Dowodem tego bez przerwy trwające czynne, zbrojne wyniszczanie przez niemieckie władze bezpieczeństwa i wojska żywiołu polskiego, nie kończące się akcje pacyfikacyjne, na szeroką skalę zakrojony krwawy terror, egzekucje. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa naród polski był bez przerwy czynnym partnerem w walce z Niemcami. Sprzyjało tej walce szereg czynników, jak i ogólne warunki. Element siły Polski na terenie Generalnego Gubernatorstwa charakteryzuje choćby stosunek liczebny Polaków do Niemców: na 18 Polaków przypadał 1 Niemiec. Odwrotnie było na Ziemiach Zachodnich. W życiu Ziemi Zachodnich obok elementów gwałtu i siły równoległe sytuację Polaków kształtowało przede wszystkim prawo. Ustawy, rozporządzenia, zarządzenia ogarniające wszystkie dziedziny życia polskiego, stanowiły najstraszliwszą broń eksterminacji duchowej i biologicznej narodu polskiego. Ten system eksterminacji był o niebo groźniejszy od fizycznej, kwawej, niszczyтельской działalności Franków i Leistów. Prawo niemieckie na Ziemiach Zachodnich zniszczyło zupełnie życie polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne narodu polskiego.

W tym ujęciu Frank czy Leist byli inicjatorami i wykonawcami szeregu nie kończących się zbrodni pospolitych, gdy tymczasem na Ziemiach Zachodnich zbrodnicza była cała polityka niemiecka w odniesieniu do polskiego społeczeństwa.

Na tym tle porównawczym dopiero zrozumieć możemy, kto to był Greiser. Punktem ciężkości jego eksterminacyjnej polityki były ustawy, rozporządzenia i zarządzenia. Artur Greiser był twórcą i wykonawcą wielkiego, zbrodniczego planu zupełnego zniszczenia za pomocą instytucji prawnych narodu polskiego. Tym stwierdzeniem dochodzimy do sedna sylwetki duchowej Artura Greisera i ocenić możemy jego zbrodnie, by następnie ustalić kwalifikacje prawne jego przestępstw:

zbrodnie Greisera zostały wykoncypowane w zaciszu warsztatu jego pracy, w warsztatach naukowych przemysłane tysiąc-krotnie. Greiser musiał mieć poczucie wielkiego dystansu pomiędzy założeniem jego zbrodniczej polityki, a bezpośrednimi jej skutkami. Polityka Greisera to nie była bezpośrednia krwawa rzeź Polaków, jak to było w Generalnym Gubernatorstwie, to nie było tylko podpisywanie wyroków śmierci na większej czy mniejszej liczbie Polaków przez Franka czy Leista, ale to było podpisywanie aktów, które na wzór wyroków skazywały na śmierć zbiorową, duchową i fizyczną miliony Polaków. Gdy eksterminacja fizyczna realizowana przez Franków czy Leistów na terenie Generalnego Gubernatorstwa miała skutki natychmiastowe śmiertelne, akty prawne Artura Greisera działają na terenie tzw. Kraju Warty do dziś. Przykładem niech tutaj będą tylko zarządzenia dotyczące narodowości Polaków, które zasadniczo zmieniły strukturę demograficzną społeczeństwa polskiego na terenie tzw. Kraju Warty, ustawy i zarządzenia o charakterze ekonomicznym, które doprowadziły do wyniszczenia względnie straszliwego osłabienia sił biologicznych społeczeństwa polskiego, sił fizycznych dzieci i młodzieży polskiej w szczególności, wreszcie wszelkie akty prawne niszczące kompletnie życie duchowe i kulturalne Polaków, w których wyniku mamy dotkliwe zubożenie wewnętrzne dzieci i młodzieży polskiej, jak i ich poziomu wyrobienia intelektualnego.

Przy takiej ocenie działalności zbrodniczej Artura Greisera z konieczności nastąpić musiały ważne konsekwencje dotyczące charakteru procesu. Nie chodziło o osobę Greisera, ale o system zbrodniczej polityki godzącej w interesy narodu i państwa polskiego. Tu nie chodziło o wyrok śmierci dla Artura Greisera. Życie jego nie było probierzem satysfakcji społeczeństwa polskiego na terenie województwa poznańskiego i łódzkiego. Proces Artura Greisera stwarza okazję dokonania generalnego przeglądu walki narodu niemieckiego z narodem polskim, ustalonej według niemieckiego światopoglądu i politycznej koncepcji eksterminacji duchowej i biologicznej narodu polskiego zarówno siłą, gwałtem, jak i drogą aktów prawnych. Artur Greiser urósł do miary symbolu zbrodniczej polityki. Artur Greiser to nie był Frank, zwyczajny zbrodniarz, ani Leist, podobnie morderca i zbrodniarz. Artur Greiser był zbrodniarzem-politykiem, który zbrodnię wyniósł do godności prawa, urągającego poczuciu sprawiedliwości, urągającego kulturze i cywilizacji współczesnego człowieka.

mgr. Edward Serwański

IV

NAUKOWA ORGANIZACJA PRACY

Pierwsze formy organizacji pracy.

Działalność człowieka — na ogół rzecz biorąc — jest działalnością świadomą, zmierzającą do realizacji określonego celu. Nie zawsze jednak miała ta działalność charakter przemysłowy — racjonalny.

Na prymitywnym szczeblu rozwoju człowieka podział pracy miał charakter żywiolowy, podyktowany doraźnymi potrzebami. Praca organizatorska nie oddzielała się od pracy wykonawczej. Nakład pracy był niewspółmiernie wysoki do osiągniętych wyników, nad wyraz nikłych.

W miarę jednak rozwoju sił wytwórczych, a więc w miarę pojawiania się coraz to nowych narzędzi i w miarę wzrostu stopnia umiejętności i wprawy w posługiwaniu się nimi, następowała coraz większa specjalizacja w grupie społecznej, podstawa dla racjonalnego podziału pracy. **Zróznicownie się najrozmaitszych funkcji społecznych prowadzi w rezultacie do oddzielenia się pracy organizatorskiej od pracy wykonawczej.** Potrzeba celowego rozdzielania zajęć, wyliczania na całe miesiące naprzód potrzeb danej grupy społecznej oraz dostosowanie do tych potrzeb społecznej energii przekracza już miarę ówczesnego przeciętnego człowieka. Funkcje organizatorskie skupiają się teraz w rękę patriarchy rodu lub rady starszych plemienia. Pojawia się stosunek władzy i zależności — pojawia się rozkazodawstwo. Organizacja produkcji, wypraw wojennych czy administracji powstałego skutkiem historycznego rozwoju państwa, staje się nieodłączną koniecznością ludzkiego bytowania.

Ślupem milowym w rozwoju organizacji pracy jest niewątpliwie przełom, który powstał na skutek pojawienia się u schyłku feudalizmu **warsztatów rękodzielniczych, tzw. manufaktur.**

Warsztaty te, prowadzone przez przedsiębiorców, wprowadzają nowe formy podziału i organizacji pracy. Przy systemie pracy rzemieślniczej produkt był wytworem pracy od początku do końca jednego i tego samego człowieka. Natomiast w warsztatach rękodzielniczych przedsiębiorca dokonuje zróżniczkowania procesu pracy produkcyjnej na poszczególne fazy, zezwalające na operacje cząstkowe. Jeśli przed tym uszycie ubrania było zazwyczaj dziełem jednego człowieka — majstra, który tylko drobne czynności powierzał swemu pomocnikowi (jeśli go w ogóle posiadał), to w manufakturach proces uszycia ubrania — (przy czym zaznaczyć należy, że manufaktura nie produkowała na zamówienie indywidualne lecz jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli konfekcyjnie, na masowy zbyt) — rozpadał się na szereg operacji cząstkowych. Jedni zajmowali się tylko przykrawianiem materiału, drudzy szyciem marynarek, inni szyciem spodni, inni wreszcie szyciem kamizelek, przyszywaniem żabotów, guzików itp. Proces wytwórczy ulega tu rozkładowi na szereg czynności odrębnych, a każda z operacji cząstkowych staje się dziełem innego człowieka. Tendencje te znalazły swój kulminacyjny wyraz we współczesnej fabryce kapitalistycznej, stosującej z powodzeniem metody taśmowe (conveyer) oraz inne metody racjonalizacji i intensyfikacji pracy.

W związku z rosnącymi potrzebami produkcji kapitalistycznej oraz tendencją do możliwie rychłej amortyzacji kosztownych maszyn, daje się coraz wyraźniej zauważyć w sferach techników i inżynierów (na których teraz przechodzi funkcja organizacyjna produkcji), dążność do jak największego usprawnienia wytwórczości w tym sensie, by możliwie przy jak najmniejszym nakładzie uzyskać maksymalne efekty. W warunkach kapitalistycznych zyski z tego rodzaju racjonalizacji wpadają do kieszeni kapitalisty, który jest mocodawcą falangi inżynierów i dyrektorów.

Nie znaczy to jednak, by metody racjonalizujące produkcję należało odrzucić. Podobnie, jak niegdyś niszczone maszyny w przeświadczeniu, że to one właśnie spowodowały głód i nędzę, podobnie i przez długie lata robotnicy amerykańscy walczyli przeciwko nowym metodom. Rzecz jasna, że nie w maszynach i nie w racjonalizacji tkwi właściwe zło, a tylko i wyłącznie w wadliwym układzie społecznym. Toteż niewątpliwie dla powszechnego postępu prace w dziedzinie naukowej organizacji pracy mają doniosłe znaczenie.

Tylor i tyloryzm (czyt. Tajlor...).

Prace w tej dziedzinie rozpoczęła w roku 1886 Henryk R. Towne usiłując zainteresować koła inżynierskie techniczną stroną organizacji produkcji. Systematyczne jednak badania nad pracą robotników celem podniesienia jej wydajności zapoczątkował dopiero Fryderyk Winslow Tylor (1896 — 1815) swymi badaniami w przedsiębiorstwie Midvale Steel Co. W roku 1903 napisał on rozprawę p. t. „Zarządzanie warszlatem wytwórczym“, zaś w roku 1911 „Zasady naukowe zarządzania“. Wypowiadał on poglądy, które przyjęły się później w dziedzinie organizacji pracy jako tzw. tyloryzm.

Tylor znalazł wielu współpracowników i naśladowców. Szczególnie poczytne pozostało po dzień dzisiejszy dzieło Harringtona Emersona „Dwanaście zasad wydajności pracy“. We Francji zagadnieniami tymi zajmowali się H. le Chatelier i H. Fayol, w Polsce Adamiecki i Drzewiecki. Przy poparciu Międzynarodowego Biura Pracy powstał nawet w Genewie Międzynarodowy Instytut Naukowej Organizacji Pracy. Zagadnienia organizacji pracy są dziś przedmiotem rozpraw w szeregu czasopism. W Polsce zadanie to wypełnia „Przegląd Organizacji“, czasopismo będące organem polskiego Naukowego Instytutu Pracy i Kierownictwa.

Organizować w współczesnym ujęciu znaczy tyle, co zespałać dla określonego celu szereg środków i sposobów tudzież odpowiednich działań. Chcąc zorganizować jakąkolwiek pracę w sposób racjonalny tzn. w sposób pozwalający przy możliwie minimalnym wysiłku uzyskanie możliwie maksymalnych korzyści trzeba, kierując się wskazaniem wyżej wymienionych autorów:

wytknąć cel, ku któremu działalność nasza zmierza,
opracować plan, który by uwzględniał i przewidywał wszelkie mogące działać siły i warunki,
rozwinąć odpowiednie rozkazy i dawstwa,
koordynować poszczególne działania, tudzież
kontrolować przebieg poszczególnych czynności, składających się na całość organizowanego procesu pracy.
Uwzględnienie tych elementów zapewnia maksymalne wykorzystanie obiektywnych możliwości w procesie pracy.

Wytknąć cel znaczy jasno i dokładnie sformułować główne zadania, po uprzedniej dokładnej analizie rzeczywistości, w której dany proces pracy będzie się odbywać.

Ustalwszy w ten sposób konkretne zadania można przejść

do ustalania **planu** działania zarówno w czasie jak i przestrzeni i dostosowując się do konkretnych warunków określić właściwe metody postępowania. Chcąc więc ograniczyć marnotrawstwo energii do minimum trzeba uszeregować odpowiednio następstwo poszczególnych poczynań i obmyślić właściwe środki, którymi należałoby się posługiwać.

Mając ustalony plan działania należy zgodnie z nim a więc zgodnie z przewidywaną planem kolejnością przystąpić do realizacji wytyczonych zamierzeń. Projekty swe powinien organizator wprowadzić w czyn drogą odpowiedniego **rozkazodawstwa oraz pisemnych instrukcyj**, zachowując stałą **kontrolę** każdego odcinka i etapu pracy dla ewentualnej korekty działania lub modyfikacji nawet samego planu, jeśli zajdzie po temu nieodzowna przyczyna. Dobrze przemyślany plan, przewidujący wyczerpująco warunki, środki działania i układ sił zmniejsza do minimum prawdopodobieństwo ewentualnych zmian, a co za tym idzie marnotrawienie zasobów i sił.

Warunkiem tego jest w pierwszym rzędzie sformułowanie w sposób niedwuznaczny zarówno bezpośrednich jak i pośrednich celów a więc dokładne określenie, ku czemu zmierza działanie. Dalej rzeczą nieodzowną staje się ustalenie punktu wyjściowego tudzież kierunku, w jakim powinny się rozwijać przedsiębrane czynności. Przemysłane powinny być również formy **współdziałania, kontroli i sprawozdawczości**.

Zasadniczymi więc elementami racjonalnie zorganizowanej pracy jest **analiza zjawisk, planowanie, przygotowanie warunków, środków tudzież obmyślanie metod, koordynacja działań, realizacja zamierzeń, tudzież kontrola czynności wiodących nas do wytkniętego celu**.

Analizować znaczy tyle, co zbadać wszystkie czynniki mające wpływ na tok zamierzonej pracy, tudzież ustalić zależności, jakie między tymi czynnikami zachodzą. Analizowane, a więc rozważane czynniki mogą być warunkami, na których ukształtowanie nie mamy żadnego wpływu lub wpływ bardzo ograniczony, np. gdy idzie o dziedzinę praw przyrodniczych albo warunkami, które możemy zmieniać wedle własnego uznania. Zarówno jedna jak i druga kategoria warunków może mieć charakter bądź stały, bądź zmienny.

Naukowa organizacja pracy przywiązuje do planu i planowania olbrzymią wagę. Plan powinien być realny, a więc odpowiadać obiektywnym warunkom. Winien on być wyrazem

przewidywania warunków, które mogą mieć wpływ na przebieg pracy, środków, którymi najłatwiej byłoby się posłużyć, sposobów, których użycie będzie niezbędne lub wskazane, czas, w jakim zamierzenia winny być zrealizowane. Aby więc plan był możliwie niezawodny, musi go cechować **dokładność obserwacji, obliczeń i wniosków, jedność tzn. że musi on stanowić szarmonizowaną całość poszczególnych elementów, ciągłość, a więc synchronizację i uzasadnioną kolejność w następstwie poszczególnych faz realizacji jakoteż możliwie największą prostotę i przejrzystość.**

Realizacja planu wymaga rzecz prosta szeregu czynności przygotowawczych. Chcąc powzięty plan realizować, trzeba niewątpliwie **przygotować odpowiednie urządzenia, przygotować narzędzia, dobrać odpowiednio ludzi, jak również zaznajomić pracowników dokładnie z zakresem ich działania, schematem organizacyjnym, jak również stosowanymi metodami pracy.**

W trakcie procesu pracy staje się rzeczą nieodzowną stałe uzgadnianie poszczególnych działań, czyli ich koordynacja. Drogą rozkazów i instrukcyj zostają przy tym uruchomione wszystkie środki, niezbędne w danym zakresie prac.

Jeśli praca ma dać maksymalne wyniki, należy przeprowadzić normalizację zarówno materiałów i typów wytworów, jak również sposobów wykonywania pracy, stosując równocześnie najdalej idącą zasadę podziału pracy i specjalizacji. Pracą winny kierować skrupulatnie wypracowane normy, wzorce i sprawdziany, będące wynikiem zarówno obserwacji, chronometrażu, jak również laboratoryjnego eksperymentu.

Olbrzymią rolę odgrywa przy naukowo zorganizowanej pracy właściwe i umiejętne **dobieranie i rozstawianie kadr ludzkich**, tudzież odpowiednia zdolność kierowana czynnikiem ludzkim. Jeśli praca ma być dobrze wykonywana, staje się rzeczą niezbędną szczegółowe określenie, i to pisemnie, kompetencji poszczególnych pracowników, a więc dopuszczalnego zakresu ich działalności, stwierdzenie, jakie sankcje są przewidziane za działania lub zaniechania sprzeczne z instrukcją czy regulaminami. Wymaga to równocześnie prawidłowego i przemyślanego systemu hierarchii służbowej, podziału władzy rozkazodawczej tudzież odpowiedzialności za poszczególne odcinki pracy. Wiąże się z tym konieczność ustalenia drogą organizacyjnych schematów współzależności służbowych i funkcyjnych pomiędzy poszczególnymi stanowiskami, sprecyzowania, jakich kwalifikacyj dana funkcja niezbędnie wymaga, czuwania nad właściwym wykorzystywaniem uzdolnień poszczególnych pracow-

ników i zapobiegania fluktuacji personelu, wychowywanie nowych kadr i zastępców.

Naukowa organizacja w dziedzinie gospodarzenia materiałem ludzkim wysuwa jako najżywotniejsze postulaty — **zasady dyscypliny i odpowiedzialności, hierarchii służbowej, jasno zarysowanych kompetencji i autorytetu, sprawiedliwości w postępowaniu, dobrego przykładu ze strony przełożonego, podporządkowania interesów własnych ogólnym, wynagradzania za usług i budzenia inicjatywy, opieki w stosunku do podwładnych oraz stałego instruowania.**

Nadto dla racjonalizacji pracy rzeczą wprost nieodzowną staje się **nadzór, ewidencja stała i statystyka, jako elementy kontroli.** Kontrola polega na sprawdzaniu zgodności stanu rzeczywistego ze stanem przewidywanym oraz na wykrywaniu zachodzących pomiędzy porównywanymi stanami różnic zarówno ilościowych jak i jakościowych. Celem kontroli jest umożliwienie natychmiastowej **korekty** tam, gdzie pewne nieprzewidziane zjawiska zaburzają przewidywany tok pracy. **Ciągłość kontroli, jej dokładność i prostota** są wymogiem kardynalnym każdego systemu sprawozdawczego, który ma umożliwić niezwłoczność ingerencji. **Konferencje sprawozdawcze** są również jedną z zasad zalecanych przez badaczy zajmujących się zagadnieniami organizacji pracy.

Najnowsza forma organizacji pracy.

Naszkicowane wyżej postulaty i wytyczne są wynikiem długoletnich prób i doświadczeń. Można by je całkowicie aprobować z tą jednakże zasadniczą uwagą, że metody te ograniczone są szrankami, jakie narzuca system kapitalistyczny. Postęp wszelkich nauk, a tym samym i naukowej organizacji pracy uwarunkowany jest w systemie kapitalizmu imperialistycznego okresem interesem grup panujących, a więc karteli i trustów. W tych warunkach wszelkie inowacje racjonalizatorskie mogą mieć tylko o tyle zastosowanie, jeśli to wpływa dodatnio na powiększenie się zysków właścicieli środków produkcji.

Zgoła inaczej przedstawia się sprawa w gospodarce planowej, opartej o nowe stosunki wytwórcze. Przykładem racjonalizatorskich możliwości przy tym systemie może być **ruch stachanowski w Związku Radzieckim.** Ruch ten stał się wyższą formą socjalistycznego współzawodnictwa nie tylko w związku z wysoko rozwiniętą tam bazą techniczną, ale również w związku z ujawniającymi się w Związku Radzieckim **tendencjami do**

zacierania się różnic między pracą fizyczną a umysłową. Ten prosty fakt powoduje, że robotnicy stają się nowatorami w dziedzinie nauki. Przykład Stachanowa, górnika z Donbasu, który przekroczył ustaloną normę czterynastokrotnie wskazuje wyraźnie, jakie są możliwości pilnej i planowej pracy. Przykład ten wskazuje jednocześnie, do czego zdolny jest robotnik z chwilą, gdy przestaje wykonywać swą pracę mechanicznie, gdy przestaje być przyczepką do maszyny, a przeciwnie staje się jej świadomym kierownikiem. Praca, która w warunkach kapitalistycznych jest stereotypową pracą niszczącą nerwy robotnika (co tak plastycznie pokazał wyświetlany przed wojną film Chaplina „Dzisiejsze czasy”), w warunkach socjalistycznych uzyskuje nowe formy. Dzięki światowej racjonalizacji i metodom — nie laboratoryjnym, ale metodom, których inicjatorami są sami robotnicy fabryczni i warsztatowi pojawiają się w Związku Radzieckim takie możliwości, jak obsługa równoczesna przez jednego robotnika kilku maszyn.

W dyskusjach i artykułach usiłowano niejednokrotnie wykazać, że ruch stachanowski nie jest w gruncie rzeczy niczym innym, jak przeszczepionym na teren radziecki tyloryzmem. Rzeczywiście ruch stachanowski jest zastosowaniem metod najdalej idącej racjonalizacji i zasad głoszonych przez naukową organizację pracy — stwarza jednak daleko większe możliwości, krzewiąc inicjatywę mas robotniczych w dziedzinie techniki i wynalazczości. Nie eksperymentalny wzorzec jest tu celem, ku któremu bezmyślnie acz pobudzany sztucznie różnymi bodźcami zmierza kapitalistyczny robotnik, lecz twórczy wysiłek myśli ludzkiej człowieka, który stojąc przy maszynie, świadomie obserwuje poszczególne zachodzące procesy i to z pełnym zainteresowaniem.

W rzeczywistości ruch stachanowski ma z tyloryzmem tylko jedną cechę wspólną: dążenie do maksymalnego zwiększenia wydajności pracy.

Różnic zaś jest wiele:

po pierwsze, sam warsztat pracy, fabryka, maszyny w warunkach kapitalistycznych należą do kapitalisty, a w warunkach ustroju socjalistycznego — do społeczeństwa;

Po wtóre, w związku z tym robotnik w pierwszym wypadku pracuje na zubożenie fabrykanta, w drugim zaś — dla polepszenia bytu kraju w ogóle, co przyczynia się i do polepszenia jego osobistych warunków życiowych;

po trzecie, system Tylora jest systemem narzuconym z góry przez kapitalistę (czy bezpośrednio przez kierownika pro-

dukcji — dyrektora, który jest agentem tego kapitalisty), a ruch stachanowski powstał z dołu, z inicjatywy samych robotników, którzy są zainteresowani w podniesieniu poziomu produkcji, w zwiększeniu wydajności pracy.

po czwarte, system Tylora doprowadza do nadzwyczaj szybkiego zużycia siły roboczej. Pracując bardzo wydajnie, robotnik staje się dodatkiem do maszyny i sam — czymś w rodzaju maszyny. Praca szybko niszczy zdrowie robotnika, i osiągnąwszy wiek 40-tu lat przeważnie jest on już niezdolny do pracy. Jest już czymś zbytecznym.

Praca zaś stachanowska wywołuje:

- a) znaczną poprawę bytu stachanowca,
- b) skrócenie jego czasu pracy dziennej,
- c) umożliwienie przejścia do wielofachowości,

o czym marzyli jeszcze przed 100 laty najwięksi uczeni, i co dopiero w tych warunkach staje się możliwe.

Robotnik radziecki nie ma już bowiem psychologii kapitalistycznego najmity — to człowiek, któremu przywrócono ludzkie zainteresowania wiedzą i postępem, to człowiek, który przekracza przepaść wykopaną między pracą umysłową a fizyczną, przepaść między pracą organizatorską a wykonawczą.

Nauka jest uogólnieniem doświadczeń. Podczas gdy w ustroju kapitalistycznym eksperymentatorami są nieliczne rzesze inżynierów i specjalistów — w Związku Radzieckim do wspaniałych laboratoriów, gdzie pracują uczeni dołączają się milionowe rzesze robotników, rolników, górników i kolejarzy, którzy bogacąc swe doświadczenie tworzą nowe formy, przy których błędą cieplarniane sadzonki „technokratów“.

Nie inżynier w służbie kapitału, lecz robotnik pracujący dla swego robotniczo-chłopskiego państwa jest punktem wyjściowym wszelkiego nowatorstwa i racjonalizacji. W warunkach kapitalistycznych maszyna wysysa siły robotnika, który staje się tylko doczepką do niej — w ustroju socjalistycznym ruch stachanowski dźwiga robotnika na nowy niespotykany poziom, przysparzając mu jednocześnie wysokie premie.

Nowa Polska, której ustrój nazywamy ustrojem demokracji ludowej ma specyficzne warunki gospodarcze.

Dlatego organizacja pracy u nas musi się różnić i od racjonalizacji kapitalistycznej — tyloryzmu, i od racjonalizacji socjalistycznej — systemu Stachanowa i innych.

Musimy wziąć z jednego i drugiego systemu wszystko, co w nich jest cennego, ale musimy te zdobycze nowoczesnej tech-

niki przesadzić na nasz teren i przystosować do naszych warunków, do naszego ustroju gospodarczego.

Należy kolejno obmyśleć, jak racjonalizować produkcję i zwiększać wydajność pracy sektoru państwowego, spółdzielczego i prywatnego.

Ze wzrostem racjonalizacji podnosić się będzie równocześnie i stopa życiowa robotnika, wzrastać też będą i jego umiejętności. Robotnicy w Polsce ludowej nauczą się być inżynierami i dyrektorami. Polska ludowa stwarza bowiem klasie robotniczej wszelkie szanse społecznego awansu!

BIBLIOGRAFIA.

- AKADEMICKI K. — Istota naukowej organizacji pracy.
BALIŃSKI W. — Zasady nauki, organizacji i budżetowania.
BALIŃSKI W. — Biuro wzorowe.
CLAPAREDE E. — Pośrednictwo zawodowe.
CLARK H. — 12 zasad wydajności pracy.
FAYOL H. — Administracja przemysłowa i ogólna.
LE CHATELIER H. — Filozofia systemu Tylora.
JASTRZEBSKI W. — Organizacja pracy fizycznej.
ZALESKI S. L. — Naukowa organizacja

mgr. Seweryn Żurawicki

ZASADNICZE ELEMENTY PROPAGANDY WZROKOWEJ

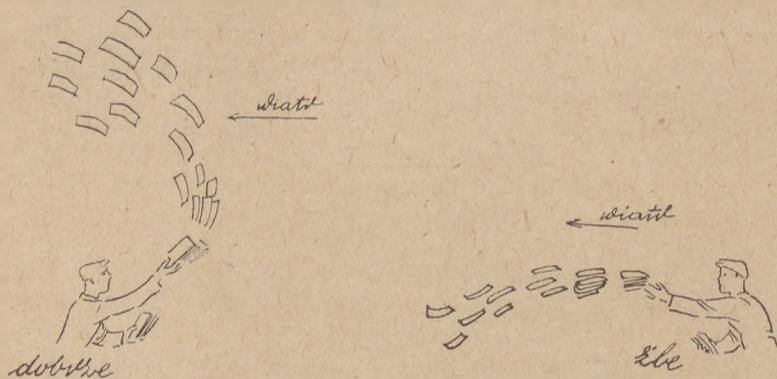
III

ULOTKA, NALEPKA, WYWIESZKA I TABLICE INFORMACYJNE.

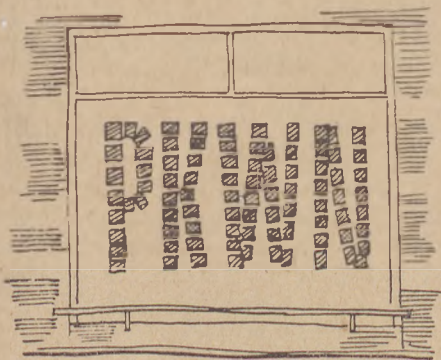
Dopełnieniem najważniejszych elementów propagandy wzrokowej, plakatu, afisza i transparentu będą: ulotka, nalepka, wywieszka i tablica informacyjna, przy czym wywieszka i tablica informacyjna stanowią przejście od elementów propagandy masowej, drukowanej do elementów dekoracyjnych.

Ulotkę

w formie naogół małych, $\frac{1}{8}$ formatu znormalizowanego kartek białych, lub barwnych, zawierających przeważnie krótkie informacje, wezwania, hasła itp. rozrzucamy możliwie masowo i efektywnie wśród tłumów przeciągających w pochodach, lub zgromadzonych na masówkach.



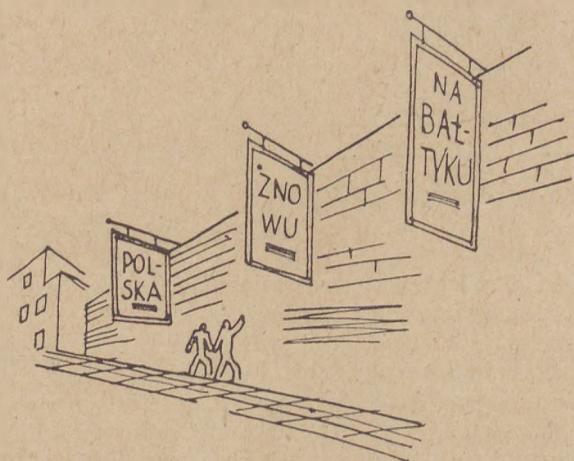
Rozrzucamy ulotki z samochodów, z balkonów i dachów domów (wspaniałe efekty stosowane w Ameryce i Z. S. R. R.) zresztą przy użyciu pustych kartek i ścinków papieru. Ulotka działa więc raczej wzrokowo i na psychikę odbiorcy, niż treściowo. Paczki ulotek należy rzucać wysoko, nieco na ukos się w powietrzu.



nalepki na witrynie sklepowej

okna itp.). Nalepka musi być koniecznie przystosowana do nalepiania na szkło tzn. powinna być transparentna.

Wywieszka

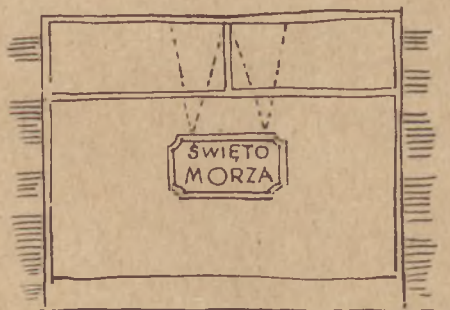


wywieszki przymocowane do muru

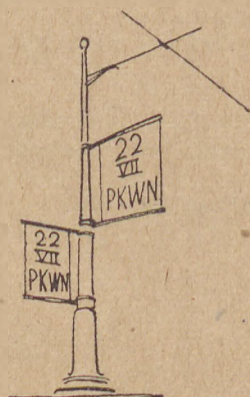
jest właściwie plakatem ze względów technicznych naklejonym na karton lub ujętym w ramy czy inne formy dekoracyjne, zawieszanym lub przymocowanym.

Dlatego też, ze względu na wysokie koszty wykonywania, wywieszka nie jest elementem propagandy masowej — zwłaszcza gdy bywa ręcznie powielana w formie malowideł, fotomontaży, plansz dekoracyjnych.

Wywieszka nie drukowana spełnia jednocześnie zadanie i plakatu i dekoracji, a więc tym samym stanowi poważny element propagandowy (jest dobrym dopełnieniem akcji plakatu). Wywieszka taka może być niezastąpionym środkiem propagandowym tam, gdzie druk nie kalkuluje się przy małych nakładach akcji lokalnych (słynne „Okra” TASS-a w ZSRR), gdzie mamy trudności techniczne z drukowaniem, lub gdy zachodzi potrzeba rozwinięcia wielu tematów naraz.



wywieszka w witrynie sklepowej



wywieszki na słupie

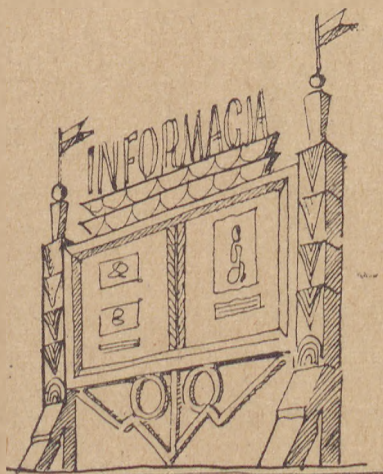
Wywieszki umieszczamy zazwyczaj w witrynach sklepowych, na słupach tramwajowych, prostopadle do ścian na narożnikach domów, i w ogóle tam, gdzie plakatu jest niemożliwe. Kilka wywieszek uszeregowanych jedna za drugą mogą stanowić rozwinięcie jakiegoś tematu propagandowego (w ZSRR naprzykład wykorzystuje się witryny uliczne na pewnej trasie celem eksponowania całych wystaw). Widz idący ulicą ma przed sobą przegląd pewnych wydarzeń.

Tablice informacyjne,

aczkolwiek nie są same w sobie elementem propagandowym i służą tylko za miejsce eksponowania innych elementów

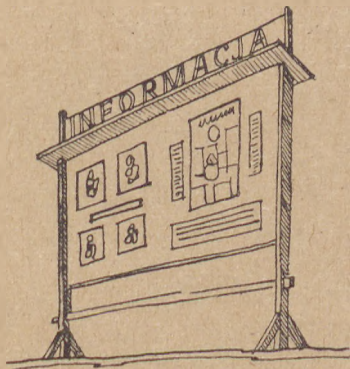
propagandy, ujętych pojedynczo lub zespołowo, jednak powinny być omówione ze względu na wpływ, jaki mają na wygląd tych elementów.

Tablice informacyjne, gdy nie są obliczone na samo plakatowanie albo umieszczanie fotosów, fotomontaży lub plansz dekoracyjnych, a na kolejne ekspozycje wszystkich tych



złe

*trochę propagandowa.
prytkość i dekoracyjność*



dobrze

*trochę propagandowa podana
na pierwszym planie*

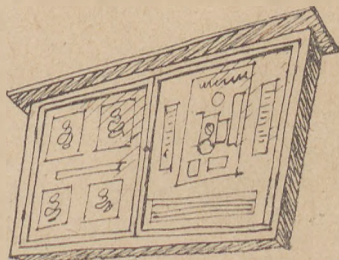
elementów muszą być niezwykle spokojne i naturalnie skomponowane, by pasowały do różnych wyglądem eksponatów. W ogóle nie powinny konkurować z nimi ani barwą, ani kształtem.

Obserwacja (skąpa dotychczas ilościowo i terenowo ze względów technicznych) wykazała, że ze wszystkich dotychczas zaprojektowanych tablic informacyjnych najlepiej prezentowały się tablice wykonane solidnie i z dobrych materiałów (np. dąb politurowany), oraz proste w kształtach — nie zaś fantazyjne, jaskrawo pomalowane, wykonane z kilku gatunków drzewa.

Te same wytyczne należy stosować do tablic pod fotosy, fotomontaże i plansze dekoracyjne. Lecz poza tym, w tym wypadku, o ile tablica znajduje się na powietrzu należy ją od-

izolować od wpływów atmosferycznych. Tablica taka musi być oszklona — stanowić rodzaj witryny.

Tablic informacyjnych nie należy grupować; wystarczy jedna w polu widzenia. Duża ilość tablic zgromadzonych w jednym miejscu dezorientuje widza i wpływa ujemnie na ich „po-



*widząca tablica oszklona
okap chroni od zacieków*

czytność”, chyba że tworzą bezsporną całość, zamkniętą jedną formą.

Tablic informacyjnych, będących tylko podłożem do ekspozowanych elementów propagandy wzrokowej, nie należy utożsamiać z tablicami dekoracyjnymi, gdzie sama tablica tworzy element dekoracyjny i propagandowy.

Adam Bowbelski

v

KRONIKA POLITYCZNA

I. POLSKA.

1) PO REFERENDUM.

WYNIKI REFERENDUM.

Oto wyniki głosowania ludowego:

uprawnionych do głosowania	13.160.451 osób
głosowało	11.857.986 „
głosów ważnych oddano	11.530.551 sztuk

Wyniki głosowania przedstawiają się następująco:

TREŚĆ	O d p o w i e d ź					
	liczbowa			procentowo		
	1-sze pytanie	2-gie pytanie	3-cie pytanie	I	II	III
tak	7.844.522	8.896.105	10.534.697	68,1	77,2	91,4
nie	3.688.029	2.634.446	995.854	31,9	22,8	8,6

GENERALNY KOMISARZ GŁOSOWANIA LUDOWEGO

oświadcza: „Przygotowanie Głosowania Ludowego było zadaniem, do którego wykonania były powołane wszystkie czynniki państwowe, samorządowe i społeczne. Aparat Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego, okręgowych i bwodowych komisji miał przy wykonaniu tego zadania spełnić jedynie funkcje ściśle określone przez ustawę z dnia 28.4.1945 r.

Należy zaznaczyć, że zgodnie z ustawą okręgowe i obwodowe komisje były organami autonomicznymi. Mogły one podejmować uchwały kolegialnie przy udziale co najmniej przewodniczącego i dwóch członków.

Przewodniczących Okręgowych Komisji w liczbie 16 powołał Generalny Komisarz Głosowania Ludowego spośród kandydatów zgłaszanych przez Wojewódzkie Rady Narodowe albo przez Radę Narodową m. st. Warszawy

i Łodzi. Trzech członków okręgowych komisji powołały Wojewódzkie Rady Narodowe, jednego delegował Wojewoda. Przewodniczących Obwodowych Komisji powołał przewodniczący okręgowych komisji, a członków obwodowych komisji: trzech — Powiatowe Rady Narodowe, jednego — Powiatowa Władza Administracji Ogólnej. W ten sposób aparat Głosowania Ludowego reprezentował szeroki ogół obywateli, którego wyrazem są organa samorządu terytorialnego. Generalny Komisarz Głosowania Ludowego nie interesował się z urzędu przynależnością partyjną przewodniczących i członków komisji. Według danych zebranych przy okazji wykonywania nadzorczych czynności stwierdzono, że w komisjach byli reprezentowani przedstawiciele wszystkich działających w Polsce legalnie stronnictw politycznych przy przeważającym udziale osób bezpartyjnych.

Należy pamiętać, że Rady Narodowe są zorganizowane w myśl ustawy z dnia 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie działania Rad Narodowych (Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 3 poz. 26) na zasadzie hierarchicznej, t. zn., że działalność niższych Rad Narodowych podlega nadzorowi ze strony wyższych. Według wiadomości Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego w kilku przypadkach uchwały Powiatowych Rad Narodowych w sprawie powołania członków obwodowych komisji zostały zawieszane przez Wojewódzkie Rady Narodowe. Generalny Komisarz Głosowania Ludowego nie ma oczywiście prawa badania zasadności działania Wojewódzkich Rad Narodowych, opierającego się na ustawie z dnia 11 września 1944 r. Generalny Komisarz Głosowania Ludowego mógł jedynie wyjaśnić przewodniczącym obwodowych komisji, że w przypadku niepowołania w terminie przez Rady Narodowe członków obwodowej komisji, mogą oni na podstawie art 7 ust. 4 ustawy o przeprowadzeniu głosowania ludowego uzupełnić skład komisji członkami przez siebie powołanymi. Aparat Głosowania ludowego został powołany w całej Polsce w sposób przewidziany ustawą. Konieczność kolegiального działania komisji zapewniała dostateczną wzajemną kontrolę.

W toku prac przygotowawczych okazało się, że powołane do tych prac organa samorządu terytorialnego nie wszędzie mogły podołać ciężarom na nich zadaniom. W szczególności spisy osób uprawnionych do głosowania zawierały bardzo poważne braki. Spisami zostały w wielu wypadkach objęte osoby faktycznie nie mieszkające na terenie obwodów, z drugiej zaś strony szereg osób zamieszkujących na terenie obwodu i zameldowanych nie zostało w spisie uwzględnionych. W związku z tym nasunęła się konieczność zasadniczej korekty spisów, w celu przystosowania ich do faktycznego stanu rzeczy. Niektóre gminy nie zdołały sporządzić spisów na czas. W innych przypadkach spisy już sporządzone, zostały zniszczone w ramach akcji sabotowania Głosowania Ludowego, prowadzonej przez czynniki dywersyjne. W tych warunkach obwodowe komisje nie mogły ograniczyć się jedynie do przyjmowania reklamacji, lecz musiały wziąć udział w korygowaniu spisów, a nawet w ich sporządzaniu. Były one zresztą z mocy ustawy powołane do czuwania nad tym, ażeby spisy odpowiadały faktycznemu stanowi uprawnionych do głosowania.

Przy sporządzaniu spisów potwierdziło się znane w kraju zjawisko wielkiej ruchliwości populacyjnej. Od dnia sporządzenia spisów do dnia głosowania przeszło 30% ludności zmieniło miejsce zamieszkania. Okres intensywnej repatriacji sprawiał, że setki tysięcy obywateli przybywało w tym czasie do Polski, pozostając jeszcze bez stałego miejsca zamieszkania. Jak wynika z informacji PUR-u, w miesiącach maju i czerwcu dziennie znajdowało się na torach 100 000 repatriantów, był to bowiem okres największego nasilenia repatriacji. Te okoliczności skłoniły Generalnego Komisarza do stosowania procedury zaświadczeń umożliwiających uprawnio-

nym do głosowania oddanie głosu mimo zmian miejsca zamieszkania albo pobytu w czasie między wpisaniem na listę i dniem głosowania.

Akcja przygotowawcza Głosowania Ludowego była prowadzona w ciężkich warunkach nie tylko ze względu na braki i niedociągnięcia aparatu administracyjnego. Czynniki politycznej dywersji stosowały środki mające na celu zdeorganizowanie prac przygotowawczych, aby uniemożliwić ich wykonanie i aby przeszkodzić przeprowadzeniu Głosowania Ludowego.

Napaści na lokale obwodowych komisji, niszczenie spisów, terroryzowanie przewodniczących i członków komisji, a nawet zamordowanie kilku dziesięciu z nich, wykazały w sposób dostateczny, że praca aparatu Głosowania Ludowego musi być prowadzona ostrożnie i z zastosowaniem środków ochronnych, zmierzających do obrony samego aktu państwowego, jak i zasad głosowania: swobody i tajności — przed terrorem dywersji. Pomimo tych ciężkich warunków prace przygotowawcze zostały przeprowadzone na ogół w sposób zadowalający. Przy czym, aby umożliwić oddanie głosu osobom znajdującym się w spisach a znajdującym się w podróży służbowej lub udającym się na urlop, nałożono na obwodowe komisje pewne dodatkowe obowiązki, które znalazły następnie swoją podstawę prawną w dekreście z dnia 14 czerwca 1946 r. w przedmiocie uzupełnienia ustawy o przeprowadzeniu Głosowania Ludowego.

Cały aparat Głosowania Ludowego — poczynając od Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego, skończywszy na obwodowych komisjach dawał wyraz staraniom, aby każdemu uprawnionemu do głosowania umożliwić oddanie głosu. Dużą troskę w pracach przygotowawczych położono na przygotowanie lokali Głosowania Ludowego do samego głosowania w taki sposób, aby tajność głosowania była zachowana z całą bezwzględnością. Zastępy, niedopuszczanie do lokali osób postronnych, wstrzymanie się od akcji agitacyjnej w okolicy lokalu głosowania, troska o to, aby lokale głosowania nie mieściły się w lokalach stronnictw politycznych — oto przykłady wysiłków w tym kierunku. Okręgowe i Obwodowe Komisje otrzymały ze strony Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego wszelką pomoc w instrukcjach i materiale, ujmującą przeprowadzenie głosowania w jednolite, ustawowe formy.

Należy zaznaczyć, że w związku z akcją dywersyjną istniały uzasadnione obawy, że w niektórych obwodach oddane głosy mogłyby stać się przedmiotem napaści i ulec zniszczeniu podobnie, jak spisy uprawnionych do głosowania. W związku z tym wydał Generalny Komisarz Głosowania Ludowego zarządzenie, aby wszędzie tam, gdzie bezpieczeństwo lokali głosowania nie jest dostatecznie zapewnione, obwodowa komisja udała się wraz z urną do miejsca dostatecznie chronionego i tam zabezpieczona przed napaścią dokonała obliczenia głosów. Słuszność tego zarządzenia została potwierdzona meldunkami z terenu, stwierdzającymi szereg wypadków usiłowania zrabowania urn.

Inspekcje dokonane w dniu głosowania przez organa Generalnego Komisarza w obwodowych komisjach w czasie przeprowadzania głosowania i w czasie obliczania głosów wykazały, że bezpośrednia wypowiedź narodu odbyła się w warunkach przewidzianych przez ustawę, t. j. w warunkach dobrowolności i swobody głosowania przy zachowaniu tajności oraz że obliczenie głosów przeprowadzone kolegialnie przez obwodowe komisje, jak to wynika z otrzymanych materiałów, zostało dokonane prawidłowo. Jest rzeczą oczywistą, że nie oznacza to, że w aparacie obejmującym około 120.000 osób powołanych w ogromnej większości przez terenowe Rady Narodowe w stosunkowo bardzo krótkim czasie — nie było prób nadużyć. Takie próby zostały w kilku wypadkach ujawnione przez samych głosują-

cych albo przez organa kontrolne. Były to jednak przypadki odosobnione, które nie mogły wywrzeć istotnego wpływu na wyniki głosowania.

W dniu 9 lipca 1946 r. wpłynął na ręce Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego protest Sekretariatu Naczelnego PSL przeciwko głosowaniu Ludowemu, zawierający szereg zarzutów zarówno co do sposobu przeprowadzenia głosowania, jak i co do jego wyników.

W związku z protestem Generalny Komisarz Głosowania Ludowego zarządził niezwłocznie wstępne badania nad prawidłowością podniesionych zarzutów. Badania przeprowadzone zostały pod kierunkiem zastępcy Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego przy pomocy aparatu Okręgowych Komisji Głosowania Ludowego w myśl art. 12 ustawy o przeprowadzeniu Głosowania Ludowego.

Już wstępne badania przeprowadzone na terenie województw: łódzkiego, poznańskiego i m. st. Warszawy wykazały, że zarzuty zawarte w proteście PSL nie znajdują potwierdzenia i nie dają dostatecznej podstawy do wstrzymania ogłoszenia wyników Głosowania Ludowego, które w myśl ustawy winno nastąpić w dwunastym dniu po głosowaniu.

Z uwagi na to, że ustawa o przeprowadzeniu Głosowania Ludowego z dnia 28.IV.1946 r. nie przewiduje trybu postępowania w sprawie protestu przeciwko wynikom głosowania — Generalny Komisarz Gł. Lud. zwrócił się do Prezydium KRN o powzięcie uchwały w tej mierze.

Prezydium KRN po wysłuchaniu sprawozdania Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego, uchwałą z dnia 11.VII.1946 r. postanowiło upoważnić Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego do ogłoszenia wyników Głosowania Ludowego w terminie przewidzianym ustawą."

Generalny Komisarz Głosowania Ludowego
(—) W. BARCIKOWSKI

12. VII. 1946 r.

PRASA ZAGRANICZNA O REFERENDUM W POLSCE.

Stany Zjednoczone. Dziennik „New York Times” stwierdza bez żadnych komentarzy, że blok 4 stronnictw demokratycznych uzyskał w odbytym 30 czerwca głosowaniu ludowym 60% głosów.

Wielka Brytania. Tygodnik „Economist”, pisząc o referendum w Polsce stwierdza m. in.:

„Blok partii lewicowych uzyskał pełne poparcie klasy pracującej, poparcie dużo silniejsze, niż tego oczekiwali sami przywódcy. Nadchodzące z Polski wiadomości stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że przynajmniej w dużych miastach, referendum odbyło się „fair”. Ten sukces Rząd polski ma do zawdzięczenia niewątpliwym osiągnięciom w dziedzinie odbudowy gospodarczej”.

Francja. Tygodnik „France Nouvelle” omawia rezultaty referendum w artykule zatytułowanym „Wielkie zwycięstwo demokracji”. Zdaniem pisma odpowiedź pozytywna na 3 pytania poważnie wzmocni podstawową linię polityki zagranicznej Rządu.

„Dzięki 3-krotnemu tak” — pisze tygodnik — „Polska przyspieszyła swoje odrodzenie wewnętrzne, potwierdziła stałość instytucji republikańskiej i uzupełniła nową częścią składową gmach pokoju i bezpieczeństwa”.

Dziennik „Franc Tireur” pisze w związku z referendum:

„Francuzi niewątpliwie zazdrościć będą przyjacielom z Polski radykalnego załatwienia zagadnienia niemieckiego przez decyzje

referendum — zagadnienie do którego alianci nie będą mogli powracać”.

Dziennik proponuje zorganizowanie analogicznego referendum we Francji w sprawie odłączenia od Niemiec „arsenału Ruhry”. Dziennik ironizuje na temat nagłej troski o demokrację i rzetelność wyborów wykazywanej przez Waszyngton i Londyn i kończy:

„bardzo naprawdę mało troszczono się w tych stolicach o to wówczas, kiedy Polską kierowała klika pułkowników droga sercu Hitlera”.

Związek Radziecki, Dziennik „Izwestia” omawiając przebieg referendum pisze:

„Wielu obserwatorów zagranicznych musi przyznać, że referendum odbyło się w warunkach demokratycznych, gwarantujących swobodne wypowiedzenie woli narodu”.

2) POGROBOWCY HITLERA.

W wyniku potwornych zająć antyżydowskich, które miały miejsce dnia 4 lipca br. w Kielcach, zabitych zostało ogółem 41 osób (39 Żydów i 2 Polaków). Liczba ciężko rannych dochodzi do 40. Dwunastu uczestników zająć poniosło zasłużoną karę. I tak:

9 zbrodniarzy skazano na śmierć,

1 na dożywotnie więzienie,

1 na dziesięć lat więzienia,

1 na siedem lat więzienia,

Tych, którzy splamili imię Polski wobec świata, spotkała zasłużona kara.

3) WYROK W PROCESIE GREISERA.

9 lipca 1946 r. o godz. 9.15 Najwyższy Trybunał Narodowy ogłosił wyrok, mocą którego Artur Greiser uznany został winnym zarzucanych mu w akcie oskarżenia przestępstw i skazany na śmierć. Oskarżony wniósł, do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, prośbę o ulaskawienie. Prezydent Bierut z prawa łaski nie skorzystał.

4) RÓŻNE.

POŚMIERTNE ODZNACZENIE GEN. SIKORSKIEGO.

Dnia 4 lipca br. upłynęły 3 lata od tragicznej śmierci gen. broni Władysława Sikorskiego. W uznaniu historycznych zasług w walce z najazdem hitlerowskim Prezydium Krajowej Rady Narodowej postanowiło odznaczyć pośmiertnie Wielkiego Polaka najwyższym odznaczeniem bojowym III Rzeczypospolitej — Krzyżem Grunwaldu I-szej Klasy. Na odbytym w katedralnym kościele w Warszawie nabożeństwie żałobnym wzięli udział: wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej prof. Grabski, członkowie Rządu z premierem Osóbka-Morawskim, generałowie i inni.

Rada Ministrów Rządu Jedności Narodowej uchwaliła co następuje:

„W związku z przypadającą w lipcu br. rocznicą tragicznej śmierci wielkiego Polaka, ś. p. generała Władysława Sikorskiego Rada Ministrów uchwala, po porozumieniu się z rodziną, zwrócić się do Rządu Jego Królewskiej Mości Wielkiej Brytanii o wyda-

nie zwłok gen. Sikorskiego, celem uroczystego sprowadzenia ich do kraju i pochowania ich na Ziemi Ojczystej”.

SMIERĆ ZYGMUNTA FELCZAKA.

Dnia 3 lipca 1946 r. o godz. 9,15 umarł wiceprezes Stronnictwa Pracy, wicewujewoda bydgoski **ś. p. Zygmunt Felczak**. Był nieugiętym bojownikiem ludu polskiego, któremu służył przez całe życie. Był jednostką wartościową, czułą na krzywdy ludzkie, był społecznikiem-człowiekiem o dużych wartościach intelektualnych i moralnych. Z tych pobudek wypływała cała jego działalność. Zygmunt Felczak był jednym z wybitnych bojowników w walce podziemnej z okupantem hitlerowskim. **Prezydium Krajowej Rady Narodowej postanowiło odznaczyć pośmiertnie Zygmunta Felczaka Krzyżem Grunwaldu II-giej klasy.**

II. ZAGRANICA.

1) WYNIKI KONFERENCJI PARYSKIEJ.

KOLONIE WŁOSKIE.

Les kolonii włoskich zdecydowany będzie za rok, a przed tym mająca powstać Rada Powiernicza ONZ rozpatrzy wszystkie związane z tą sprawą zagadnienia, biorąc pod uwagę zarówno żądania ludności miejscowej, jak aspekty gospodarcze, jak wreszcie zagadnienia natury militarno-politycznej, które są podstawą stanowiska W. Brytanii. Aż do zapadnięcia decyzji w Trypolitanii zachowany będzie status quo, t. zn. administracja angielskich władz wojskowych.

TRIEST I KRAINA JULIJSKA.

Nie przychyłając się ani do stanowiska Jugosławii ani Włoch, ministrowie Wielkiej Czwórki przyjęli jako rozgraniczenie terytorium w Krainie Julijskiej poprawony projekt francuski, powstały w wyniku wizji lokalnej przeprowadzonej swego czasu przez specjalną komisję czterech mocarstw. **Projekt ten, nawiasem mówiąc, najbardziej możliwy do przyjęcia poza radzieckim, który przyznawał Jugosławii całe niemal terytorium Krainy Julijskiej, dzieli sporny teren w ten sposób, że po stronie włoskiej (m. in. w części Gorycji i Montefalcone) pozostaje około 100 tys. Jugosłowian.** W sprawie Triestu osiągnięto również porozumienie. Triest na okres przejściowy zostaje umiędzynarodowiony, a kontrolę nad nim sprawować będzie ONZ, przy czym Rada Bezpieczeństwa gwarantuje jego integralność. Rada Bezpieczeństwa wyznacza również komisję czterech mocarstw przy udziale delegatów Jugosławii i Włoch. Rada Bezpieczeństwa mianuje na wniosek teje gubernatora i rząd. Interesy państw korzystających z portu triesteńskiego zostaną w czasie opracowywania statutu wzięte pod uwagę.

GRANICA WŁOSKA Z FRANCJĄ I AUSTRIĄ.

Okręgi Briga i Tenda ze szczytami Mont Cenis i Mały św. Bernard o łącznej powierzchni 697 km kw. zostaną przyłączone do Francji. Jako warunek postanowiono, że Włochy korzystać będą z urządzeń hydroelektrycznych w tych okręgach.

Pretensje Austrii do pld. Tyrolu zostały oddalone i również tutaj postanowiono, że Austria będzie jednak mogła korzystać z odpowiednich urządzeń na tym terenie, przy czym rada czterech zgadza się, by niektóre wzajemne np. do korzystania z nadgranicznej linii kolejowej zostały zlikwidowane na drodze wzajemnych rokowań.

ODSZKODOWANIA.

Wobec tego, że rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zrzęły się formalnych odszkodowań od Włoch, zadawałając się przeprowadzonymi już rekwizycjami, obejmującymi, jak donosi prasa włoska, demontaż wielu fabryk w północnych Włoszech, a swe zainteresowania specjalne, dotyczące koncesji w eksploataowaniu włoskich linii lotniczych, portów włoskich i majątku włoskiego w koloniach omówią w rokowaniach bezpośrednich — pozostały do wyjaśnienia żądania Związku Radzieckiego. Przyjęto po długich dyskusjach zmodyfikowany projekt amerykański, zapewniający Związkowi Radzieckiemu odszkodowanie w globalnej sumie 100 milionów dolarów, na które złożą się:

- 1) urządzenia fabryczne o charakterze przemysłu zbrojeniowego;
- 2) majątek Włoch w ZSRR, Rumunii, Bułgarii, na Węgrzech i w radz. strefie okupacyjnej w Niemczech;
- 3) wyroby przemysłu włoskiego na sumę dopełniającą z warunkiem, iż dostawy tych wyrobów rozpoczyna się za dwa lata i zostaną zakończone w okresie sześciu lat, przy czym będą one przeprowadzone w ten sposób, by nie zahamowały odbudowy gospodarki włoskiej.

Pretensje Jugosławii i Grecji zostaną pokryte:

przez przekazanie im majątku włoskiego, znajdującego się na ich terytorium,

z aktywów włoskich w innych państwach sojuszniczych,

przez przekazanie im części tonażu włoskiego.

W ogóle w sprawie odszkodowań od państw zwyciężonych (na razie nie dotyczy to Niemiec) przyjęto zasadę, iż odszkodowania nie powinny przekraczać 1/3 globalnej wartości zniszczeń. Dotyczy to zarówno Włoch, jak Bułgarii i Rumunii, t. j. państw, które w końcowym etapie wojny wzięły udział w walkach po stronie Narodów Zjednoczonych.

ZNIESIENIE OKUPACJI I KONTROLA SOJUSZNICZA.

Ustalono, że w 90 dni po podpisaniu traktatów pokojowych z Włochami i Bułgarią, wycofane zostaną stamtąd wojska okupacyjne. Kontrola nad wykonaniem zobowiązań traktatowych przekazana zostanie, wbrew koncepcji anglosaskiej, a zgodnie z tezą delegacji radzieckiej, akredytowanym przy rządach przedstawicielom dyplomatycznym, a nie specjalnej radzieckiej kontroli. Nie zostanie też utworzona specjalna komisja aliancka dla kontrolowania eliminacji skompromitowanych kolaborantów z życia politycznego czy też ukarania przestępców wojennych. Sprawa ta pozostaje w kompetencji zainteresowanych rządów z warunkiem, iż zastosują się do ogólnie przyjętych kryteriów.

PROBLEM DUNAJU I TRAKTAT Z RUMUNIA.

Ustalenie warunków pokojowych dla Rumunii, poza uzgodnionym już na konferencji majowej zwrotem Rumunii części Siedmiogrodu, zagarniętej

przez Węgry na mocy „arbitrażu wiedeńskiego” z r. 1838, utrudniała kwestia Dunaju.

Propozycje anglosaskie zmierzały do przyjęcia tezy o wolności żeglugi, przy czym rozumiano to jako wskrzeszenie dawnych zobowiązań i umów, zawartych przed wojną przez państwa naddunajskie z szeregiem firm zagranicznych. Delegacja radziecka:

- 1) przeciwstawiła się odnawianiu umów fortyfikacyjnych interesów państw nienaddunajskich, kierujących się wyłącznie dążeniem do eksploatacji gospodarczej tych terenów,
- 2) stwierdziła, że stawianie wszystkich państw na równych prawach byłoby ograniczeniem suwerenności i specjalnych interesów państw, dla których Dunaj jest najważniejszą arterią komunikacyjną,
- 3) wreszcie oświadczyła, że wolność żeglugi należy rozumieć jako wolność żeglugi towarowej i pasażerskiej z wykluczeniem względów wojskowych, ponieważ byłoby to równoznaczne z trwałą okupacją.

Pogląd ten został przyjęty.

Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zrezygnowały również z warunku, który miał zmuszać Rumunię do udzielenia wszystkim państwom równych praw w komunikacji lotniczej, ponieważ byłoby to, podobnie jak w sprawie żeglugi, również ograniczenie praw rządu rumuńskiego. W sprawie odszkodowań przyjęto zasadę, że poza Związkiem Radzieckim, którego odszkodowania zawarte zostały w umowie o zawieszeniu broni, wszystkie inne państwa uzyskają je z majątku rumuńskiego w krajach sprzymierzonych.

DODEKANEZ ZWRÓCONY GRECJI.

Wyspy Dodekanezu na morzu Egejskim za zgodą czterech ministrów zwrócone zostały Grecji, a majątek włoski na tych wyspach zaliczony zostanie na poczet odszkodowań. Wyspy te nie mogą być jednak fortyfikowane.

PROCEDURA OBRAD KONFERENCJI POKOJOWEJ.

Ministrowie doszli również do porozumienia w sprawie terminu i procedury obrad Konferencji Pokojowej oraz zaproszeń na tą ostatnią.

Postanowiono, że Ogólna Konferencja Pokojowa rozpocznie się 29 lipca br.

Szczegóły postanowień w sprawie procedury na konferencji pokojowej są następujące:

- 1) Ma być utworzona komisja ogólna, składająca się z zastępców przewodniczących poszczególnych delegacji w celu skoordynowania prac konferencji. Członkowie komisji ogólnej będą podejmowali swe decyzje większością dwóch trzecich głosów.
- 2) Przedstawiciele delegacji na konferencję pokojową będą mieli prawo poprawić lub zmienić przepisy proceduralne, zalecane przez ministrów spraw zagranicznych.
- 3) Powstanie 5 komisji politycznych, złożonych z przedstawicieli państw, które brały bezpośredni udział w wojnie z 5 byłymi satelitami Niemiec oraz z przedstawicielami Francji.
- 4) W 5 politycznych komisjach decyzje będą podejmowane większością dwóch trzecich głosów. W wypadku osiągnięcia tej większości przegłosowana mniejszość będzie miała prawo przedstawić swe poglądy na plenarnej sesji. Jeżeli nie zostanie osiągnięta

większość dwóch trzecich głosów w dwu lub więcej spornych sprawach, mogą one być przekazane plenarnej sesji konferencji pokojowej.

KTO ZASIADA NA KONFERENCJI POKOJOWEJ.

Ministrowie zlecieli rządowi francuskiemu wysłać w imieniu Wielkiej Czwórki zaproszenia na Konferencję Pokojową do następujących 21 państw:

Australii,
Belgii,
Biaforusi,
Brazylji,
Chin,
Czechosłowacji,
Etiopii,
Francji,
Grecji,
Holandii,
Indii,
Jugosławii,
Kanady,
Norwegii,
Nowej Zelandii,
Polski,
Stanów Zjednoczonych,
Ukrainy,
Unii Południowo-Afrykańskiej,
Wielkiej Brytanii,
Związku Radzieckiego.

SKŁAD DELEGACJI POLSKIEJ.

Rada Ministrów R. J. N. na posiedzeniu w dniu 11 lipca br. ustaliła następujący skład delegacji polskiej na Konferencję Pokojową:
Minister Spraw Zagranicznych — Wincenty Rzymowski,
Wiceminister Spraw Zagranicznych — Zygmunt Modzelewski,
Prezes CUP Minister — Czesław Bobrowski,
Ambasador R. P. w Paryżu — Stanisław Skrzyszewski,
Radca Ambasady R. P. w Londynie — mgr. Józef Winiewicz.
Personel techniczny i pomocniczy liczy 15 osób.

2) NIEMCY I ICH PRZYSZŁOŚĆ.

Niemcy — to jedna z tych spraw, co do których Wielka Czwórka porozumienia nie osiągnęła. Sprawą przyszłości Niemiec, ich konstrukcji politycznej, granic zachodnich, zagadnienie odszkodowań dla krajów, które ucierpiały na skutek wojny i okupacji oraz całym szeregiem innych zagadnień, związanych z Niemcami, zajmie się ogólna Konferencja Pokojowa.

A tymczasem:

WYBORY DO KONSTYTUANTY W STREFIE AMERYKAŃSKIEJ.

Jeszcze przyszłość Niemiec nie została ustalona, a już w trzech krajach niemieckich amerykańskiej strefy okupacyjnej odbyły się wybory do

konstytuanty. W wyborach wzięło udział 7 milionów Niemców. Wyniki wyborów w jednym z tych krajów tzn. w Bawarii są następujące:

partia chrześcijańsko-socjalistyczna . . .	370.000	głosów
unja chrześcijańsko-demokratyczna . . .	120.000	„
komunistyczna partia Niemiec	20.000	„
partia wolnych Niemiec	11.000	„
„ odbudowy	15.000	„

WYNIKI REFERENDUM W BAWARII I WIELKIEJ HESJI.

Z ogólnej liczby głosujących w Bawarii i Wielkiej Hesji 77,7% wypowiedziało się za konfiskatą majątków i fabryk, należących do b. hitlerowców i zbrodniarzy wojennych. Świadczy to, że wpływy hitlerowców sięgają w Niemczech przynajmniej do 33,3%.

W POŁUDNIOWYM SZLEZWIGU.

Większość ludności tego kraju jest narodowości duńskiej. Żąda ona przyłączenia do Danii. Rząd duński będzie się na Konferencji Pokojowej domagał realizacji postulatów miejscowej ludności duńskiej.

Niemcy tymczasem zawiązali na tym terenie tajną organizację „Die Polentöter”. Niedawno temu zostało na tym terenie 2 Polaków zamordowanych oraz 1 wyrzucony przez Niemców z pędzącego pociągu. Tak wyglądają wychowani, dojrzały do samodzielnego życia politycznego Niemcy.

ŁUŻYCE W WALCE O WOLNOŚĆ.

Delegacja Narodowego Komitetu Serbów Łużyckich złożyła w sekretariacie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu memoriał, domagający się odłączenia Łużyc od Niemiec. Delegacja została przyjęta przez ambasadora sowieckiego w Paryżu Bogomołowa. Wielka Czwórka sprawy łużyckiej nie rozwiązała również, przekazując ją ogólnej Konferencji Pokojowej.

3) SŁOWIANIE MIĘDZY SOBĄ.

MANIFESTACJA WSZECHSŁOWIAŃSKA.

W dniu 5 lipca br. odbyły się na starosłowiańskiej Dervinie koło Bratysławy wielkie uroczystości słowiańskie, przy udziale członków rządu czesko-słowackiego, przedstawicieli Słowackiej Rady Narodowej, ambasadora ZSRR Zorina, oraz przedstawicieli: Związku Radzieckiego, Polski, Jugosławii, Bułgarii, Łużyc, Karyntii i Obodrycji. W skład delegacji polskiej weszli: wiceprezes Komitetu Słowiańskiego prof. Henryk Batowski, wiceprezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej red. C. Skoniecki i mgr. Z. Sobierajska — dyr. Biura Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

UKŁAD CZECHOSŁOWACKO-RADZIECKI.

Na mocy tego układu Związek Radziecki zobowiązuje się do zezwolenia tej części ludności Wołynia, która poprzednio posiadała obywatelstwo czechosłowackie, na powrót do Czechosłowacji. Z drugiej strony republika czechosłowacka udzieli obywatelom narodowości rosyjskiej, ukraińskiej

i białoruskiej zezwolenia na powrót do ZSRR. Zamiana obywatelstwa i miejsca zamieszkania są całkowicie dobrowolne. Termin zakończenia akcji repatriacyjnej ustalono na 15 listopada 1946 r.

POLSKA ŁUŻYCOM.

Polski Ruch Obrony Łużyc „Prołuż” przesłał do Krajowej Rady Narodowej memoriał. Oto jego treść:

„Ostatni z narodów słowiańskich, Serbowie Łużycy, dotychczas nie doczekali się wyzwolenia. Nieszczęsny ten naród, który przetrwał 15 wieków w nieustannej walce z napierającym i tępiącym go bezlitośnie germaństwem, znalazł się dzisiaj w sytuacji kompromitującej cały świat kulturalny, iż pokonany Prusak ma prawo jeszcze dyktować mu swoje prawa.

Taka sytuacja nie może trwać dłużej. Inaczej, z tego narodu, który przetrwał bohatersko tyle wieków krwawego zmagania się z niemczyzną, nie pozostanie śladu.

Cała Słowiańszczyzna winna się upomnieć o ludzkie i narodowe prawa Łużyczan. I jeszcze zanim dojdzie do konferencji pokojowej, należy przygotować grunt na terenie międzynarodowym w celu uzyskania dla nich pełnej niezawisłości polityczno-narodowej w najściślejszym bratnim sojuszu z obydwojoma sąsiednimi narodami słowiańskimi: Polakami i Czechami. Niechże ten „przyczółek mostowy” przy zetknięciu się granic Czech i Polski, który służył Niemcom przez wieki całe za bramę wypadową na polski Śląsk, stanie się wreszcie bastionem wolności i równouprawnienia tej Przedniej Straży Słowiańszczyzny zachodniej.

W tym celu „Prołuż” zwraca się do Prezydium Krajowej Rady Narodowej z gorącym apelem, by użyło całego swego wpływu i przedsięwzięciu niezwłocznie kroki w celu:

- 1) Uzyskania dla Serbo-Łużyczan na terenach przez nich zamieszkałych praw wolnego narodu przez oddanie w ich ręce administracji oraz wszelkich swobód w dziedzinie politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej, niezbędnych dla narodowego rozwoju Łużyc.
- 2) Uzyskania prawa utrzymywania przez Rząd R. P. stałego przedstawiciela w stolicy Łużyc, Budziszynie, a to dla nawiązania i utrwalenia jak najściślejszych stosunków przyjaźni i współpracy pomiędzy Polską a Łużycami.
- 3) Natychmiastowego wysłania do Prezydium Organizacji Narodów Zjednoczonych wezwania, by ten najmniejszy z narodów słowiańskich dopuszczony został do związku, mającego na celu przeprowadzenie zasad wolności, sprawiedliwości i równouprawnienia wszystkich miłujących pokój narodów, oraz zabezpieczenie ich w przyszłości od możliwej katastrofy wojennej. Naród łużycki, którego ziemie wysunięte najbardziej na zachód, narażone są na największe niebezpieczeństwo ze strony wojującego germaństwa, zasługuje najbardziej na to zabezpieczenie i potrzebuje najbardziej ochrony.
- 4) Jak najenergiczniejszego poparcia zabiegów czynników politycznych i kół społecznych Czechosłowacji na terenie słowiańskim i międzynarodowym w kierunku pełnego wyzwolenia Łużyczan i dania im prawa wypowiedzenia się co do przyszłego ustroju państwowego.
- 5) Przygotowania należycie uzasadnionego i wyczerpującego memoriału-wniosku na najbliższą Międzynarodową Konferencję Poko-

jową, żądającego w sposób kategoryczny i nieustępliwy pozytywnego rozstrzygnięcia sprawy łużyckiej w sensie utworzenia nowej, niezależnej jednostki państwowej, oczyszczonej gruntownie z żywiołu niemieckiego.

Nieporuszenie sprawy łużyckiej przez państwa słowiańskie przed Radą Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz na forum przyszłej Konferencji Pokojowej, byłoby największą hańbą, świadcząca o zupełnym braku poczucia solidarności międzysłowiańskiej, o braku moralnych walorów w polityce międzynarodowej oraz o braku zrozumienia dla kardynalnych zasad braterstwa, równości i sprawiedliwości u narodów wolnych.

Jedną z najdotkliwszych bolączek w dziedzinie życia kulturalnego Serbo-Łużyczan stanowi brak szkolnictwa średniego ogólnokształcącego. By przynajmniej doraźnie temu zaradzić, a równocześnie pogłębić związki kulturalne łużycko-polskie, Komitet Słowiański w Warszawie zwrócił się do władz szkolnych z wnioskiem o uruchomienie z nowym rokiem szkolnym gimnazjum łużyckiego w Polsce.

Władze szkolne, zajmwszy najżyczliwsze stanowisko w tej sprawie, postanowiły na razie utworzyć klasy równoległe dla młodzieży łużyckiej przy Państwowym Gimnazjum i Liceum w Zgorzelicach nad Nysą Łużycką. Uczęszczająca do tych klas młodzież łużycka przerabiać będzie poza normalnym programem gimnazjum naukę języka łużyckiego oraz historii i geografii Łużyc. Uczniowie klas łużyckich będą bezpłatnie pomieszczeni w specjalnie na ten cel przeznaczony bursie w Zgorzelicach.

POLACY W BUŁGARII.

600 dzieci polskich spędza wczasy letnie na terytorium Bułgarii. Dzieci przebywać tu będą 6 tygodni i podzielone są na dwie przeciętnie jednokowe grupy.

Jedna grupa odbywa swe wakacje w miejscowościach górskich, druga zaś w miejscowościach nadmorskich. Grupa dzieci, która odpoczywa nad morzem, mieszka w pobliżu przepięknej Warny, tak drogiej sercu każdego Polaka.

Pozatem Komitet Centralny Generalnej Zawodowej Unii Robotniczej w Bułgarii nadał do KCZZ zaproszenie dla 5 robotników polskich na pobyt w Bułgarii w ciągu 20 dni.

4) RZĄDY POWOJENNEJ EUROPY

CZECHOSŁOWACJA.

W nowym gabinecie czechosłowackim:

komuniści otrzymali	8 teki
narodowi-socjaliści otrzymali	4 teki
socjal-demokraci	3 teki
słowaccy demokraci	3 teki
czescy ludowcy	3 teki
bezpartyjni	2 teki

W skład nowego rządu wchodzi 16 Czechów i 7 Słowaków. Na czele rządu stoi komunista Gottwald.

HOLANDIA.

W skład gabinetu holenderskiego, na którego czele stoi dr. Louis Beel — z partii katolickiej, wchodzi:

5 członków partii katolickiej

5 " " pracy

3 bezpartyjnych.

5) ZAGADNIENIA USTROJOWE.

FRANCJA.

Komisja konstytucyjna francuskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego opracowała nowe zasady przyszłej konstytucji francuskiej.

Jednocześnie został przyjęty projekt dwu izbowego parlamentu. Izba niższa nie będzie obalać rządu, a ustawa odrzucona przez Izbę wyższą, staje się prawem dopiero wtedy, gdy uzyska w izbie niższej bezwzględną większość głosów.

Prezydent mianuje premiera, który jednak przed utworzeniem gabinetu musi otrzymać zgodę Izby niższej na swoją kandydaturę, tak jak to przewiduje obecna tymczasowa ustawa konstytucyjna.

ZAMIAST GEN. FRANCO MONARCHA.

Rząd brytyjski, który zdecydowany jest popierać Franco, zdaje sobie sprawę, że zarówno podniesienie sprawy Hiszpanii na Radzie Bezpieczeństwa, jak i ostatnia uchwała Światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie światowego bojkotu Franco uniemożliwia Wielkiej Brytanii jawne popieranie reżimu. Wielka Brytania znalazła wyjście z trudnej sytuacji. Na skutek sugestii brytyjskiej w Madrycie trwają w tej chwili narady nad zastąpieniem jeszcze w ciągu lipca Franco przez dyktatoriat wojskowy.

Na czele dyktatoriatu stanąć mają generał Aranda, o którym mówi się ilekroć krążą pogłoski o restauracji monarchii w Hiszpanii i pułkownik Ungria, który podczas wojny domowej był szefem wywiadu Franco. Sprawa dyktatoriatu roztrząsana jest całkiem otwarcie w „Casino Militar” w Madrycie, nie bez wiedzy Franco. Plan dyktatoriatu przewiduje stworzenie mieszanego rządu cywilno-wojskowego, ograniczoną amnestią dla przestępców politycznych i emigrantów, z tym że specjalne komisje graniczne nie pozwolą na powrót „bojowych elementów republikańskich” i wreszcie przeprowadzenie plebiscytu, z pytaniem, czy chce monarchii. Brytyjczycy i Amerykanie rozpoczęli równocześnie akcję zmierzającą do rozłamu w rządzie emigracyjnym.

6) BLISKI WSCHÓD.

ROKOWANIA ANGLO-EGIPSKIE

zostały przerwane na skutek odrzucenia przez stronę egipską projektu o utworzeniu wspólnej anglo-egipskiej rady obrony. Członek delegacji egipskiej Makram Ebeid Pasza oświadczył, że rada taka — to powrót do znienawidzonych czasów protektoratu. Jednocześnie Pasza stwierdził, że nigdy nie podpisze traktatu, który przyznając Egiptowi niepodległość, nie przyłączyłby do niego Sudanu.

WULKAN PALESTYNSKI KIPL

W Palestynie wre. Żydzi walczą o prawo do życia w swojej Ojczyźnie. Odpowiedzią na zabiegi żydowskie jest terror i represje stosowane na nich przez Brytyjczyków, których zasadniczym tu celem jest utrzymanie Palestyny pod swoim panowaniem. Do tego potrzebne jest Anglikom ciągle sianie nieporozumienia między Żydami a Arabami.

Oto odpowiedź Żydów na angielską politykę:

Tajna radiostacja „Głos Izraela” nadała audycje, w których uprzedziła, że operacje sił brytyjskich w całym kraju, to tylko początek szturm na społeczeństwo żydowskie i na sjonizm. Wobec tego wezwała Żydów palestyńskich, „by stali w pogotowiu i czekali rozkazów”. Podziemna organizacja ruchu operu (HAGANAH SFMIOPEN) wezwała do stworzenia „wolnej” organizacji wojskowej (LEGIN ZWAI LEUMI) w apelu radiowym do żydowskiego rządu żydowskiego, parlamentu i rzeczywiście walczącej armii“.

Tajna radiostacja podziemnej żydowskiej organizacji zbrojnej Irgun Zwai Leumi — „głos wojującego Sionu” wystąpiła z apelem do wszystkich narodów o dostarczenie ochotników, broni, amunicji i okrętów dla walki z Anglią.

OŚWIADCZENIE PREZYDENTA TRUMANA.

Prezydent Truman oświadczył, że gotów jest wziąć na siebie odpowiedzialność zarówno pod względem technicznym, jak i finansowym za przewyraził nadzieję, że przywódcy żydowscy, którzy zostali aresztowani przez transportowanie do Palestyny 100.000 imigrantów żydowskich. Prezydent władze brytyjskie, zostaną wkrótce wypuszczeni na wolność i w Palestynie zapanują z powrotem normalne stosunki.

W Londynie wielkie zdziwienie wywołało oświadczenie prez. Trumana.

Naczelny Komitet Arabski ogłosił odpowiedź na oświadczenie prezydenta Trumana w sprawie gotowości Stanów Zjednoczonych udzielenia pomocy imigracji 100 tysięcy Żydów do Palestyny. Oświadczenie Komitetu Arabskiego podkreśla, że „Palestyna nie jest towarem, który można sprzedać lub kupić na giełdzie za dolary”. Oświadczenie stwierdza, że jeżeli prezydent Truman chce dopomóc Żydom, powinien umożliwić im imigrację do Stanów Zjednoczonych, które mogą zmieścić nie 100 tysięcy, lecz kilka milionów Żydów. Naród arabski zdecydowany jest przeciwstawić się dalszej imigracji Żydów do Palestyny. Komitet Wykonawczy Arabów w Jerozolimie wybrał delegację, która ma zwrócić się do Papieża i uzyskać jego poparcie dla sprawy arabskiej.

7) DALEKI WSCHÓD.

INDIE.

KONGRES PRZYJMUJE PROPOZYCJE ANGLII. Komitet wykonawczy „Kongresu Hinduskiego” uchwalił 204 głosami przeciwko 51 przyjąć propozycje brytyjskiej misji rządowej w sprawie przyszłej konstytucji Indii. W czasie debat przemawiał Gandhi oraz przewodniczący „Kongresu Hinduskiego” Abdul Azad. Obaj przywódcy hinduscy wypowiedzieli się za przyjęciem propozycji brytyjskich.

W czasie posiedzenia komitetu partii „Kongresowej” odbyła się de-

monstracja pariasów, którzy protestowali przeciwko brytyjskiemu projektowi konstytucji dla Indii.

UPORCZYWE WALKI W INDONEZJI.

Na południe od Surabaii skoncentrowano 10 tysięcy wojsk holenderskich. Szpital w Surabaii jest przepełniony rannymi. 27-go czerwca gazety podały treść radiowego przemówienia dowódcy wojsk indonezyjskich generała Sudermana wzywającego naród do oporu.

NIEPODLEGŁOŚĆ FILIPIN.

W dniu 4 lipca, wysoki komisarz St. Zjednoczonych Mc Nutt proklamował publicznie w imieniu prezydenta Trumana niepodległość Filipin.

Pierwszy prezydent republiki filipińskiej dr. Roxas wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że Filipiny będą popierać politykę zagraniczną, jaką prowadzą Stany Zjednoczone.

8) RÓŻNE.

NA MARGINESIE POŻYCZKI AMERYKANSKIEJ DLA ANGLII.

Debata nad udzieleniem pożyczki dla Anglii przybrała w parlamencie amerykańskim niezwykle burzliwy charakter. **Wielu mówców sprzeciwiało się udzieleniu pożyczki, stwierdzając, że rząd brytyjski jest rządem faszystowskim.** Inni mówcy, wypowiadający się za pożyczką, podkreślili wkład, jaki Anglia wniosła w walce z hitleryzmem. Ustawa o pożyczce przeszła niewielką większością głosów.

GRENLANDIA ŻĄDA NIEZALEŻNOŚCI.

Ludność największej wyspy świata Grenlandii domaga się własnego rządu Grenlandia należy do Danii. Już jednak w r. 1939 zamierzano dać Grenlandii niezależność. Przeszkodziła temu wojna. Gdy Dania została okupowana przez Niemców, Grenlandią administrowały Stany Zjednoczone, które miały tu swe bazy lotnicze. Obecnie specjalny komitet złożony z 8 przedstawicieli Danii i 6 przedstawicieli Grenlandii ma opracować plan rządu Grenlandii, który składać się będzie z rady centralnej wybieranej przez całe społeczeństwo i jednego gubernatora sprawującego rządy.

Anna Salmonowicz

1) ROLNICTWO.

KREDYT NA AKCJĘ ŻNIWNĄ I OMŁOTOWĄ.

Celem ułatwienia rolnikom tegorocznych żniw i omłotów Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt w wysokości zł. 100 milionów.

Kredyt ten przewidziany jest dla drobnych gospodarstw rolnych prywatnych, nadzielonych z reformy rolnej i osadniczych. Kredyt rozprowadzony będzie za pośrednictwem Komunalnej Kasy Oszczędności do wysokości zł. 30.000, powyżej tej sumy — rozprowadzą Oddziały Państwowego Banku Rolnego.

Pieniądze z tego kredytu są przeznaczone na niezbędne narzędzia rolnicze, sprzęt i maszyny, opłatę robocizny, reperacje maszyn potrzebnych dla żniw i omłotów.

Oprocentowanie zarówno przy bezpośrednim jak i przy pośrednim kredytowaniu wynosi 8⁰/₁₀₀ w stosunku rocznym. Do tego dochodzi 1% jednorazowej prowizji za otwarcie kredytu.

Zabezpieczeniem kredytu będą weksle rolników, zaopatrzone co najmniej jednym podpisem osoby majątkowo odpowiedzialnej. W poszczególnych wypadkach Bank może żądać dodatkowego wzmocnienia zabezpieczenia przez pobranie cesji należności za plantacje i dostawę buraków, nasion oleistych, cykori lub innych roślin przemysłowych, przez przewłaszczenie inwentarza, (tj. przeniesienie własności tegoż inwentarza na Bank z pozostawieniem go do użytku kredytobiorcy), zastaw zboża itp.

Odnośnie gospodarstw nadzielonych i osadniczych muszą być przedłożone do wglądu oryginalne dokumenty, stwierdzające nadanie ziemi (akty nadania) lub uprawniające do administracji. **Przyznawanie pożyczek będzie trwało do 15 września br., wypłata zaś ich do 1 października br.** Niewykorzystane do tego terminu sumy kredytów będą automatycznie anulowane.

Splata pożyczek nie może przekraczać daty 28 lutego 1947 r.

Rozdział kredytu na poszczególne Oddziały Państwowego Banku Rolnego przedstawia się następująco:

Warszawa — 7 mil., Białystok — 6 mil., Gdańsk — 6 mil., Gdynia — 3 mil., Katowice — 4 mil., Kielce — 6 mil., Kraków — 3 mil., Lignica — 3 mil., Lublin — 4 mil., Łódź — 2 mil., Olsztyn — 7 mil., Opole — 3 mil.,

Poznań — 2 mil., Ag. Gorzów — 4 mil., Radom — 6 mil., Rzeszów — 7 mil.,
Szczecin — 5 mil., Ag. Koszalin — 3 mil., Toruń — 4 mil., Ag. Bydgoszcz —
2 mil., Wrocław — 3 mil., rezerwa — 10 mil.

WKŁAD „SPOŁEM“ W AKCJĘ ŻNIWNĄ.

Wydział Handlu Zagranicznego „Społem” zakupił w Szwecji i sprowadził do kraju 500 sztuk żniwiarek. Żniwiarki te zostały już rozprowadzone po kraju.

W Austrii natomiast zakupiło „Społem” 300 tys. kos, które zostaną rozprowadzone w całym kraju, ze szczególnym uwzględnieniem Ziem Odzyskanych i terenów zniszczonych przez działania wojenne.

UDZIAŁ WOJSKA W AKCJI ŻNIWNEJ.

Oto rozkaz Ministra Obrony Narodowej:

„Zbliży się okres żniw z pierwszych siewów po wojnie. Dzięki wysiłkom narodu, pod kierownictwem Krajowej Rady Narodowej i Rządu Jedności Narodowej, ziemie nasze zostały obsiane i przyniosły obfity plon. Żołnierz polski ma swój bezcenny wkład pracy w siewy wiosenne i jesiennie. Nie zabraknie go też przy żniwach i omlócie, które zadecydują o naszym wyżywieniu w całym przyszłym roku.

W związku z tym rozkazuję:

1) wszystkie jednostki WP pomogą społeczeństwu w żniwach siłą ludzką, transportem koni oraz ochroną zbiorów.

2) Na Ziemach Odzyskanych w OW 1, 2, 3, 4, dopilnować żniw na terenach zasianych przez wojsko, na ziemiach opuszczonych oraz w gospodarstwach osadników wojskowych.

3) na terenach województw wschodnich w OW 7 i 5, przeprowadzić sprzęt ziób w gospodarstwach poukraińskich, niezwłocznie omlócić, zinwentaryzować i zmagazynować, aby w ten sposób ochronić zbiory przed rabunkiem band faszystowskich.

4) otoczyć szczególną opieką gospodarstwa: a) żołnierzy służby czynnej, b) wdów i sierot po poległych w walce z Niemcami, c) nie mających siły pociągowej, d) społeczne i państwowe.

5) O udziale wojska w żniwach i wynikach zbiorów meldować mi przez III wiceministra O. N. w terminie od 15 sierpnia do 15 września 1946 r.”.

Minister Obrony Narodowej
w. z. (—) Marian Spychalski
III wiceminister Obrony Narodowej
(—) Piotr Jaroszewicz, gen. bryg.

PRZEMYSŁ DLA WSI.

Ilość nawozów, którą będzie można dostarczyć na wieś, jest dwukrotnie większa od ilości konsumowanych w sezonie jesiennym w latach przedwojennych, a cztero-pięciokrotnie większa od ilości nawozów zużywanych przez wieś z wyłączeniem większej własności.

W obecnym sezonie jesiennym, obok sprzedaży za gotówkę — będzie szeroko stosowana sprzedaż na dogodnych warunkach kredytowych.

Rolnicy będą mogli otrzymać nawozy na skrypty dłużne, płatne bądź w okresie od 3—6 mies., bądź w uzasadnionych wypadkach w okresie 14 miesięcy. Nad całością sprzedaży kredytowej nawozów specjalnie czuwać będzie Związek Samopomocy Chłopskiej.

Skrypty dłużne opłacane będą albo gotówką, albo zbożem.

Przy kredycie od 3—6 mies. i przy płatności zbożem obowiązywać będzie następująca zasadnicza relacja:

za 100 kg	azotniaku	— 60 kg. żyta
"	saletrzaku	— 57 " "
"	saletry	— 64 " "
"	wapnamonu	— 56 " "
"	superfosfatu 18 ⁰ / ₀	— 35 " "
"	superfosfatu 16 ⁰ / ₀	— 29 " "
"	siarczanu amonu	— 54 " "
"	soli potas 40 ⁰ / ₀	— 42 " "

Przy kredycie do 14 mies. obowiązuje stawka w zbożu o 15 proc. wyższa.

Przy spłacie należności gotówką rolnik będzie płacił cenę ustaloną obecnie za nawozy z doliczeniem 6 proc. odsetków w stosunku rocznym.

Przy kupnie za gotówkę we wszystkich punktach sprzedaży obowiązywać będą następujące ceny:

za 100 kg	azotniaku 22 ⁰ / ₀	— 650 zł.
"	saletrzaku 20,5 ⁰ / ₀	— 612 "
"	saletry sodowej 15,5 ⁰ / ₀	— 683 "
"	wapnamonu 15,5 ⁰ / ₀	— 605 "
"	superfosfatu 18 ⁰ / ₀	— 378 "
"	superfosfatu 16 ⁰ / ₀	— 307 "
"	siarczanu amonu 21 ⁰ / ₀	— 585 "
"	soli potas. 40 ⁰ / ₀	— 450 "

Tak więc jeśli rolnik przed wojną musiał dla przykładu za 1 q 16⁰/₀ superfosfatu oddać od 50 60 kg. żyta, to obecnie biorąc pod uwagę aktualne ceny rynkowe za tenże kwintal superfosfatu odda około 15 kg. żyta czyli czterokrotnie mniej.

Przy sprzedaży kredytowej i płatności zbożem, rolnik w roku przyszedłszy za 1 kwintal superfosfatu odda 35 kg. żyta, czyli prawie dwukrotnie mniej niż przed wojną przy transakcji gotówkowej.

W sumie wieś ma obecnie możliwości zaopatrzenia się w nawozy w ilościach kilkakrotnie większych niż to miało miejsce w Polsce przedwojennej oddając w zamian 3—4 razy mniej zboża niż byłoby to konieczne w owych czasach.

2) APROWIZACJA.

ZAKUPY FUNDUSZU APROWIZACYJNEGO.

Fundusz Apropowizacyjny ma za zadanie uzupełnianie aprowizacji kartkowej ludności pracującej. Dokonuje on zakupów żywności na wolnym rynku dla wyrównania niedoborów w zaopatrzeniu kartkowym oraz tworzenia niezbędnych zasobów towarowych.

W maju Fundusz Apropowizacyjny udzielił dotacyj na uzupełnienie aprowizacji kartkowej na sumę przeszło 980 milionów złotych, z czego

48⁰/₀ gotówką,

52⁰/₀ artykułami spożywczymi.

Najpoważniejszą pozycję w zakupach Funduszu Apropowizacyjnego stanowi — mięso i tłuszcz zwierzęcy, których zakupiono w maju za przeszło 500 milionów zł. W związku z pomyslnymi połowami ryb morskich dokonano poza tym próbnego zakupu 11.420 kg. filetów z dorszy wartości zł. 742.000—

zboża zakupiono w tym okresie przeszło 4.000 ton i udzielono zezwoleń na zakup dalszych 22.300 ton ziemiopłodów na wolnym rynku.

Na zakup ziemniaków dla pracowników różnych gałęzi przemysłu i instytucji objętych działalnością Funduszu Aprowizacyjnego wypłacono w maju zł. 95 milionów.

KARTY I-SZEJ KATEGORII WDOWOM PO PRACOWNIKACH.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów wprowadził do instrukcji o zaopatrzeniu kartkowym, posiadającą duże znaczenie inowację, **zezwalając przyznać na czas 3 miesięcy wdowom po pracownikach, którzy otrzymywali karty I-ej kategorii i zmarli na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy prawo do zaopatrzenia kartkowego kat. I-ej.**

W razie śmierci żony pracownika karty zaopatrzenia przysługiwać będą odład niepracującej matce, córce lub siostrze pracownika, która prowadzi mu gospodarstwo domowe, o ile oczywiście nie korzysta z kart zaopatrzenia z innego tytułu.

3) HANDEL.

HANDEL WEWNĘTRZNY.

ROZDZIAŁ ŻELAZA. Centrali Żelaza i Stali rozprawdają wyroby przemysłu hutniczego poprzez oddziały własne, zorganizowane w 12 większych miastach na terenie Polski. Na Ziemiach Odzyskanych utworzone zostały oddziały we Wrocławiu, w Gliwicach, Szczecinie i Olsztynie oraz delegatury w Opolu, Wałbrzychu i Jeleniej Górze. Na sieć rozdzielczą Centrali Żelaza i Stali składa się poza tym 15 głównych składów żelaza, 5 zakładów głównych stali szlachetnej oraz 118 składów uznanych, w tym około 30 składów spółdzielczych „Społem” i Zw. Samop. Chłopskiej.

W okresie od 14 marca 1945 do 14 marca 1946 r. **składy główne ulokowały na rynku 17.912 ton wyrobów żelaznych, z czego 7.150 ton (39 8⁰/₀) otrzymał drobny przemysł przetwórczy metalowy.**

Dzięki gęstej sieci składów Centrala Żelaza i Stali zdołała przeniknąć głęboko w teren i podjęła obsługę nawet drobnego konsumenta, który nie może zamawiać większej partii towarów wprost z huty.

ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI. Ostatnio daje się zauważyć na Pomorzu Zachodnim wyraźna tendencja do powstawania spółdzielni transportowych oraz spółdzielni pracy. Dzieje się to w związku z intensywną odbudową Pomorza Zachodniego, a szczególnie portu szczecińskiego. Również znaczne możliwości rozwoju mają spółdzielnie Związku Samopomocy Chłopskiej dysponujące dużą ilością obiektów rolnych i przemysłowych, jak młyny, piekarnie itp. **W czerwcu br. liczba spółdzielni na Pomorzu Zachodnim zwiększyła się o 18. Na 1.VI czynnych było spółdzielni:**

- rolniczo-handlowych 19,
- księgarskich — 8,
- spżywczych — 84,
- mleczarskich — 27,
- pom.-rolnych Zw. Samop. Chł. — 47,
- ogrodniczych — 1,
- rybnych — 2,
- pracy — 18.

W ciągu czerwca oddanych zostało pod zarząd spółdzielni 19 mniejszych młynów.

HANDEL ZAGRANICZNY.

UDZIAŁ „SPOŁEM” W HANDLU ZAGRANICZNYM. Po wojnie zmieniły się u nas w sposób zasadniczy formy handlu zagranicznego. W dawnych latach podstawą były taryfy celne. W zasadzie każdy mógł przywozić i wywozić. Dziś handel zagraniczny opiera się na zasadach kompensacyjnych. Uprawnionymi do międzynarodowej wymiany towarów są:

państwo,
spółdzielczość,
zrzeszeni importerzy i eksporterzy prywatni.

Nie określono dotychczas ściśle, co każda z tych grup ma wywozić i przywozić. To też często spółdzielczość i grupy prywatne wchodzą sobie nawzajem w drogę. Jest jednak nadzieja, że w najbliższej przyszłości będzie sprecyzowany zakres uprawnień każdej grupy — i wszystkie trzy sektory w handlu zagranicznym będą współpracowały z sobą harmonijnie.

Centralom Handlu Zagranicznego „Społem” przyznano zasadniczo prawo wywozu i przywozu wszelkich artykułów spożywczych i rolniczych, a więc także nawozów sztucznych oraz maszyn i narzędzi, potrzebnych w gospodarstwie wiejskim.

IMPORT. Wymiana handlowa pomiędzy zagranicą a Polską rozwija się coraz intensywniej. Wydział Handlu Zagranicznego „Społem” sprowadził z ZSRR poważne ilości zbóż. Ostatnie transporty objęły:

210 tys. ton żyta,
40 tys. ton jęczmienia,
45 tys. ton siewnej pszenicy jarej,
30 tys. ton owsa siewnego,
30 tys. ton owsa konsumcyjnego

oraz poważne ilości prosa, gryki, grochu i nasion warzyw.

Pewne ilości zboża siewnego, pszenicy i owsa dostarczyła również Szwecja.

W okresie swej kilkumiesięcznej działalności Centrala Eksportowo-Importowa przyjęła i rozdzieliła z dostaw UNRRA półtora miliona kg. towarów wartości około 30 milionów zł. po cenach sztywnych. Dostawy te obejmują:

tłuszcze roślinne,
oleje,
siarczan miedzi,
siarczan niklu,
siarczanek sodu,
brom płynny,
szelak,
chloroform,
kauczuk naturalny,
aparaturę chemiczną.

W ramach importu z ZSRR nadeszło:

60 tyś. ton aparatów,
2.400 ton chlorku potasu,
4.500 ton antracytu,
2.000 ton ziemi okrzemkowej,
20 ton mitro-celulozy,
100 ton mas plastycznych,

10 ton chlorku-cynku,
15 ton octanu butylu,
15 kg, platyny.

Prócz tego z okupacyjnej strefy radzieckiej nadeszło 4.000 ton kauczuku syntetycznego oraz 120 ton innych chemikali.

W Jugosławii zakupiliśmy:

1.300 ton koncentratu chromowego,
5 ton bizmutu,
ponad 7 ton ziół leczniczych.

Ze Szwajcarii sprowadzono specyfikali farmaceutyczne i barwniki na sumę około 5 milionów franków.

Przywóz ryb w maju br. był bardzo duży. Zwiększeniu uległ nie tylko przywóz ryby świeżej, co było jedną z głównych przyczyn kryzysu na rynku zbytu ryby ale i przywóz konserw rybnych.

Przywóz w maju br. przedstawia się następująco:

z Danii	1.517.490 kg
z Anglii	582.323 kg
ze Stanów Zjed.	6.287.790 kg
razem	8.387.603 kg

EKSPORT. „Społem“ wywoziło już partię soli do Czechosłowacji. Sprzedało partię kminku do Stanów Zjednoczonych. Przygotowuje obecnie wywóz ziół.

Zakontraktowany przez Centralę Eksportowo-Importową, eksport w drodze obustronnych umów przedstawia się następująco:

Eksportujemy do ZSRR, Jugosławii, Danii i Szwecji wiele artykułów chemicznych, z których najważniejszymi są:

do Szwecji: soda kalcynowa — 24 tys. ton
do Z.S.R.R.: soda kaustyczna — 7 tys. ton,

bikarbonat — 2 tys. ton,
karbit — 4 tys. ton,
litopony — 900 ton,
naftalina — 1.600 ton,
clej kreozotowy — 3 tys. ton.
Przygotowujemy do eksportu:
chlerek wapnia — 2.500 ton,
siarczan glinu — 1.400 ton,
naftalon surowy — 500 ton,
pak — 1.300 ton,
betanaftol — 800 ton.

UMOWY HANDLOWE Z ZAGRANICĄ. W Rumunii Polska zakontraktowała:

20 tys. ton rudy manganowej,
250 ton grochu łamanego,
750 ton grochu zielonego,
50 tys. litrów wina dla państwowej centrali handlowej,
50 tys. litrów wina dla „Społem“.

Polska dostarcza Rumunii węgiel i koks.

Podpisana ostatnio umowa handlowa z Finlandią jest pierwszym układem, zawartym między obu krajami po wojnie. Będzie ona podstawą do rozległej i stale wzrastającej współpracy handlowej. Momentem poważnej doniosłości jest fakt, że drogi z Finlandii do całej Europy prowadzą przez nasze porty, a szczególnie przez Gdańsk i Szczecin.

Wartość obrotów towarowych po obu stronach wyniesie około 3.500.000 dolarów.

Jeżeli chodzi o eksport polski do Finlandii, to umowa przewiduje dostawę pewnej ilości mialu koksowego, bieli cynkowej, soli białej.

W imporcie do Polski figurują: drzewo, domki fińskie, konie, urządzenia laboratoryjne.

4) BANK POLSKI.

W najbliższym czasie będzie powołana przez ministra Skarbu Rada Narodowego Banku Polskiego. Jedną z pierwszych jej prac ma być szczegółowe rozejrzenie się w bilansie Banku. Rada zdecyduje też, kiedy pierwszy bilans będzie podany do wiadomości publicznej.

5) GÓRNICTWO.

WĘGIEL.

Państwowy plan wydobycia węgla na miesiąc czerwiec przewidywał wydobycie 3.359.400 ton. Wydobyto natomiast 3.530.396 ton. Plan wykonano w 105,1%.

W ciągu pierwszego półrocza 1946 r. wydobyto 21.607.597 ton. Cyfra ta stanie się wymowniejszą, gdy przypomnimy sobie że w ciągu 9-ciu miesięcy 1945 r. wydobyto 20.168.642 tony, a w ciągu 2-go półrocza ubiegłego roku (od 1.5.45) 16.031.733 tony.

W skali półrocznej więc, wydobycie wykazuje wzrost o 34,78 proc., więc więcej niż $\frac{1}{3}$.

Osiągnięte w czerwcu b. r. przeciętne wydobycie węgla w naszych kopalniach — 160,5 tys. ton jest wyższe od przeciętnego miesięcznego wydobycia z 1938 r o 33,5 tys. ton.

Rozwój produkcji w Górnictwie Węglowym szedł od 38,5 tys. ton dziennego wydobycia w pierwszym miesiącu wykonywania planu do 160,5 tys. ton w czerwcu bieżącego roku.

W tym samym okresie przeciętna wydajność jednego członka załogi górniczej w okręgu śląsko-dąbrowskim wzrosła z 469 kg do 1.022 kg dziennie, czyli prawie o 118%. Z porównania ilości 16 milionów ton węgla, wydobytych w poprzednim półroczu i 21 milionów 607 tys. ton osiągniętych w ostatnim półroczu wynika, że na przestrzeni tego czasu wydobycie zwiększyło się o 35%.

Kolejność Zjednoczeń pod względem przekroczenia planu państwowego przedstawia się następująco:

Zjednoczenie	Plan w t.	Wyd. w t.	%
1. Gliwickie	330.000	362.664	109,9
2. Bytomskie	297.000	323.832	109,0
3. Dolnośląskie	209.000	225.776	108,0
4. Katowickie	360.800	388.317	107,6
5. Mikołowski	140.800	150.574	106,9
6. Chorzowskie	437.800	462.771	105,7
7. Zabrskie	319.000	333.621	104,6

8. Dąbrowskie	374.000	382.327	102,2
9. Rudzkie	352.000	356.953	101,4
10. Rybnickie	363.000	366.344	100,9
11. Krakowskie	176.000	177.217	100,7

Wszystkie Zjednoczenia przekroczyły plan.

Spośród zjednoczeń na pierwszych miejscach pod względem wydobycia na robotniko-dniówkę znalazły się:

1. Chorzowskie	1,204 t.
2. Katowickie	1,110 t.
3. Zabrskie	1,101 t.
4. Bytomskie	1,084 t.
5. Rudzkie	1,048 t.
6. Mikołowskie	1,038 t.
7. Gliwickie	1,038 t.

W ciągu czerwca b. r. wysłano transportem kolejowym 2.536.971 ton co stanowi 112,6 proc. przewidzianego planem załadunku. Na pierwszym miejscu znajduje się Zjednoczenie Gliwickie, które przekroczyło plan załadunku o 31,2 proc.

NAFTA

Wiercenia naftowe w maju br. osiągnęły cyfrę 323 m. W okręgu sa-nockim nawiercono horyzont ropy na produkcji dziennej 3.250 kg ropy.

6) PRZEMYSŁ.

Produkcja przemysłowa w maju wykazała dalszy wzrost w wielu zasadniczych dziedzinach.

PRZEMYSŁ HUTNICZY.

Wykonanie państwowego planu produkcyjnego w przemyśle hutniczym zostało przeprowadzone w maju br. z poważnymi nadwyżkami. Koksu wyprodukowano 76.990 ton, co stanowi 108⁰/₁₀₀ planu, surówki — 63.955 ton (118%). stali surowej — 104.848 ton (119⁰/₁₀₀), wyrobów walcowanych i kutych oraz wyrobów działów przetwórczych i odlewniczych — 81.345 ton (108%).

W porównaniu z kwietniem br. produkcja stali surowej wzrosła o 3.200 ton, a wyrobów walcowanych, kutych, przetwórczych i odlewniczych prawie o 3.000 ton, produkcja surówki utrzymała się na poprzednim poziomie.

W Polsce czynnych jest 55 hut szkła, w czym w rękach przedsiębiorców prywatnych pozostaje 5 zakładów i tyleż znajdujemy hut spółdzielczych. W ramach Centralnego Zarządu Przemysłów Materiałów Budowlanych czynnych jest 21 hut należących do Zjednoczenia Piotrkowskiego, 14 hut i szlifierni dolnośląskich oraz 2 huty wielkopolskie. Wszystkie te huty zatrudniają około 13 tys. pracowników, wśród których daje się odczuwać brak sił wysoko kwalifikowanych.

W niedługim czasie rozpocznie się zgodnie z planem kasowanie drobnych, mało wydajnych hut, znajdujących się w centralnej Polsce, a uruchomienie w zamian około 15-tu nowoczesnych zakładów na Dłnym Śląsku.

W chwili obecnej wysiłki omawianego hutnictwa idą w kierunku wzniesienia produkcji szkła płaskiego, na które jest największe zapotrzebo-

wanie naszego rynku wewnętrznego, następnie uruchamia się produkcję butelek dla Monopoli Spirytusowego, który do tej pory pokrywał swe zapotrzebowanie z hut prywatnych.

Co raz większy nacisk kładzie się na produkcję szkła budowlanego i dachów szklanych (cegły ze szkła będą używane jako środkowa warstwa muru) Ostatnio uruchomiono produkcję izolatorów wys. napięcia — czynione są również starania o kupno licencji francuskiej na produkcję tekstylii szklanych; jest to rzecz nowa, mająca jednak szerokie zastosowanie, przede wszystkim dla wyrobu bielizny stołowej, pończoch damskich i nici szklanych. Największe ilości szkła neutralnego (kwasu i ognioodporne) produkuje się w hutach jeleniogórskich.

Istnieje duża rozpiętość między kosztami produkcji szkła a ceną płaconą przez odbiorcę, jest to wynikiem dużego oddalenia ośrodków produkcji od miejsca największego zapotrzebowania szkła oraz wysokich kosztów transportu.

Przemysł szklany nie ma zasadniczo trudności surowcowych; daje się jedynie odczuwać brak boraksu i kwasu fluorowego, którego nasz przemysł chemiczny nie jest na razie w stanie dostarczać w zapotrzebowanych ilościach.

Nasze możliwości produkcyjne są następujące:

- 1.275.000 butelek,
- 214 tony szkła stołowego,
- 41,9 ton szkła oświetleniowego,
- 166 ton specjalnego.

Możliwości produkcyjne szkła okiennego nie są w tej chwili ściśle znane.

. . .

Huta „Zabrze” przystąpiła do budowy mostu na Wiśle we Włocławku. Długość mostu wynosić będzie 600 m.

PRZEMYSŁ MASZYNOWY.

Przemysł maszynowy w Polsce wkracza już na drogę racjonalnej gospodarki, dążąc do rozbudowy produkcji i zwiększenia wydajności pracy. Ważnym problemem jest **zaopatrzenie wybrzeża morskiego w dźwigi 3-tonowe i 7-tonowe**. Prace nad wykonaniem tego zamówienia są już w toku. W miesiącu maju wyprodukowano:

- 14 lokomotyw,
- 386 wagonów,
- 250 obrabiarek.

We wszystkich gałęziach wytwórczości, oprócz działu maszyn rolniczych, **poziom produkcji przedwojennej został przekroczony**.

Fabryka „Johna” w Łodzi wyprodukowała 100 wiertarek i 100 tokarni, co jest poważnym osiągnięciem, biorąc pod uwagę wielkie zniszczenie wojenne w zakładach.

Niedawno zmontowane warsztaty parowozowni w Białogrodzie **przekazały już ze średniego remontu 20 parowozów**. Placówka ta ma wielkie szanse rozwoju.

Fabryka wagonów w Elblągu, należąca przed wojną do koncernu „Schichau Werke” rozpoczęła produkcję, zatrudniając ponad 1000 robotników.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY.

Zjednoczenie Przemysłu Nawozów Sztucznych obejmuje 12 zakładów i 1 kopalnię fosforytów w Lubelszczyźnie. Z tego czynnych już jest 7 zakładów. Pierwsza uruchomiona została fabryka związków azotowych w Chorzowie, w której pracuje już 5 pieców. Chorzów produkuje obecnie 7.500 ton azotniaku miesięcznie, zatrudniając 4.000 pracowników.

Fabryka w Mościcach rewindykuje swoje urządzenia i kilka działów zostało już uruchomionych.

W Gdańsku rozpoczęto już pracę nad odbudową miejscowej fabryki azotniaków.

W utworzonym laboratorium odczynników analitycznych przy Instytucie Przemysłu Chemicznego rozpoczęto wytwarzanie substancji wzorcowych, najczystszych odczynników do analizy objętościowej. W Nowej Soli uruchomiono fabrykę kleju. Zakłady „Elektryczność” w Ząbkowicach rozpoczęły produkcję podchlorynu sodowego. Zdolność maksymalna produkcji wynosi 60 t. miesięcznie.

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY.

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. „Społem”, rozszerza w roku bieżącym produkcję we własnych zakładach przemysłowych, których ilość stale wzrasta. W drugiej połowie b. r. — według opracowanych już całkowicie planów — wartość produkcji zakładów „Społem” wyniesie ok. 400 milionów złotych, z tej sumy największe wpływy osiągnie produkcja młynów i kaszarni — 150 mil. zł., przetworów owocowych — 30 mil. zł., przetworów rybnych — 15 mil. zł. itd.

Ilościowo zakłady „Społem” wyprodukują:

- marmelady — 4.000 ton,
- kapusty kwaszonej — 3.500 ton,
- ogórków i korniszonów — 1.000 ton,
- płatków owsianych — 800 ton,
- dżemów — 700 ton,
- soków i cukierków — po 500 ton,
- konserw rybnych — 100 ton.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY.

Kredyt inwestycyjny na r. 1946 w przemyśle papierniczym wyraża się sumą 340 milionów zł. Przewiduje się odbudowę zniszczonych zakładów m. in. fabryki „Solali” w Żywcu, fabryki „Klucze” i fabryki w Niedomicach.

Zgodnie z zarządzeniem ministra Przemysłu Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego przystąpił do organizacji ogólnokrajowego Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Piśmiennych i Biurowych z siedzibą w Łodzi. Zjednoczenie obejmować będzie zakłady znajdujące się pod zarządem państwowym oraz te zakłady prywatne, które w myśl ustawy o nacjonalizacji przemysłu podlegają upaństwowieniu.

Zadaniem Zjednoczenia jest zaopatrywanie urzędów państwowych, szkół, instytucji komunalnych oraz wolnego rynku w materiały biurowe i piśmienne. Jednocześnie podjęto starania o zapewnienie przemysłowi materiałów piśmiennych, odpowiednich surowców i półfabrykatów. M. in. przy pomocy przemysłów: włókienniczego i chemicznego zostanie uruchomiona produkcja taśm do maszyn do pisania. Również przemysł chemiczny dostarczy odpowiednich barwników do produkcji kalki, atramentów, tuszów, farb oraz wosków do produkcji matryc.

7) SPRAWY MORSKIE.

OBROT TOWAROWY.

PORTY	Obrót towarowy w tonach		
	Eksport	Import	Ogółem
Gdynia	235.205	179.805	415.010
Gdańsk	265.055	153.674	418.729
Razem	500.260	333.479	833.739

PRZEŁADUNEK WĘGLA.

Przeładunki węgla w czerwcu wynoszą 213 614 ton.

Z tego odeszło:

1234567980 123456789012

do Szwecji 93.247 ton,

„ ZSRR 91.577 ton,

„ Danii 15.630 ton,

„ Norwegii 13 160 ton.

Przeciętny przeładunek dzienny w Gdyni wynosił w czerwcu 7 i pół tys. ton. Największy z dotychczasowych przypadł 16—17 czerwca w wysokości 9.579,79 ton.

SZKOLNICTWO MORSKIE.

Przy Morskim Laboratorium Rybackim otwarty został w dniu 6.VII. br. jednomiesięczny Kurs Rybacki dla absolwentów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Prowadzony jest on przez stałych pracowników M. L. R., a bierze w nim udział 15 słuchaczy. Kurs, który stanowi nawiązanie do praktyki przedwojennej, ma zapewnić przeszkolenie nowej kadry fachowców w dziedzinie rybołówstwa bałtyckiego i dalekomorskiego. W związku z wielokrotnym rozszerzeniem Wybrzeża polskiego oraz wobec dużych planów rozbudowy rybołówstwa morskiego, kurs tego rodzaju stanowi poważny krok naprzód.

W programie przewiduje się wyjazdy na morze kutrem badawczym wraz z pokazem badań hydrograficznych, planchtonowych, fauny dennej i rybackich.

Program ponadto obejmuje zaznajomienie uczestników kursu z pracą stoczni rybackich, chłodni rybnej, zakładów przetwórczych i fabryki mączki rybnej.

8) KOMUNIKACJA.

I-SZY OGÓLNOPOLSKI ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 14 lipca o godz. 0.01 wprowadza się pierwszy ogólnopolski rozkład jazdy z uwzględnieniem połączeń na pociągi zagraniczne.

USPRAWNIENIE KOLEJOWEGO RUCHU TOWAROWEGO.

Równoległe z wprowadzeniem w życie w drugiej dekadzie lipca, pierwszego po wojnie stałego rozkładu jazdy w ruchu kolejowym pasażer-

skim, wprowadza się też nowy rozkład w ruchu towarowym. Dotychczasowy rozkład jazdy w ruchu towarowym ulegał niejednokrotnie zmianom, gdyż zmieniały się stale żądania stawiane kolei (wzrost wydobycia i eksportu węgla, repatriacja, akcja siewna, przewozy UNRA).

Oprócz tego w związku z częściową odbudową niektórych mostów względnie linii kolejowych, zmieniały się kierunki przewozów, co trzeba było dorywczo uwzględniać w obowiązującym rozkładzie jazdy.

Naczelną zasadą nowego rozkładu jazdy jest usprawnienie przewozów. Duży nacisk położono na intensyfikację ruchu pociągów przesyłkowo-eksportowych, towarowo-pośpiesznych i dalekobieżnych — zapewniając im możliwie najdogodniejsze połączenie. Dla wywozu z Zagłębia węgla przeznaczonych dla potrzeb wewnętrznych zostały ułożone trasy węglowe w ilości ustalonej w porozumieniu z Centralnym Zjednoczeniem Przemysłu Węglowego, co daje gwarancję, że w zimie nasycenie rynku wewnętrznego węglem będzie się odbywać bez przeszkód.

Uwzględniono również w nowym rozkładzie jazdy możliwości eksportu węgla drogą na Szczecin. Szybkość przewozów zbliżono do norm przedwojennych, a w niektórych wypadkach jeszcze powiększono.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO „POLSKIE DROGI WODNE”.

Zarządzeniem Prezydium KRN powołane zostało do życia nowe przedsiębiorstwo państwowe „Polskie Drogi Wodne”.

Do zadań tego przedsiębiorstwa należy:

1. Budowa i utrzymanie śródlądowych dróg lądowych i portów,
2. Eksploatacja śródlądowych dróg lądowych i portów,
3. Budowa: eksploatacja i utrzymanie stoczni na śródlądowych drogach wodnych.
4. Budowa, utrzymanie i eksploatacja zbiorników retencyjnych i związanych z nim zakładów o sile wodnej.
5. Wyzyskanie siły wodnej na drogach wodnych.

Nowe przedsiębiorstwo stanowi samodzielną jednostkę prawną i prowadzone jest według zasad handlowych, z uwzględnieniem potrzeb państwa i interesów życia społecznego. Wydatki swoje pokrywa z własnych dochodów oraz dotacji skarbu państwa. Prowadzi gospodarkę na podstawie rocznych budżetów i planów finansowo-gospodarczych, zatwierdzonych przez Ministerstwo Komunikacji w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu. Pod względem publicznoprawnym PDW będą podobne do przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe”.

PORT RZECZNY W POZNANIU.

W Poznaniu dokonano otwarcia portu rzeczny na Warcie. 95%/o urządzeń tego portu zostało na skutek działań wojennych zniszczonych. Obecnie w wyniku rocznej pracy odbudowano 9 magazynów, wyremontowano 4 dźwigi, naprawiono 750 m² kamiennego nabrzeża oraz 5.400 m² toru kolejowego.

9) RÓŻNE.

PRACA.

Największą liczbę pracowników, bo 192.466 zatrudniało 97 zakładów przemysłu węglowego. W 884 zakładach Zjedn. Przem. Włókienniczego

pracowało 173.000 robotników. W górnictwie polskim jest zatrudnionych 252.000 robotników.

Nasz przemysł węglowy nadal odczuwa poważny brak wykwalifikowanych robotników. Ponad 13 tysięcy wykwalifikowanych pracowników mogłoby jeszcze znaleźć zatrudnienie w przemyśle węglowym. Najdotkliwiej daje się odczuwać brak rębaczy na dole, co poważnie wpływa na rozwój możliwości produkcyjnych kopalń. Brak rębaczy szacuje się na 5.000 pracowników. W obsłudze ruchu przewozowego brak 2.400 sił wykwalifikowanych, w dziale mechanicznym — 1.600, elektrycznym — 900. Ponadto brak wszelkiego rodzaju rzemieślników, a zwłaszcza cieśli.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE.

Poza szkoleniem normalnym młodzieży, która wychodzi ze szkół do rzemiosła, wiele uwagi poświęca się doksztalcaniu zawodowemu i szkoleniu ludzi dorosłych. Akcję doszkalania dorosłych prowadzi szereg instytucji i zakładów prywatnych. Urzędująca Izba Rzemieślnicza w Warszawie wysunęła projekt scentralizowania szkolenia dorosłych w instytutach naukowych rzemieślniczych, jako najbardziej kompetentnych w tym zakresie.

Instytuty takie są już zorganizowane we wszystkich miastach wojewódzkich i posiadają oddziały w większych miastach powiatowych. Dysponują one fachowymi siłami pedagogicznymi. Centralizacja taka ułatwiłaby również ujednoczenie programu i kontrolę doszkalenia. W związku z tworzeniem się nowych zawodów, Izby Rzemieślnicze tworzą nową listę rzemiosł, która uwzględni przede wszystkim zawody metalowe, instalacyjne i elektrotechniczne oraz młynarstwo. Są to zawody zaliczane dotychczas do przemysłu.

Akcja szkolenia młodocianych pracowników Przemysłu Węglowego obejmowała w ub. roku szkolnym 3.800 osób, co stanowi 49% ogółu zatrudnionych tej kategorii. Z tego 3.213 pracowników młodocianych było szkolonych w szkołach zawodowych doksztalcających, a 557 w Przemysłowych Szkołach Średnich. Szkół tego typu Przemysł Węglowy prowadził w ubiegłym roku 6, a szkół doksztalcających zawodowych 38. W przyszłym roku szkolnym akcja szkolenia pracowników młodocianych zostanie rozszerzona.

Ewa Stefańska

BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
Gdańsk

01

Cena zł 15,—